GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 24 listopada 2026 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 274.11373,1

Nakład 33 tys. + 347,7 tys. prenumerat cyfrowych

Olbrzymi kryzys w branży meblarskiej

50 tysięcy osób bez pracy

Pracowników zaczęły zwalniać nawet te fabryki, które produkują meble dla giganta z niebiesko-żółtym szyldem. **Polska branża meblarska przegrywa i z Chinami, i z Zachodem. Cenę płacą ludzie.**

Maria Korcz

– Nie chodzi tylko o to, żeby utrzymać miejsca pracy, chodzi też o to, że większość z nas od lat, także w czasie ogromnej inflacji, nie dostała żadnej podwyżki – mówi Eugeniusz Formejster, związkowiec NSZZ „Solidarność" i pracownik Woodeco, produkującej płyty wiórowe i wyroby drewnopochodne firmy z Grajewa. – Pracownicy są zdeterminowani, wszyscy mają rodziny, które chcą utrzymać, kredyty zaciągnięte jeszcze w czasach, kiedy branża dobrze prosperowała – dodaje.

„To dla nas być albo nie być"

Zwraca przy tym uwagę, że strajk, który branża drzewna i meblarska organizuje dziś przed siedzibą Kancelarii Premiera, jest bezprecedensowy. – Jest tak źle, że na protest idą ramię w ramię pracodawcy i pracownicy. To się niemal nie zdarza, ale w tym przypadku mamy wspólny interes. To dla nas wszystkich być albo nie być – zauważa Formejster.

W zaledwie cztery lata, między 2022 rokiem a dziś w polskich firmach produkujących meble ubyło 28 tys. miejsc pracy.

Według danych Krajowego Sekretariatu Budownictwa i Przemysłu Drzewnego NSZZ „Solidarność" w całym sektorze drzewnym zniknęło ich nawet 50 tys.

Od drewnianych klocków do mebli dla Ikei

Drogę, jaką w ostatnich latach przeszedł polski przemysł meblarski, doskonale obrazuje przykład jeleniogórskiej Zorki. Historia firmy sięga 1946 roku, kiedy do Cieplic, wówczas jeszcze miasta, a dziś jednej z dzielnic Jeleniej Góry, przyjechał z Warszawy Wacław Maliszewski.

Dawny pracownik sklepu zabawkarskiego w stolicy na Dolnym Śląsku odnalazł niewielką, za to zupełnie zniszczoną i opustoszałą starą fabrykę, którą wkrótce wspólnie z lokalnymi pracownikami zmienił w zakład produkujący drewniane zabawki.

Zorka rosła w siłę wraz z powoli odbudowującą się po wojnie gospodarką. Wizytówką zakładu stały się drewniane klocki dla dzieci, które zdobyły sławę nie tylko w kraju, ale także poza Polską.

Niespełna trzy dekady po powstaniu fabryki, na początku lat 70., zaczęto je eksportować m.in. do Anglii, Niemiec, Francji, USA czy Kanady. Wyroby zakładu kilka dekad temu przynosiły radość dzieciom w sumie w 10 krajach Starego Kontynentu.

Prawdziwym zwrotem w historii niewielkiego zakładu z Dolnego Śląska był jednak rok 1980 i początek współpracy z międzynarodowym gigantem – Ikeą.

Zorka miała swój ważny udział w rozwijaniu działu dziecięcego sieci, a z czasem do jej sklepów oprócz zabawek zaczęły też trafiać produkowane w jeleniogórskiej fabryce meble.

Blisko pół wieku później nad Zorkę zaczęły jednak nadciągać czarne chmury. W 2026 roku sytuacja finansowa zmusiła właściciela do przeprowadzenia zwolnień grupowych. Pracę straciły 132 osoby. Powód? „Spadek zamówień od kluczowego klienta firmy" – wyjaśnia spółka w oficjalnym komunikacie. W sumie tylko w 2025 roku jej przychody spadły o 43 proc. ▶ 12

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X 48
9 770860 908129



FOT. ARCHIVES DU 7E ART/UNITED ARTISTS/BE&W

Kultura

PÓŁ WIEKU TEMU ROCKY WBIEGŁ PO SCHODACH

Widzowie po premierze traktowali Sylvestra Stallone'a niczym prawdziwego mistrza świata wagi ciężkiej. Niewiele brakowało, a Rocky'ego zagrałby ktoś inny ▶ **16-17**

Ekonomia

Kłopoty branży informatycznej

Państwowa Inspekcja Pracy bierze się ostro za kontrakty B2B w firmach informatycznych ▶10

Sport

Dynamitu nie było od samego progu

– Skakali tak dobrze, że to, co tu się wydarzyło, nie powinno mieć miejsca – mówi Adam Małysz ▶ 27

REKLAMA Kraj/34460925



eprasa.pl 6da139637d



Agnieszka Kublik

Republika, stacja żebracza i naruszająca

TV Republika, stacja Tomasza Sakiewicza (powiązana kapitałowo i personalnie z PiS), ma nową misję: zapasowe studio i doprowadzenie Donalda Tuska, szefa polskiego rządu, do furii. Jak to możliwe, że taki cel może mieć „polska stacja telewizyjna o charakterze informacyjno-publicystycznym"?

Miłosz Kłeczek, w TV Republika dyżurny diler i żebrak, agitował na antenie: – Pomóżcie nam zbudować zapasowe studio. Ile razy mam prosić? (...) Kiedy nas wyrzucą stąd, to będziemy mieli drugie studio i znowu będziemy nadawali. Tusk dostanie furii, a to dzięki wam.

Wszystko zgodnie z obietnicą prezenterki Katarzyny Gójskiej, że jeżeli „nie podoba się Tuskowi śpiewanie [pod Trybunałem Konstytucyjnym], będzie więcej śpiewania, nie podobają się zegarki, będzie więcej, nie będzie nam ta dziadyga [Tusk] mówić, jak mamy funkcjonować, kultury nie będzie nas uczyć kulturalna hołota".

Stacja ma w ofercie szeroki asortyment – zegarki z okazji Święta Niepodległości, zegarki z kolekcji „w obronie wolności słowa", biżuteria „w obronie Trybunału Konstytucyjnego". Handel jest tu patriotyczny. Widz wie, że „sprzedawane zegarki będą symbolem państwa zaangażowania również w obronę konstytucyjnego prawa do informacji".

Kłeczek, torebka „inspirowana historią wielkiej miłości Jana III Sobieskiego i Marysieńki" oraz Tusk. Bo przecież zawsze Tusk

Pętla prawna wokół TV Republika się zaciska. Będzie kara za nielegalne reklamy w trakcie publicystyki, bo KRRiT po 3,5 miesiąca uznała to za naruszenie prawa, teraz główkuje nad wysokością kary.

Wiosną NSA ma rozstrzygnąć, czy WSA słusznie uchylił stacji koncesję. A Sakiewicza czeka jeszcze kara za krakowskie kłamstwo – stojąc na krakowskim rynku, tuż po schwytaniu zabójcy przez policjantów, krzyczał: „Gdzie jest policja?!".

Kara za reklamowanie zegarków oznacza, że muszą być i następne – za sprzedawanie kolczyków a teraz torebek, bo to takie samo naruszenie prawa.

Choć nowością jest wpisany w program publicystyczny scenariusz reklamy. Tak było w ostatnią niedzielę, kiedy Kłeczek zainscenizował w studiu scenkę: w trakcie wywodu Jacka Sasina (ciekawe, czy zgodził się brać udział w tej akcji reklamowej) zgasło światło i w rytm muzyki do studia wkroczyła pogodynka z torebką. Nie byle jaką, bo „inspirowaną historią wielkiej miłości Jana III Sobieskiego i Marysieńki" (jak, do cholery, inspirowaną?).

– Najważniejsze, żeby się tam karta kredytowa męża albo chłopaka zmieściła – dilował dalej Kłeczek.

Hm, kobieta nie powinna mieć własnej karty? Bo zapewne korzystając z karty męża/chłopaka, jest pod jego kontrolą. Zatem Kłeczek przy okazji handlu torebkami coś nam o sobie zdradził. Wysypał się jako mizogin. ●

Andrzej rysuje



Izrael
Przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej



FOT. PAP/EPA/ABIR SULTAN

22 listopada 2026 roku, Jerozolima. Izraelska policja używa armatki wodnej, aby rozpędzić grupę ultraortodoksyjnych Żydów, którzy zablokowali tory szybkiej kolei miejskiej na jednej z głównych ulic Jerozolimy. To kolejna już w Izraelu demonstracja przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej.

Liczba dnia

3381

DNI

Tyle miała czekać pacjentka na pilną operację barku w Szpitalu Klinicznym Uniwersytetu Medycznego im. W. Degi w Poznaniu

▶ **Poznan.wyborcza.pl**



Prof. Maciej Janowski
Nagroda za 700 stron książki o Karpatach

Znamy zwycięzcę konkursu na najlepszą książkę humanistyczną w Polsce. Jego patronem jest filozof i logik prof. Tadeusz Kotarbiński, pierwszy rektor Uniwersytetu Łódzkiego. Uczelnia nagradza autorów wybitnych prac naukowych z dziedziny humanistyki kwotą 70 tys. zł przeznaczoną na dalsze badania naukowe.

Tegoroczną Nagrodę im. Pierwszego Rektora UŁ prof. Tadeusza Kotarbińskiego, jak brzmi pełna nazwa trofeum, otrzymał historyk Maciej Janowski. Zwycięstwo przyniosła mu 700-stronicowa książka „Karpaty. Opowieść o pewnych górach" wydana przez Międzynarodowe Centrum Kultury w serii Biblioteka Kultury Środka.

Werdykt kapituły nagrody ogłosił rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. Rafał Matera na uroczystej gali w Filharmonii Łódzkiej.

Prof. Maciej Janowski podkreślił, że chciałby zachęcić wszystkich, którzy chodzą po górach z plecakiem, by uprzytomnili sobie, że może to być działanie jak najbardziej naukowe, humanistyczne i mające ogromny potencjał badawczy.

Nie ulega wątpliwości, że swoją książkę napisał wbrew politycznym tendencjom, które dominują obecnie w Polsce. „Idzie ona w poprzek historii narodowych i obejmuje obraz pewnego regionu, który nie jest definiowany jako część historii narodowej, tylko jako region transnarodowy, region różnych kultur – zwalczających się, współpracujących, wchodzących w rozmaite kooperacje" – wyjaśnia.

Zdaniem profesora istnieje coś takiego jak „górskość, która łączy mieszkańców Karpat". Góry są dzisiaj częścią kilku państw i narodów, „ale ludzi je zamieszkujących łączy sposób funkcjonowania wymuszany przez warunki naturalne".



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Jakie są przejawy owej kulturowej „górskości", charakterystyczne dla Karpat? „Ze względu na ukształtowanie terenu w Karpatach wykształcił się inny typ wsi. Dominują wsie rozproszone albo niewielkie, podłużne, zwane wsiami łanów leśnych. Także poczucie samorządności w górach wydaje mi się większe niż w dolinach" – zauważa prof. Henryk Janowski.

Zapytany przez „Wyborczą" kilka miesięcy wcześniej, co czuje po napisaniu blisko tysiąca stron o Karpatach, odpowiedział:

„Ulgę. Nigdy nie sądziłem, że zajmie mi ona tyle czasu. Lubię chodzić po górach, trochę o nich przeczytałem, nie będzie to trudne zadanie – myślałem. Okazało się, że utknąłem na kilka lat. I okazało się też, że bardzo wielu rzeczy nie wiem. Pracuję nad książką, a tu nagle pojawia się kwestia tak tajemnicza jak szeklerski alfabet runiczny. Co ja o nim wiem? Nic. Trzeba poszukać, sprawdzić, bo się dalej nie pójdzie z pisaniem. I tak co chwilę. Więc na końcu najsilniejszą moją emocją była ulga". ●

Anna S. Dębowska

1 RP

eprasa.pl 6da139637d

REKLAMA

Tylko na BLACK FRIDAY

SPORT.PL+

Łukasz Piszczek



CAŁY ROK CZYTANIA ZA 9,90 zł*

Sprawdź promocje na sport.pl

NOWOŚĆ blik

*Płatność 9,90 zł z góry za 12 miesięcy, potem 9,90 zł co 4 tygodnie

eprasa.pl 6da139637d

Przemoc wobec migrantów

Polskie dziecko do Biało
W moim kraju jesteś mo



• **19.07.2025 roku, Olsztyn. Protest Konfederacji przeciwko imigrantom pod hasłem „Stop imigracji!"** FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W Polsce wystarczy mówić po ukraińsku lub nosić **hidżab,** by sprowokować atak na tle narodowościowym – zauważa Fundacja Ocalenie, która opublikowała raport o przemocy wobec uchodźców i migrantów mieszkających w Polsce.

Paulina Nodzyńska

• **Obywatelka Ukrainy:** „Już zdjęłam wszystkie broszki i bransoletki z flagą. Staram się nikogo nie prowokować, bo nie chcę dostać surowym jajkiem w plecy".
• **Obywatelka Białorusi:** „Bardzo często naprawdę boję się rozmawiać przez telefon w miejscach publicznych, np. w autobusach, pociągach itp. Staram się w ten sposób unikać problemów.
• **Obywatelka Białorusi:** „Dziecko, którym się opiekowałam, powiedziało do mnie: „K***a, jesteś w moim kraju i jesteś moją służącą".
• **Obywatelka Ukrainy:** „Dano mi najniższą pensję, Polacy zarabiali więcej. Nie podnoszono nam wynagrodzenia do tego poziomu, mimo że pracowałyśmy więcej. Mojej przyjaciółce już od 3 lat nie zmieniają umowy zlecenia na umowę o pracę, choć wszyscy inni nowi pracownicy otrzymują od razu umowę o pracę".
• **Obywatelka Ukrainy:** „Jeśli jedziemy razem, staramy się kontaktować ze sobą przez SMS-y, żeby nie rozmawiać przez telefon i żeby nikt nie mógł się domyślić, że nie jesteśmy Polakami. Nie odbieram telefonu w miejscu publicznym. Wielu moich znajomych nie nosi już haftowanych koszul ukraińskich".

Te świadectwa pochodzą z raportu „(Nie) widoczna przemoc. Zachowania przemocowe wobec osób z doświadczeniem migracji, w tym uchodźstwa". Autorem opracowania jest Fundacja Ocalenie, która od 25 lat zajmuje się w Polsce udzielaniem pomocy cudzoziemcom.

Raport powstał na podstawie pogłębionych wywiadów z 25 wybranymi osobami – podopiecznymi Fundacji Ocalenie – oraz ankiet wypełnionych w internecie przez 988 cudzoziemców z 70 różnych krajów (najwięcej z Ukrainy, Białorusi, Afganistanu i Iranu). Ich tożsamości zostały zweryfikowane i potwierdzone, a następnie, ze względów bezpieczeństwa, zanonimizowane. Badanie trwało od maja do sierpnia 2026 r. – Przemoc jest zjawiskiem powszechnym – stwierdzają autorzy.

„Wystarczy nosić hidżab"

Najwięcej przepytanych mieszka w Warszawie, więc – jak zaznaczają autorzy – raport najwierniej oddaje perspektywę dużego miasta.

– W 2026 r. w Warszawie, aby sprowokować atak na tle narodowościowym, etnicznym, rasowym czy religijnym, wystarczy mówić w języku innym niż polski lub po polsku z akcentem, patrzeć w telefon, na którym wyświetlają się obcojęzyczne treści, bawić się na placu zabaw inaczej niż bezgłośnie, być niewłaściwie ubraną, np. nosić hidżab albo mieć zbyt ciemną skórę i włosy – opowiada Marianna Wartecka z zarządu Fundacji Ocalenie.

Podaje przykłady kilkunastu (z kilkuset zakwalifikowanych przez policję jako motywowane uprzedzeniami tylko w 2025 r.) najgłośniejszych takich ataków.

Różnych form przemocy doświadczyła ponad połowa badanych, 46 proc. więcej niż jednej, a 25 proc. częściej niż kilka razy w roku

Wśród nich m.in. ugodzenie nożem obywatela Zimbabwe przez 30-letniego Patryka R., napad na egipską rodzinę podczas spaceru (32-letni obywatel Polski pobił ich i znieważył) czy przemoc wobec Ukrainki w jej miejscu pracy (groźby, wyzwiska) – czynu dopuściła się nietrzeźwa 32-letnia Polka.

Niektóre z tych zdarzeń zostały nagrane telefonami komórkowymi i szybko obiegły internet. Do takich należał m.in. atak 54-latka na dwie dziewczynki z Ukrainy w autobusie w Bielsku-Białej. Mężczyzna zwrócił się do nich słowami: „gówniary wyrosły na naszych pieniądzach", a następnie nakazał im „wyp... na Ukrainę". Został zatrzymany. Przedstawiono mu zarzuty z art. 257 Kodeksu karnego, dotyczące znieważania na tle religijnym, narodowościowym i rasowym.

Z kolei w kwietniu pijana i agresywna 35-letnia Monika B. napadła w centrum Poznania na dwie nastolatki z Ukrainy. Próbowała wyrwać im włosy i rzuciła się z pięściami, wykrzykując: „Ukraińcy rządzą Polską". Dziewczęta nagrały zdarzenie, a filmik zamieściły w sieci.

W „Wyborczej" wielokrotnie opisywaliśmy te i inne przypadki podobnych napaści.

71 proc. atakowanych nie zgłasza przestępstw

Ale nie zawsze takie sytuacje są nagrywane, nie wszyscy reagują, nie zgłaszają podobnych zdarzeń

eprasa.pl 6da139637d

Przemoc wobec migrantów

rusinki: ją służącą

do organów ścigania. Fundacja Ocalenie powołuje się na dane Prokuratury Krajowej z 2025 r.: spośród 348 spraw dotyczących przestępstw motywowanych uprzedzeniami, w których wniesiono akt oskarżenia, aż 192 wiązały się z uprzedzeniem wobec osób narodowości ukraińskiej.

Raport informuje, że zaledwie 13 proc. zaatakowanych osób zgłasza te przestępstwa. Natomiast aż 71 proc. nie ma nawet świadomości, kogo mogłoby o tym zawiadomić, a 20 proc. nie wie, że w ogóle może to zrobić. – Przestępstwa stanowią szczyt piramidy przemocy – komentuje Wartecka.

Świadkowie najczęściej na takie sytuacje nie reagują: nie pomagają osobie pokrzywdzonej, nie zawiadamiają policji. Ponad 67 proc. zapytanych zadeklarowało, że nie otrzymało żadnego wsparcia po doświadczeniu zachowania przemocowego, do którego doszło w Polsce.

Przemoc niejedno ma imię. „Polacy mają szeroki repertuar"

Raport pokazuje także, jak różne mogą być formy przemocy. Zaczyna się od agresji słownej. „Wyp... na Ukrainę", „ty szczurze", „śmieciu", „k...o", „idioto", „asfalty i karaluchy, które opanowały Polskę" – to najczęstsze zwroty, jakie wobec cudzoziemców stosują Polki i Polacy. Jednak badacze zwracają uwagę, że mają oni bardziej „szeroki repertuar obraźliwych i wykluczających określeń kierowanych do cudzoziemców".

– Tego rodzaju zwroty nie odnoszą się do zachowania osób, do których są kierowane, a obejmują całą grupę etniczną lub narodowościową – podkreślają autorzy opracowania.

Zauważają, że podstawę obraźliwych ataków najczęściej stanowi kwestionowanie prawa cudzoziemców do pobytu w naszym kraju. Ale to także dezinformacja, np.: „wojna się skończyła, wracaj do Ukrainy".

Zwracają uwagę również na wykluczenie językowe z kategorii: „jesteś w Polsce, to mów po polsku".

– Osoby doświadczające takiego wykluczenia językowego mogły być tolerowane w Polsce tak długo, jak długo w przestrzeni publicznej używały języka polskiego, nawet do komunikacji wewnątrz swojej grupy etnicznej czy narodowościowej – podkreślają.

Osoby, które wzięły udział w badaniu, opowiadały, że coraz bardziej obawiają się mówić w swoim ojczystym języku w przestrzeni publicznej. Chowają telefony komórkowe, odchodzą na bok, bo, jak tłumaczą, „nie chcą tworzyć problemów".

Pracują za darmo

Uchodźcy i migranci doświadczają w Polsce również przemocy fizycznej. Fundacja Ocalenie wskazuje głównie na pobicia, ale także siłowe próby zdejmowania hidżabu.

Wobec migrantów i uchodźców stosowana jest także przemoc ekonomiczna. Są zatrudniani na gorszych niż Polacy warunkach, pracują na umowach śmieciowych, nie otrzymują wynagrodzeń za pracę, nadgodziny. W raporcie skarżą się, że pracodawcy potrafią wykorzystywać ich problemy formalne, które związane są z legalizacją pobytu w Polsce.

Często słyszą groźby śmierci, doświadczają hejtu w internecie, są poddawani szantażom emocjonalnym. Dochodzi do tego zwłaszcza w sytuacjach, w których występuje zależność między nimi a pracodawcami czy wynajmującymi im mieszkania.

Różnych form przemocy doświadczyła ponad połowa badanych, 46 proc. więcej niż jednej, a 25 proc. częściej niż kilka razy w roku.

Od wielkiego zrywu do wielkiej niechęci

Marianna Wartecka zauważa, że od „wielkiego zrywu i pomocy uchodźcom z Ukrainy", kiedy wykazaliśmy się olbrzymią solidarnością i empatią, przeszliśmy dość krótką drogę do ksenofobii i przyzwolenia na jej manifestowanie. Jednocześnie podkreśla, że fundacja prawami migrantów zajmuje się od przeszło 25 lat, a zjawisko to było przewidywalne, więc nie jest nim szczególnie zaskoczona.

Według badania CBOS „Stosunek Polaków do innych narodów" jeszcze przed 24 lutego 2022 r. (agresja Rosji na Ukrainę) sympatią darzyliśmy cudzoziemców w 41 proc. Teraz – dane z 2026 r. – więcej osób czuje już do migrantów i uchodźców niechęć: 43 proc.

Największy wpływ na opinię publiczną – według raportu – miały dwa wydarzenia: kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej oraz wybuch pełnoskalowej wojny w Ukrainie. W ciągu trzech lat nasza aprobata dla składania wniosków o azyl spadła z 33 proc. do 20 proc. (dane CBOS obejmują przedział do grudnia 2021 do czerwca 2024 r.).

Koniec merytorycznej debaty w Polsce

Wartecka zastanawia się, co mogło przyczynić się do tak wyraźnej zmiany nastrojów. Wskazuje m.in. na odmawiające respektowania praw człowieka narracje rządów – najpierw Zjednoczonej Prawicy, następnie Koalicji 15 października – oraz dehumanizujący język mediów i wszechobecną dezinformację zorganizowaną przez agresora. Wspomina kampanię prezydencką w 2025 r., która – jak to określa – „położyła kres merytorycznej debacie o polityce integracyjnej w Polsce".

Fundacja Ocalenie przyjrzała się także skutkom tej przemocy. Do największych należą m.in. przewlekły stres i poczucie zagrożenia, lęk przed przebywaniem w przestrzeni publicznej, obniżenie poczucia własnej wartości, depresja i pogorszenie zdrowia psychicznego, wycofywanie się z życia społecznego. To także próby ukrywania własnej tożsamości, pochodzenia czy języka w miejscach, w których do ataków dochodzi najczęściej: autobusach, pociągach, szkołach czy przychodniach.

Czy tę niechęć i agresję można jeszcze zatrzymać? Autorzy raportu wskazują najlepsze rozwiązania:

- regulacja platform internetowych, odpowiedzialny przekaz państwa,
- wzmocnienie standardów w mediach,
- zwiększenie bezpieczeństwa w szkole,
- nacisk na politykę antyalkoholową,
- większa rola instytucjonalnego systemu integracji,
- rozszerzenie przepisów Kodeksu karnego i skuteczny nadzór prokuratorski nad postępowaniami. ●

Przestępstwa motywowane uprzedzeniami

Każdy ma prawo czuć się bezpiecznie

Rzeczniczka praw obywatelskich Sylwia Gregorczyk-Abram alarmuje komendanta głównego policji Marka Boronia, by przyjrzał się narastającym przypadkom przestępstw motywowanych uprzedzeniami.

RPO pyta o standardy kontaktów funkcjonariuszy z pokrzywdzonymi i apeluje o usuwanie barier, które utrudniają zgłaszanie przestępstw z nienawiści. Podkreśla też konieczność rzetelnego badania motywacji sprawcy i gromadzenia materiałów dowodowych, i przypomina, że to „na władzach krajowych spoczywa szczególny obowiązek zapobiegania i ścigania przemocy motywowanej nienawiścią".

– Mowa nienawiści i przestępstwa motywowane uprzedzeniami nie krzywdzą wyłącznie jednostek, lecz są formą ataku skierowanego wobec całej społeczności, który narusza fundamenty porządku społecznego. Doświadczenia te, nakładając się na siebie, kształtują rzeczywistość, w której osoby szczególnie narażone na wrogość na co dzień, godzą potrzebę wolności z koniecznością zapewnienia sobie bezpieczeństwa – pisze Sylwia Gregorczyk-Abram.

Jak sytuacja wygląda w statystykach? Według tych najnowszych Ministerstwa Sprawiedliwości:

- w 2024 r. odnotowano 1940 spraw dotyczących przestępstw motywowanych uprzedzeniami,
- w 2025 r. było ich już 2606, czyli o około 34 proc. więcej,
- w pierwszym półroczu 2026 r. takich spraw odnotowano 1401.

A to zaledwie kropla w morzu. Zarówno RPO, jak i raport Fundacji Ocalenie zwracają uwagę, że osoby, które doświadczyły tego rodzaju przestępstw, zwykle nie zgłaszają się do żadnych organów.

RPO podaje też przykłady szykanowanych osób LGBT+. W swoim piśmie do komendanta głównego policji zwraca uwagę, że jako jedną z najczęstszych przyczyn niedokonania zgłoszenia napaści motywowanej uprzedzeniami lub na tle seksualnym, badani wskazywali obawę przed homofobiczną lub transfobiczną reakcją ze strony policji (41 proc.).

Rzeczniczka dodaje, że „z informacji przekazywanych przez organizacje społeczeństwa obywatelskiego wynika, że nadal występują przypadki zniechęcania przez funkcjonariuszy policji osób pokrzywdzonych do składania zawiadomień o popełnieniu przestępstw motywowanych uprzedzeniami".

Prokuratura zachęca, by zgłaszać przestępstwa

Resort sprawiedliwości chce to zmienić. – Chcemy usuwać bariery, które utrudniają zgłaszanie takich przestępstw. Każda osoba pokrzywdzona powinna wiedzieć, jak zgłosić przestępstwo i gdzie szukać pomocy – zapewnia Joanna Grabarczyk-Anders, przewodnicząca zespołu ds. przeciwdziałania mowie nienawiści i przestępstwom motywowanym uprzedzeniami, który powstał przy Prokuraturze Generalnej w czerwcu 2024 r.

W komunikacie z końca października PG publikuje wzory dokumentów mających ułatwić zawiadamianie organów ścigania.

TK: Zakaz mowy nienawiści jest niekonstytucyjny

W 2025 r. rząd próbował znowelizować Kodeks karny tak, aby zapewnić mniejszościom większą ochronę. Dziś ścigane z urzędu są przestępstwa motywowane uprzedzeniami ze względu na przynależność narodową, etniczną, rasową czy wyznaniową. Lista przesłanek miała zostać wzmocniona o wiek, płeć, niepełnosprawność i orientację seksualną. Regulacje parlament przyjął, mimo głosów sprzeciwu ze strony PiS i Konfederacji, obawiających się o „cenzurę" i „zamach na wolność słowa". Ówczesny prezydent Andrzej Duda projektu jednak nie podpisał, skierował go do Trybunału Konstytucyjnego. Ten zaś uznał proponowane przez rząd przepisy za niekonstytucyjne.

Podobnie jak w przypadku fiaska ustawy o depenalizacji pomocy w aborcji (w głosowaniu dwa lata temu zabrakło mu czterech głosów), rząd próbuje uregulować sytuację publikacją wytycznych.

Te dla prokuratorów wydał w marcu 2025 r. ówczesny minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar. Określają one zasady rozpoznawania motywacji uprzedzeniowej, zabezpieczania dowodów (w tym internetowych), a także właściwego traktowania pokrzywdzonych. „Mają zapewnić jak najwyższy poziom profesjonalizmu w prowadzonych postępowaniach, co zwiększa skuteczność ścigania i zwalczania przestępstw z mowy nienawiści" – czytamy w uzasadnieniu.

Żurek: Wzmacniamy prokuratorów

Waldemar Żurek, obecny minister sprawiedliwości, zapewnia, że „działania prokuratury są wzmacniane tak, aby ułatwić obywatelom zgłaszanie przestępstw motywowanych uprzedzeniami".

Podkreśla: – Każdy ma prawo czuć się bezpiecznie, niezależnie od swojego pochodzenia, wyznania czy innych cech osobistych. Państwo musi skutecznie reagować na przestępstwa motywowane uprzedzeniami, a osoby pokrzywdzone muszą wiedzieć, że nie są pozostawione same sobie. ●

Paulina Nodzyńska

eprasa.pl 6da139637d

Małpki na ratunek finansów NFZ

Judyta Watoła



FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rząd chce podwyższyć tzw. małpkowe, czyli specjalną opłatę od sprzedaży alkoholu w małych butelkach. Wpływy z „małpkowego" nie będą też – tak jak teraz – dzielone między NFZ i gminy. Wszystko dostanie fundusz.

Finanse Narodowego Funduszu Zdrowia jeszcze nigdy nie były w tak katastrofalnym stanie. Brakuje co najmniej kilkunastu miliardów złotych na bieżące wydatki, nie mówiąc już o nadwykonaniach. Nieuregulowane są jeszcze rozliczenia za tzw. świadczenia nielimitowane wykonane w drugim kwartale tego roku. Szpitale starają się więc ograniczać przyjęcia. Niektórzy pacjenci kierowani są do innych placówek, większość jest zapisywana na odległe terminy.

Sytuację mogłaby poprawić nowelizacja tzw. ustawy podwyżkowej. Teraz gwarantuje ona coroczne podwyżki wynagrodzeń wszystkich pracowników medycznych, przy czym kwota na nie potrzebna jest z założenia wyższa niż wzrost wpływów ze składki zdrowotnej. Deficyt w budżecie NFZ właśnie dlatego z roku na rok jest większy i w przyszłym roku spowoduje jeszcze większe wydłużenie kolejek.

Nowelizacja ustawy podwyżkowej mogłaby być więc pierwszym poważnym krokiem na drodze uzdrawiania finansów funduszu. Na razie jednak rząd postanowił jej nie zmieniać. Nie ma żadnych informacji o tym, by jakiekolwiek zabiegi w tym kierunku podejmowało Ministerstwo Zdrowia. Zamiast tego Ministerstwo Finansów planuje „drobne kroczki", które nie mają szans wpłynąć w znaczący sposób na poprawę sytuacji finansowej NFZ.

Spożycie alkoholu to problem, ale pomoże NFZ

Te drobne kroczki to zwiększenie wpływów do NFZ ze sprzedaży alkoholu zapisany w rządowym projekcie „Ustawa o zmianie niektórych ustaw w celu zapewnienia przychodów Narodowemu Funduszowi Zdrowia". Od wielu tygodni widnieje on na stronach Rządowego Centrum Legislacji. Trzy tygodnie temu miał być już nawet omawiany na posiedzeniu zespołu ds. systemu finansów publicznych Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu, ale wyrzucono ten punkt z porządku obrad. Okazało się bowiem, że poza podwyżką „małpkowego" jest w nim także zapis o podwyżce akcyzy na alkohol. Tymczasem jej zwiększenie o 20 proc. zapisano już wcześniej w innym rządowym projekcie, a mianowicie nowelizacji ustawy o podatku akcyzowym oraz ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, która została już uchwalona (w minioną środę podpisał ją prezydent Karol Nawrocki).

Teraz, dzięki podwyżce akcyzy, NFZ ma zyskać dodatkowo 1,4 mld zł. Drugie tyle, jeśli nie więcej, mają przynieść funduszowi zwiększone dochody z „małpkowego". Całość trafi do NFZ. Cel: zwiększenia przychodów „na realizację działań edukacyjnych i profilaktycznych oraz udzielania świadczeń opieki zdrowotnej w zakresie opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień oraz innych następstw zdrowotnych spożywania alkoholu".

Stać nas na coraz więcej małpek

„Spożywanie alkoholu jest jednym z głównych czynników ryzyka związanym z obciążeniem uzależnieniami" – czytamy w ocenie skutków regulacji. Polska jest na szczycie rankingu WHO jeżeli chodzi o spożycie alkoholu na mieszkańca (12. miejsce na świecie). Jest on w Polsce zbyt tani, więc powinien podrożeć, bo to „jedna z najskuteczniejszych metod mających na celu ograniczenie nadmiernego spożywania alkoholu, szczególnie w najbardziej wrażliwych grupach społecznych, w tym wśród ludzi młodych i tych, którzy piją najwięcej". Zwłaszcza, że w ostatnich latach dostępność małpek rośnie. Jak wyliczają autorzy nowelizacji, w 2021 r., kiedy rząd wprowadzał „małpkowe", za średnią pensję można było nabyć 841 sztuk małpek, a ubiegłym roku – 1026 sztuk.

Uzasadnienie jest nie do końca jasne. Autorzy w jednym miejscu piszą, że wprowadzenie „małpkowego" wpłynęło na spadek sprzedaży alkoholu w butelkach o małych objętościach. W innym miejscu czytamy jednak o „rosnącej popularności małpek" wśród konsumentów.

Zasadniczo deklarowany cel ustawy to ograniczenie spożycia alkoholu przez podniesienie ceny małpek, po które łatwo jest sięgnąć, bo są małe. Jednocześnie jednak autorzy projektu zakładają, że wydatki gospodarstw domowych na alkohol będą po wejściu w życie ich przepisów o ponad 1,1 mld zł większe. Wzrost ceny małpki będzie więc znaczący. W cenie 100-mililitrowej butelki wódki „małpkowe" to teraz złotówka. Po podwyżce podatku zwanego też ALK będzie to 4 zł. W cenie 200-mililitrowej butelki „małpkowe" to obecnie 2 zł. Po podwyżce będzie to 8 zł.

Rząd liczy, że sprzedaż małpek spadnie o jedną czwartą, ale wpływy z podatku ALK będą większe, i to znacząco. Teraz to 560-590 mln zł rocznie. Po podwyżce mają wynieść 1,5 mld zł.

– To klasyczny podatek od grzechu. Powinno się działać na rzecz radykalnego ograniczenie zjawiska, jakim jest uzależnienie od alkoholu, a nie czerpania z niego korzyści – uważa Maria Libura, ekspertka Polskiej Sieci Ekonomii.

Były szef NFZ Andrzej Sośnierz nazywa proponowaną ustawę „faryzejską". – Jest jasne, że chodzi przede wszystkim o wzrost wpływów z tego podatku, a nie walkę z alkoholizmem. Jak małpki będą za drogie, ludzie wrócą do kupowania większych butelek – mówi.

Pieniądze szły na potańcówki

Wszystkie wpływy z „małpkowego" trafią do NFZ. W uzasadnieniu do projektu można przeczytać, że po pierwsze, gminy nie wydawały całości pieniędzy z tego źródła na zapobieganie skutkom uzależnień i w ubiegłym roku zostało im łącznie ok. 77 mln zł. Po drugie, nawet jeśli wydawały pieniądze, to nie zawsze zgodnie z celem.

„Część gmin wykorzystuje środki z opłaty na finansowanie izb wytrzeźwień, ośrodków interwencyjno-terapeutycznych, telefonu zaufania, czyli na działania mające na celu realizację lokalnej międzysektorowej polityki przeciwdziałania negatywnym skutkom spożywania alkoholu, ale też na organizację festynów i imprez sportowo-rekreacyjnych, a nawet zajęcia taneczne dla seniorów czy zakup koszy na śmieci i ich montaż" – czytamy w uzasadnieniu.

Brak pieniędzy z „małpkowego"mają gminom zrekompensować zwiększone wpływy z wydania koncesji na sprzedaż alkoholu. Te opłaty także bowiem wzrosną. Problem w tym, że dodatkowe przychody gmin z tego tytułu mają wynieść ok. 150 mln zł, czyli mniej więcej połowę tego, co teraz daje gminom „małpkowe". Dlatego zmianie stanowczo sprzeciwiają się samorządowcy.

„Leczenie uzależnień nie zastępuje zapobiegania uzależnieniom. Ograniczenie środków na działania lokalne może prowadzić do wzrostu problemów, których skutki będą później obciążały system ochrony zdrowia i pomocy społecznej" – napisał w swoim stanowisku Związek Miast Polskich.

Marek Wójcik, ekspert ZPP: – W budżecie NFZ to będzie niewielka zmiana. W budżecie gmin już ogromna. To, że niektóre nie wydawały tych pieniędzy w całości jak należy, nie znaczy, że wszystkim trzeba je zabrać.

Zauważa, że wprowadzenie „małpkowego", a później także podatku cukrowego, wcale nie doprowadziło do rzeczywistego wzrostu wydatków na leczenie chorób związanych z nadmiernym spożyciem alkoholu czy cukru. – Ta ustawa wprowadza na dodatek nieprawdopodobne obowiązki biurokratyczne, jeśli chodzi zezwolenia na sprzedaż alkoholu. Trzeba będzie na potęgę zatrudniać w urzędach nowych pracowników i angażować pieniądze w wieloletnie procesy z przedsiębiorcami, bo proponowane przepisy są też nieprecyzyjne – dodaje Wójcik.

O zdanie w sprawie łatania dziur w budżecie NFZ podatkiem od małpek zapytaliśmy też senatora Wojciecha Koniecznego z Lewicy, który jako wiceminister zdrowia przygotowywał nowelizację ustawy o wychowaniu w trzeźwości.

– Mamy swój projekt podatku zdrowotnego, który zapewni dosyć pieniędzy na funkcjonowanie NFZ. W tym projekcie akcyza na alkohol i papierosy jest w całości przeznaczana na leczenie. Ale jeśli w tej chwili zabieramy jakieś pieniądze samorządom, to trzeba im to zrekompensować, żeby dalej mogły prowadzić swoją politykę antyalkoholową – uważa Konieczny. 1 RP

Finanse Narodowego Funduszu Zdrowia jeszcze nigdy nie były w tak katastrofalnym stanie

eprasa.pl 6da139637d

Dwa śledztwa w sprawie Pegasusa

„Wyborcza" ujawnia: Prokuratura Krajowa, badająca wykorzystywanie systemu szpiegowskiego Pegasus wobec przeciwników politycznych PiS, prowadzi w tej sprawie nie jedno, ale dwa postępowania. Status pokrzywdzonego mają w nich 43 osoby.

Wojciech Czuchnowski



FOT. SHUTTERSTOCK

Podzielenie sprawy Pegasusa na dwa śledztwa – a dokładnie wyłącznie z głównego postępowania osobnego wątku – to nowa informacja. Dotąd wiadomo było, że powołany w Prokuraturze Krajowej Zespół nr 3 prowadzi jedno śledztwo.

– Ustalono w nim, że wobec 28 osób Pegasus był stosowany niezgodnie z prawem, najczęściej na podstawie fałszywych przesłanek albo zmanipulowanego materiału dowodowego – mówi nam szef zespołu, prokurator Józef Gacek.

„Wyborcza": – Skąd w takim razie ogólna liczba 43 pokrzywdzonych?

Prokurator Gacek: – 15 z nich to osoby, których rozmowy zostały nagrane, bo kontaktowały się z tymi, którzy byli rozpracowywani. Stenogramy z tych rozmów były potem wykorzystywane bez uzasadnienia, najczęściej nie wiadomo w ogóle, w jakim celu. Te sprawy zostały wyłączone z głównego postępowania do odrębnego śledztwa.

Zespół prowadzi zatem dwa śledztwa. Główne, o sygnaturze 101-23.Ds.1.2024 obejmujące 28 przypadków, i postępowanie 101-23.Ds.9.2025 dotyczące 15 osób, które „się nagrały", a stenogramy albo nawet zapisy dźwiękowe tych rozmów zostały nielegalnie skopiowane.

Znalezione w domu Ziobry

Na trop takich właśnie materiałów śledczy po raz pierwszy wpadli podczas przeszukania domu Zbigniewa Ziobry w Jeruzalu. Ukrywający się dzisiaj w USA były minister sprawiedliwości i prokurator generalny miał u siebie kopie rozmów dziennikarza „Wyborczej" (autora tego tekstu), który krytycznie pisał o zmianach, jakie PiS wprowadzał w wymiarze sprawiedliwości. Dziennikarz rozmawiał z osobami, które były rozpracowywane Pegasusem (m.in. ze Zbigniewem Stonogą i Romanem Giertychem) i które mają teraz status pokrzywdzonych w głównym śledztwie.

15 z 43 osób to te, których rozmowy zostały nagrane, bo kontaktowały się z tymi, którzy byli rozpracowywani

JÓZEF GACEK
szef Zespołu nr 3 Prokuratury Krajowej

W wyłączonym postępowaniu są też podobne rozmowy, podczas których nagrali się m.in. Donald Tusk, Jarosław Kurski (były I zastępca redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej"), Radosław Sikorski (dziś wicepremier i szef MSZ) oraz Leszek Czarnecki, właściciel Getin Noble Banku, którego za rządów PiS próbowano aresztować (na co nie zgodziły się sądy kilku instancji) i któremu odebrano większość majątku. Wszyscy oni w 2019 i 2020 roku rozmawiali z Romanem Giertychem, wtedy ściganym przez Ziobrę adwokatem opozycji, dzisiaj posłem KO. Zarzuty w tej sprawie ma dostać były prokurator krajowy Bogdan Święczkowski, jeden z najbliższych ludzi Ziobry, dzisiaj prezes Trybunału Konstytucyjnego. To on miał polecić nielegalne skopiowanie tych nagrań. Ich fragmenty opublikowała w 2025 roku TV Republika. O tym wątku „Wyborcza" informowała tekście Marcina Rybaka.

Znane nazwiska wśród ofiar Pegasusa

Szef zespołu nr 3 nie chce ujawniać żadnych szczegółów, bo oba śledztwa są tajne. Dlatego nie można poznać nazwisk osób, wobec których Pegasus był stosowany nielegalnie. Część z nich sama jednak poinformowała, że są ofiarami politycznych operacji CBA. Oprócz Romana Giertycha najbardziej znane są nazwiska senatora KO Krzysztofa Brejzy, prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego, prokurator Ewy Wrzosek oraz sędzi Beaty Morawiec. Ich przypadki szczegółowo omówiła sejmowa komisja śledcza do spraw Pegasusa, przed którą składali zeznania.

Wśród poszkodowanych są także m.in. wspomniany już Zbigniew Stonoga, Klementyna Suchanow, szef AgroUnii Michał Kołodziejczak, lobbysta i PR-owiec związany z PO Andrzej Długosz, sędzia Beata Barylak-Pietrzykowska, a także kapral Karolina Marchlewska i podporucznik Joanna Jałocha, które zgłosiły molestowanie seksualne w Żandarmerii Wojskowej.

Gdy zespół nr 3 zaczynał swoją pracę, ówczesny minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar oświadczył, że w czasach rządów PiS Pegasus był użyty wobec 568 osób. Jak podkreśla prokurator Gacek, dzisiaj „ta liczba jest większa", ale w zdecydowanej większości przypadków system był używany do ścigania przestępczości zorganizowanej, korupcji oraz terroryzmu i nie ma zastrzeżeń co do podstaw prawnych jego stosowania.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34461741



2 RP

eprasa.pl 6da139637d

Ukraińcy rozszerzają front wojenny

Ukraińskie drony zniszczyły w niedzielę rosyjską korwetę w libijskim porcie w Bengazi. Dzień wcześniej poważnie uszkodziły rosyjski frachtowiec na Bałtyku, prawdopodobnie transportujący broń.

Michał Kokot



• **Zdjęcie satelitarne wywróconej rosyjskiej korwety po eksplozji na pokładzie rosyjskiego okrętu zacumowanego w bazie morskiej w Bengazi (Libia), 22 listopada 2026 r.**
FOT. VANTOR

Do ataku na rosyjską korwetę „Merkury", która zatrzymała się w Bengazi, by uzupełnić zapasy paliwa i zaopatrzenia, doszło w niedzielę rano. Ukraińcy w jej kierunku posłali co najmniej sześć dronów morskich. Według doniesień agencji Associated Press cztery z nich zostały zniszczone przez Libijczyków, a dwa trafiły w cel.

„Merkury" jest najmniejszą jednostką pływającą we flocie rosyjskiej. Najprawdopodobniej został całkowicie zniszczony.

Tego samego dnia ukraiński dron trafił w statek towarowy „Ascalon" u wybrzeży Bengazi, przewożący broń. Libijska straż przybrzeżna uratowała członków załogi.

Do obydwu ataków doszło na wschodzie Libii, kontrolowanej przez samozwańczą Libijską Armię Narodową, dowodzoną przez gen. Khalifę Haftara i sprzymierzoną z Rosją.

Frachtowiec miał przewozić broń

Brytyjski „Guardian" przypomina o niewielkiej jednostce ukraińskich sił operacyjnych, stacjonującej na zachodzie Libii w Misracie, która była łączona z podobnymi atakami na rosyjskie tankowce w ubiegłym roku.

Władze Libii na wschodzie kraju potępiły ataki na ich wodach terytorialnych. Poinformowały też, że obiekty portowe i baza marynarki wojennej, w tym magazyny, są bezpieczne, a ich działalność zostanie wznowiona, gdy tylko uda się opanować pożar i zabezpieczyć teren.

„Rząd libijski nie pozwoli, by libijskie porty, terytorium lub wody terytorialne stały się areną rozstrzygania sporów lub przenoszenia konfliktów międzynarodowych", głosi oświadczenie rządu.

Rząd na wschodzie kraju potępił atak jako naruszenie suwerenności Libii i zagrożenie dla bezpieczeństwa morskiego. Oświadczył też, że podejmie „środki prawne i dyplomatyczne" wobec wszystkich osób uznanych za odpowiedzialne.

Dzień wcześniej, w sobotę (21.11) doszło do innego ataku na rosyjski statek towarowy, znajdujący się ok. 40 kilometrów od fińskiego wybrzeża. Frachtowiec „Sparta II" wypłynął z Sankt Petersburga i przyjął kurs na Baltijsk w obwodzie królewieckim. Fińska straż graniczna podejrzewa, że statek mógł przewozić broń. Eksperci wojskowi uważają, że mogła pochodzić z Syrii.

Estoński premier: „To kolejny sygnał dla agresora"

Jednostka została trafiona przez drona lotniczego. Na pokładzie wybuchł pożar. Rosyjskie, fińskie i estońskie jednostki gasiły go do nocy. Po zakończonej akcji gaśniczej frachtowiec został odholowany do Rosji.

Według źródeł amerykańskich „Sparta II" należy do przedsiębiorstwa Oboronlogistika, zajmującego się zaopatrzeniem dla rosyjskiego ministerstwa obrony. Od lat podlega amerykańskim sankcjom. Firma jako jeden z portów, do których wypływa, wymienia syryjski Tartus – ten sam, w którym Rosjanie stacjonowali przez lata za czasów rządów Baszara al-Assada, gdy wspierali go w wojnie z rebeliantami.

Ukraińcy nie przyznali się do ataku na „Spartę II". Jednak fiński premier Petteri Orpo w sobotę stwierdził, że nie ma wątpliwości, kto za nim stoi. – Wojna rozszerza się na nasze bezpośrednie sąsiedztwo – powiedział. Stwierdził też, że Ukraina ma prawo bronić się „przeciwko agresorowi".

A estoński premier Kristen Michal napisał w serwisie X: „Konsekwencje walki z rosyjską agresją dotarły już do Morza Bałtyckiego. To kolejny sygnał dla agresora, by zaprzestał działań. Nic jednak nie powstrzyma nas przed wspieraniem Ukrainy". ●

Brytyjczycy o Putinie: „ Nie jest naszym przyjacielem"

Reform UK, partia najbliższa Trumpowi w Wielkiej Brytanii skrytykowała go za pochwały wobec rosyjskiego dyktatora. Szef amerykańskiego wywiadu stwierdził, że Putin nie jest przyjacielem Stanów Zjednoczonych.

Chodzi o wypowiedź Trumpa pod adresem Putina podczas szczytu ekonomicznego w Shenzen w ubiegły czwartek. Amerykański prezydent, witając się z rosyjskim dyktatorem powiedział wówczas: „O, jest mój przyjaciel". Słowa te skrytykowali politycy, wspierający Ukrainę, która broni się przed rosyjską agresją.

Richard Tice, wiceprzewodniczący Reform UK określił tę wypowiedź „horrorem". Reform UK jest tymczasem partią, której jest najbliżej do Trumpa i ruchu MAGA. – Ta wypowiedź jest błędna na każdym poziomie. To potworny błąd. Putin nie jest naszym przyjacielem. Jest, tak jak mówili inni, morderczym dyktatorem. Nikt nie ma co do tego żadnych wątpliwości – stwierdził Tice w rozmowie ze stacją Sky News.

Torysi: „Stoimy po stronie wolności"

Dziennikarz pytał go, czy Nigel Farage, przewodniczący UK, będzie rozmawiał z Trumpem na ten temat.

– Jest wiele sytuacji, w których z Trumpem można się zgodzić i nie zgodzić. W ostatnim czasie było wiele sytuacji, w których otwarcie się z nim nie zgadzaliśmy. Taka jest natura długich przyjaźni. Czasem się z kimś zgadzasz, a czasem nie. I sądzę, że przybywa sytuacji, w których się z nim nie zgadzamy – stwierdził Tice.

W podobnym tonie wypowiadają się torysi. Alex Burghart, wiceprzewodniczący Partii Konserwatywnej powiedział: – Mam nadzieję, że nie wkraczamy w świat, w którym duże agresywne mocarstwa czują, że mogą okupować inne kraje za zgodą Stanów Zjednoczonych.

Hamish Falconer, brytyjski minister spraw zagranicznych nazwał Putina „rzeźnikiem". – [Brytyjski] premier regularnie rozmawia z prezydentem [Trumpem] i w żadnym wypadku nie przebiera w słowach, wyrażając silne oburzenie, jakie odczuwa cała Wielka Brytania w związku z rosyjską inwazją na Ukrainę – powiedział Falconer.

Poparcie wobec działań Trumpa wśród brytyjskiej opinii publicznej jest bardzo niskie. Tylko 10 proc. ankietowanych w przeprowadzonym w ubiegłym miesiącu sondażu YouGov ma o nim pozytywne zdanie. Aż 86 proc. wyraża wobec Trumpa negatywną opinię.

Trump: Lepiej mieć Putina za przyjaciela

Jay Clayton, szef amerykańskiego wywiadu powiedział w rozmowie w telewizji ABC, że „Putin nie jest ani trochę przyjacielem Ameryki w Ukrainie". Jednocześnie uznał za „właściwe" określenie amerykańskiego prezydenta wobec Putina, że jest on jego „przyjacielem" w kontekście trójstronnych rozmów pomiędzy trzema mocarstwami nuklearnymi, jakimi są Stany Zjednoczone, Chiny i Rosja.

Wcześniej podobnie w tej sprawie mówił sam Trump. – Lepiej jest mieć za przyjaciela człowieka, który ma 4 tys. głowic nuklearnych, niż za wroga – stwierdził w ubiegły czwartek.

Putin nie jest naszym przyjacielem. Jest, tak jak mówili inni, morderczym dyktatorem

RICHARD TICE
wiceprzewodniczący Reform UK

Dzień później zdystansował się nieco wobec tej wypowiedzi, gdy dziennikarze pytali go o to, czy rzeczywiście uważa Putina za przyjaciela. – Nie mogę wypowiadać się w imieniu Ameryki – stwierdził.

A w minioną sobotę w swoich serwisie Truth Social opublikował zdjęcie z Putinem, podpisując je „Mój przyjaciel".

Ostrożnie wypowiedź Trumpa skomentował w czwartek premier Donald Tusk. – Prezydent Trump lubi czasami zaskakiwać też sformułowaniami i językiem. Jego polityka w dużej mierze oparta jest na takim działaniu, które może czasami wstrząsnąć, poruszyć opinię publiczną – powiedział polski premier. I dodał: – Nie jest moją rolą komentowanie języka dyplomacji pana prezydenta Trumpa. ●

Michał Kokot

eprasa.pl 6da139637d

Strefa Gazy po wojnie jest „toksycznym pustkowiem”

Zatruta woda, skażona ziemia, toksyczne powietrze – wojna Izraela z Hamasem w Strefie Gazy sprawiła, że w enklawie roi się od środowiskowych zagrożeń, z którymi miejscowi Palestyńczycy będą zmagać się przez pokolenia.

Marta Urzędowska

Autorzy raportu opublikowanego wczoraj przez Oxfam i brytyjskie Obserwatorium ds. Konfliktu i Środowiska (CEOBS), nie przebierają w słowach. „Toksyczne pustkowie” – takim określeniem opisują obecną sytuację w Strefie Gazy. Przekonują, że środowiskowe skutki wojny Izraela z Hamasem miejscowi Palestyńczycy będą odczuwać „przez pokolenia”.

Strefa Gazy: Azbest, metale ciężkie, ścieki i niewybuchy

„Do początku 2026 r. na Strefę Gazy zrzucono ponad 200 tys. ton materiałów wybuchowych, co pod względem energii odpowiada skumulowanej sile około 13 bomb atomowych, jakie Amerykanie zrzucili na Hiroszimę”, alarmują autorzy raportu. „Szacuje się, że w wyniku zniszczeń powstała niewyobrażalna masa 61 milionów ton gruzu, co daje około 29 ton skażonych zgliszcz na każdego mieszkańca Gazy”.

„Zanieczyszczenie jest powszechne i ma poważne konsekwencje, a zniszczenie i zanieczyszczenie zasobów oraz systemów środowiskowych Gazy budzi poważne obawy w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego, praw człowieka i prawa dotyczącego okupacji” – alarmują autorzy raportu.

Z dokumentu wynika, że zanieczyszczenia zidentyfikowano na ponad 99 proc. terytorium Gazy.

Autorzy opisują wyniki badań naukowych i analiz satelitarnych i ostrzegają, że działania wojenne pozostawiły w Gazie ogromny poziom zanieczyszczenia, które stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia publicznego. Stwierdzają, że zanieczyszczenie w Gazie jest „powszechne, poważne i mające poważne konsekwencje, z istotnymi skutkami dla zdrowia publicznego i samego przetrwania cywilów”.

„Izraelskie operacje lądowe objęły około 78 proc. terytorium Gazy. Intensywność bombardowań i szerokie użycie amunicji wybuchowej, a także niszczenie i palenie budynków, infrastruktury wodnej i ściekowej, obiektów przemysłowych i energetycznych, gruntów rolnych oraz systemów gospodarki odpadami uwolniły złożoną mieszankę zanieczyszczeń”, opisują autorzy.

I wyliczają: „Należą do nich pozostałości materiałów wybuchowych i nadchlorany, metale ciężkie, włókna azbestowe i krystaliczna krzemionka, trwałe zanieczyszczenia organiczne oraz patogeny. Po uwolnieniu do środowiska mogą przemieszczać się w powietrzu, glebie, wodach powierzchniowych i podziemnych”. Opisują, że „analiza przestrzenna wykazała co najmniej jedno potencjalne zanieczyszczenie na ponad 99 proc. terytorium Gazy”.

W raporcie czytamy też, że „w miarę jak międzynarodowa uwaga coraz bardziej koncentruje się na odbudowie Gazy, naprawa środowiska nie może być traktowana jako sprawa drugorzędna, lecz jako równoległe i kluczowe zadanie”.

Analiza nasilenia i różnorodności zanieczyszczenia wskazuje, że najwyższe poziomy potencjalnego ogólnego zanieczyszczenia koncentrują się w miastach Gaza, Chan Junis, Rafah, Dżabalija oraz wzdłuż drogi Salah ad-Din biegnącej przez Strefę Gazy z północy na południe.

Autorzy alarmują, że narażenie na niebezpieczne zanieczyszczenia zwiększa ryzyko przewlekłych chorób układu oddechowego, nowotworów, chorób układu krążenia, uszkodzeń nerek i wątroby, zaburzeń neurologicznych i zaburzeń endokrynologicznych.

Wojnę, o której mowa w dokumencie i która wpędziła Gazę w środowiskową katastrofę, rozpętali palestyńscy terroryści, atakując Izrael jesienią 2023 r., zabijając na miejscu 1,2 tys. osób, a 250 porywając do Gazy. W odwetowych działaniach izraelskiej armii zginęło ok. 74 tys. Palestyńczyków, a enklawa została zrównana z ziemią.

Obecnie na miejscu obowiązuje rozejm, jednak nie jest możliwe przejście do trwałego pokoju i odbudowy Gazy, bo żadna ze stron nie chce zrealizować warunków pierwszego etapu zawieszenia broni – Hamas nie chce się rozbroić, a izraelska armia, która okupuje dziś 70 proc. enklawy – wycofać się z Gazy.

Szef Oxfam: To zbrodnia wojenna przeciw środowisku

„Trwające ludobójstwo Izraela w Gazie obejmuje też zbrodnie wojenne przeciwko środowisku, zagrażające obecnym i przyszłym pokoleniom”, przekonuje Amitabh Behar, szef Oxfam International w oświadczeniu zamieszczonym przy okazji opublikowania raportu. Behar alarmuje, że „zniszczenie i zanieczyszczenie Gazy zasadniczo pogorszyło warunki środowiskowe niezbędne dla bezpieczeństwa i przetrwania ludzi”, a także narusza zobowiązania Izraela wynikające z międzynarodowego prawa humanitarnego i praw człowieka.

Palestyńczycy mieszkający w Gazie są narażeni na toksyny poprzez powietrze, żywność, wodę oraz bezpośredni kontakt ze skażoną glebą i gruzem. Te zagrożenia będą utrzymywać się przez pokolenia

AMITABH BEHAR
szef Oxfam International

– Palestyńczycy mieszkający w Gazie są narażeni na toksyny poprzez powietrze, żywność, wodę oraz bezpośredni kontakt ze skażoną glebą i gruzem.

Te zagrożenia będą utrzymywać się przez pokolenia, chyba że priorytetem staną się działania związane z oczyszczaniem i odbudową”, wylicza.

Jak opisano w raporcie, wybuchy i pożary, a także niszczenie i spalanie budynków oraz infrastruktury uwolniły zanieczyszczenia unoszące się w powietrzu, które osiadają na gruzie, glebie i innych powierzchniach, a następnie są wielokrotnie ponownie unoszone przez wiatr, ruch pojazdów i oczyszczanie uszkodzonych budynków oraz gruzu.

„Dopiero zaczynamy rozumieć skalę toksycznego zanieczyszczenia, z którym boryka się ludność, która nie może uciec ani odpowiednio chronić się przed tymi zagrożeniami.

Na tak małym i gęsto zaludnionym obszarze jak Gaza ciągła ekspozycja jest nieunikniona, a ludzie są otoczeni odpadami i ściekami, które sprzyjają rozprzestrzenianiu się szkodników i zwiększają ryzyko chorób”, ostrzega Behar.

I wylicza, że nieoczyszczone ścieki wlewają się do morza i przeciekają do gruntu, „a zniszczenie systemów sanitarnych Gazy pozostawia ludziom niewiele ochrony przed zanieczyszczeniem w ich bezpośrednim otoczeniu. Skutki zdrowotne będą poważne, a do osób najbardziej narażonych należą dzieci i kobiety w ciąży”.

Ekspertka: Oczyszczanie będzie bardzo trudne

Autorzy alarmują też, że zdewastowane zostały systemy zaopatrzenia w wodę. Ok. 85 proc. infrastruktury wodnej Gazy zostało uszkodzonych lub zniszczonych, co ograniczyło ilość wody dostępnej dla ludności do zaledwie 16 proc. stanu sprzed konfliktu w czerwcu 2024 r., a po naprawach awaryjnych i interwencjach humanitarnych – do 39 proc. w kwietniu 2026 r.

Analiza próbek wód gruntowych pobranych z odwiertów w lipcu 2026 r. wskazuje na pogorszenie jakości wody. „W wyniku zniszczenia około 85 proc. infrastruktury wodno-kanalizacyjnej i całkowitego unieruchomienia wszystkich sześciu oczyszczalni, do Morza Śródziemnego spływa codziennie około 40 tys. metrów sześciennych nieoczyszczonych ścieków, a kolejne 15 tys. metrów sześciennych wycieka bezpośrednio do wód gruntowych. W badaniach studni głębinowych z lipca 2026 r. obecność bakterii kałowych stwierdzono w 19 proc. badanych ujęć (w porównaniu do 2 proc. w 2021 r.)

„Usunięcie szkód środowiskowych w Gazie będzie wyjątkowo trudne, bo zanieczyszczenie jest rozproszone: w miejskich gruzowiskach, na gruntach rolnych, w systemach wodnych i glebie”, wylicza w oświadczeniu autorka raportu, Lama Abdul Samad, specjalistka Oxfam ds. wody i systemów sanitarnych na świecie. „Do tego niewybuchy nadal ograniczają bezpieczny dostęp do większości obszarów”, dodaje. Domaga się pilnego umożliwienia przez Izrael dostępu do szczegółowej oceny środowiskowej w terenie, by dokładnie wyjaśnić, jak duże są zagrożenia dla zdrowia publicznego i co można zrobić, by ograniczyć szkody.

„Odbudowa będzie prawdopodobnie wymagała szeroko zakrojonego oczyszczania, monitorowania i specjalistycznej remediacji dotkniętych obszarów, zanieczyszczonych m.in. pozostałościami materiałów wybuchowych, zanieczyszczeniami organicznymi i metalami ciężkimi”, wylicza.



• **Budynki mieszkalne zniszczone podczas wojny. Gaza, 15 sierpnia 2026 r.** FOT. REUTERS / MAHMOUD ISSA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462535

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość, że 14 listopada 2026 roku
zmarł w wieku 73 lat

ŚP

Marek Grabowski

W tych bolesnych chwilach łączymy się w żałobie

z Panem
Marcinem Grabowskim
oraz całą Jego Rodziną,

składając najszczersze kondolencje,
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy.

Zarząd oraz Pracownicy spółki BLAKS S.A.

eprasa.pl 6da139637d

Kłopoty branży informatycznej

Inspekcja pracy bierze się ostro za kontrakty B2B w firmach informatycznych. Jedna z nich dostała właśnie decyzję o konieczności zatrudniania na etaty. Prawnicy są zaskoczeni.

Leszek Kostrzewski



FOT. MEDIA_PHOTOS

– Ta decyzja to przełom. Będzie miała znaczenia dla całej branży IT i, niestety, oznacza ona spore kłopoty dla firm informatycznych oraz osób na B2B – nie ma wątpliwości dr Łukasz Wacławik z wydziału zarządzania krakowskiej AGH.

Obowiązujące od 8 lipca przepisy spowodowały, że na osoby na B2B i firmy, które podpisały z nimi kontrakt, padł blady strach. Inspektorzy pracy mogą bowiem decyzją administracyjną zamieniać umowy B2B i umowy zlecenia w umowy o pracę. Najbardziej obawiają się tego osoby m.in. z branży IT, gdzie samozatrudnienie jest na porządku dziennym. Dlatego informatycy i programiści z dużym niepokojem czekali na decyzje Państwowej Inspekcji Pracy w ich sprawie. Najnowsza jest sporym zaskoczeniem.

Czy mogą zatrudniać na B2B?

Firma informatyczna X wystąpiła do PIP z wnioskiem o indywidualną interpretację. Zapewniała, że chce podpisać kontrakty z osobami na B2B. Przedmiotem umowy miało być „świadczenie usług programistycznych" – tworzenie oprogramowania korzystając z infrastruktury, oprogramowania oraz kodów źródłowych firmy X. Przy czym z góry określała ona parametry techniczne oraz konkretne technologie, które programista musiał wykorzystać.

Praca miała być wykonywana w pełni zdalnie (bez narzuconego miejsca), co według firmy miało świadczyć, że nie mamy do czynienia z etatem. Bo na etacie to pracodawca ma prawo wyznaczyć, gdzie pracownik ma pracować. X zapisała także w umowie, że godziny świadczenia usług osób na kontrakcie będą ustalane razem z firmą. Umowa przewidywała jednak tzw. reagowanie na incydenty krytyczne. Co to znaczy?

Otóż w wyznaczonych oknach czasowych programiści musieli pozostawać w gotowości. Wymagało się od nich potwierdzenia przyjęcie zgłoszenia w ciągu 15 minut i podjęcia odpowiednich działania w ciągu 30 minut. Za sam czas gotowości przysługiwało wynagrodzenie.

Programistom za nienależyte wykonanie zadań groziły kary umowne. To kolejne cecha – zdaniem X – przemawiająca za tym, że rozwiązanie B2B jest w tym wypadku właściwe. Bo pracownik nie płaci kar umownych za źle wykonane zadanie. Co najwyżej może nie dostać premii. Przedsiębiorca tymczasem bierze pełną odpowiedzialność finansową za zlecone usługi.

W umowie zapisano też, że programiści będą mogli przekazać wykonanie swoich zadań innej osobie, ale będą musieli mieć na to zgodę firmy X. Taki zapis w prawie nazywany jest „możliwością skorzystania z klauzuli zastępstwa". Zakładają one, że osoba na B2B ma prawo wyznaczyć zastępcę do wykonania zadań zleconych przez firmę. Ma to świadczyć o tym, że nie mamy do czynienia z etatem, bo przecież etatowiec nie może powiedzieć: „szefie, dziś moją pracę wykona za mnie znajomy".

„Czy przy takich warunkach możemy legalnie współpracować z programistami na podstawie umowy B2B? Według nas B2B jest tu jak najbardziej właściwe" – zapewniała na końcu wniosku firma X.

Co na to PIP?

PIP była nieprzejednana: „Występuje u państwa klasyczny etat, B2B jest niedopuszczalne" – zdecydowała Inspekcja. Jej zdaniem, w relacji firmy X z programistami przeważają cechy typowe dla etatu, a nie współpracy między dwoma niezależnymi przedsiębiorcami.

Na początku rozprawiono się z zapisem o klauzuli zastępstwa. Owszem, PIP przyznała, że prawo do wyznaczenia zastępcy w pracy jest cechą B2B, w tym jednak konkretnym przypadku na takie zastępstwo za każdym razem musi się zgodzić firma zatrudniająca. A skoro tak, to nie występuje B2B. Co innego, gdyby przedsiębiorca na B2B nie musiał nikogo pytać o zdanie i samemu decydował, kto go zastąpi w sytuacji, gdy nie może przyjść do pracy. „Nie jest to bowiem zastępstwo ukształtowane w sposób odpowiadający regulacji Kodeksu cywilnego, w ramach której przyjmujący zlecenie co do zasady informuje dającego zlecenie o osobie i miejscu zamieszkania zastępcy oraz ponosi odpowiedzialność za dochowanie należytej staranności przy jego wyborze" – napisała inspekcja.

W kolejnym punkcie zwrócono uwagę, że niezależny przedsiębiorca na B2B sam decyduje, kiedy pracuje, byleby pokazał efekt swojej usługi. Tymczasem zapisane w umowie zobowiązanie do zgłoszenia się w ciągu 15 minut w wyznaczonych oknach czasowych oznacza, że programista nie może w tym czasie zająć się niczym innym i musi być w pełni dyspozycyjny dla firmy. A to świadczy, zdaniem PIP, o podporządkowaniu, a nie o samodzielności, która cechuje kontrakt B2B.

Na tym nie koniec. PIP przypomniała też, że w relacji B2B płaci się za wykonaną usługę lub dostarczony rezultat. Jeśli natomiast firma płaci za samo czekanie na awarię i bycie w gotowości, to występuje kolejne cecha umowy o pracę. Na koniec inspekcja przyznaje, że o etacie świadczy też to, że programiści mają pracować na infrastrukturze i narzędziach klienta.

To, co dotychczas było w zasadzie akceptowane lub pomijane w uzasadnieniach poprzednich interpretacji, teraz stało się decydujące dla negatywnego wyniku sprawy

BARBARA SKALSKA-PATER
radczyni prawna specjalizująca się w obsłudze osób na B2B w branży IT

Czy to zaskoczenie?

Barbara Skalska-Pater, radczyni prawna specjalizująca się w obsłudze osób na B2B w branży IT przyznaje, że po serii interpretacji, które wyjątkowo łagodnie traktowały branżę IT, ta najnowsza jest dla niej zaskoczeniem.

– To, co dotychczas było w zasadzie akceptowane lub pomijane w uzasadnieniach poprzednich interpretacji, teraz stało się decydujące dla negatywnego wyniku sprawy. Ta niespójność wpłynie negatywnie na pewność obrotu gospodarczego i poczucie stabilności u obu stron kontraktów – mówi. Zwraca uwagę, że stanowisko inspekcji przede wszystkim stawia pod znakiem zapytania tradycyjne umowy serwisowe (tzw. Service Level Agreement), które narzucają zespołom pomocy technicznej sztywne terminy na reakcję, podział zgłoszeń na pilne oraz mniej ważne i gdzie z góry ustala się maksymalny czas odpowiedzi i naprawy błędów. W znacznej części tego typu umów, podkreśla Skalska-Pater, płaci się osobie na B2B wynagrodzenie za „dyżur", szczególnie jeśli krótki czas reakcji jest oczekiwany poza standardowymi godzinami pracy. Inspekcja uznała jednak teraz takie warunki umowy za przejaw podporządkowania pracowniczego.

– Uważam, że takie stanowisko jest błędne i dodam, że podobny model gwarancji czasu reakcji występuje także na przykład w umowach z firmami ochroniarskimi. Wszędzie tam, gdzie potrzebna jest usługa interwencyjna w krótkim, z góry ustalonym czasie – mówi Skalska-Pater.

Na tym nie kończą się jej uwagi.

W przedstawionym wniosku firma X napisała, że osoby na B2B miały uzyskać dostęp do jej infrastruktury, oprogramowania, kodów źródłowych i narzędzi projektowych. Poza tym programiści mieliby tworzyć własne rozwiązania informatyczne w ramach parametrów technicznych ustalonych przez klienta. Inspekcja znów uznała, że to „narzucenie technologii i programów, czyli podporządkowanie co do sposobu świadczenia pracy".

– Korzystanie z już istniejących narzędzi, określonych języków programowania i infrastruktury, jest cechą niemal każdego kontraktu B2B, w którym występuje pojedynczy kontraktor. We wcześniejszych interpretacjach nie było problemem udostępnianie sprzętu z całą potrzebną infrastrukturą, a zatem widzę tu niespójność w stanowisku Głównego Inspektora Pracy – tłumaczy Barbara Skalska-Pater.

I wreszcie przyznaje, że po raz pierwszy zakwestionowano też możliwość posłużenia się zastępcą, podwykonawcą tylko dlatego, że potrzebna jest zgoda zleceniodawcy. W poprzednich interpretacjach nie stanowiło to problem. Jest to więc, zdaniem prawniczki, zmiana stanowiska, której inspekcja w żaden sposób nie uzasadniła. – Zgoda na podwykonawcę jest standardem w kontraktach B2B, szczególnie tam, gdzie współpraca opiera się na zaufaniu do specjalistycznej wiedzy danego kontraktora. Chodzi też o względy bezpieczeństwa i udostępnienie infrastruktury informatycznej klienta kolejnej osobie, z którą nie ma bezpośredniej relacji kontraktowej – tłumaczy.

Zapytaliśmy PIP skąd takie stanowisko. Czekamy na odpowiedź.

Druga negatywna decyzja

To już druga w ostatnich dniach decyzja negatywna dla branży IT. Pierwszą dostałą firma informatyczna, która chciała zawierać umowy zlecenia ze studentami poniżej 26. roku życia. Inspekcji nie spodobało się, że firma chcę – obok zadań IT i analizy danych – zlecać też studentom proste prace biurowe (segregowanie dokumentów czy opisywanie poczty). Zdaniem PIP służą one bieżącemu funkcjonowaniu biura i są ściśle wplecione w codzienną organizację pracy firmy. A to świadczy o pełnym podporządkowanie studentów, czyli wpisuje się w definicje etatu.

Ponadto PIP uznała, że elastyczny grafik i swoboda wyboru dni pracy przez studentów (zostało to im zagwarantowane) wpisane do umowy nie oznaczają automatycznie, że mamy do czynienia z umową zleceniem. Inspekcja podkreśla bowiem, że należy oddzielić pełną swobodę studenta w decydowaniu, kiedy przyjdzie do pracy, od braku samodzielności w momencie, gdy już w niej jest. Bo jak już do pracy przyjdzie, to jego swoboda się kończy. Wtedy bowiem to firma decyduje, jakie zadania, w jakiej ilości i w jakiej kolejności ma on wykonać. A taka zależność to znów klasyczne podporządkowanie pracownicze.

Inspekcja zwróciła uwagę, że o ile zadania IT czy analizy danych mogą być samodzielnym, niezależnym zleceniem, o tyle proste prace biurowe mają zupełnie inny charakter.

Możliwość wystąpienia z indywidualną interpretacją wpisano do ustawy o PIP w ostatniej chwili. Koszt to 40 zł.

Zasada jest taka: o interpretację może występować przedsiębiorca i pytać, czy w warunkach zatrudnienia takich, jakie ma lub jakie próbuje dopiero wprowadzić, jego działalność będzie zgodna z prawem. PIP musi na piśmie wysłać przedsiębiorcy odpowiedź i jeśli nie zgłosi żadnych zastrzeżeń, pracodawca będzie chroniony przed ewentualnymi karami i nakazami przekształcania kontraktów w etaty. Dotychczas wydano ponad 30 interpretacji. ●

eprasa.pl 6da139637d

REKLAMA

greenway

-15% na szybkie ładowanie auta elektrycznego

Świętuj 15. urodziny GreenWay!



eprasa.pl 6da139637d

Fala zwolnień w polskich fabrykach mebli

W minionym roku sama tylko Ikea zdecydowała się na cięcia w trzech polskich fabrykach.

Maria Korcz

W Goleniowie, gdzie produkuje się m.in. szafy, komody, biurka czy łóżka, zwolniono 160 osób. W Lubawie, oddział, który dostarcza co roku do sklepów z niebiesko-żółtym szyldem m.in. 1,5 miliona łóżek MALM, pożegnał się z setką pracowników. A w Wielbarku, gdzie powstawały m.in. słynne komody HEMNES, zgłoszono do zwolnień grupowych 240 osób.

Poza Szwedami, w ostatnich miesiącach zwalniały w Polsce m.in. Black Red White (420 osób), Maripol z Kobylnicy (259 osób) czy Andrewex w Sławnie (184 osoby).

Kornik i moratorium

– Przyczyną zwolnień są przede wszystkim rosnące ceny drewna, które wynikają m.in. z polityki państwa, w tym polityki klimatycznej i wprowadzonego przez ministerstwo środowiska moratorium – mówi Eugeniusz Formejster.

Moratorium, czyli wstrzymanie wycinki części lasów zostało wprowadzone przez Paulinę Henning-Kloskę i jej resort w 2024 roku. Ma na celu chronić najcenniejsze obszary leśne w kraju i docelowo obejmować nawet 20 proc. ich powierzchni. Na razie dotyczy jednak jedynie 1,3 proc. najcenniejszych zasobów leśnych w kraju.

– Od 2022 roku straciliśmy też dostęp do drewna z Białorusi i Rosji. W Unii Europejskiej funkcjonuje dobra definicja biomasy, która pozwala elektrowniom korzystać z odpadów drewnianych, polski rząd jej nie przyjął, co powoduje, że branża energetyczna konkuruje o zasoby drewna z branżą przetwórczą, a to dodatkowo podbija ceny – wylicza dalej związkowiec.

Faktycznie, ceny surowca w ostatnich latach znacząco poszybowały w górę. W 2026 roku za metr sześcienny drewna trzeba zapłacić 312 zł. To o blisko jedną trzecią więcej niż jeszcze w 2021 roku.

To nieunikniony efekt starych praw ekonomii. Podaż, którą ograniczyła m.in. plaga kornika drukarza, nie nadąża za popytem na polskie drewno, napędzanym także przez zagranicznych producentów, którzy cenią sobie jego jakość.

– Drewno pozyskują od nas przede wszystkim partnerzy europejscy i Chiny. Teoretycznie to surowiec dostępny wszędzie na świecie, ale w praktyce nie wszystkie jego gatunki sprawdzają się do każdego typu produkcji.

– Drewno z Europy Środkowowschodniej nadaje się do innych celów niż to, które rośnie w Azji – mówi Tomasz Tyc, ekonomista z BNP Paribas i analityk specjalizujący się w branży drzewnej.

Zwraca przy tym uwagę, że poza drożejącym surowcem problemem dla polskiego przemysłu meblarskiego jest też – a może przede wszystkim – niska konkurencyjność. A dokładniej fakt, że jej dotychczasowy model zaczął się wyczerpywać.

– Branża drzewna jest niewiarygodnie wręcz zróżnicowana. Czego innego potrzebują producenci papieru, czego innego producenci mebli. Ale to, co ich łączy, to fakt, że przez wiele lat źródłem jej przewagi były niskie koszty surowca i pracy. To, że z czasem znajdzie się ktoś, kto będzie w stanie zaoferować ten sam produkt w bardziej okazyjnej cenie niż my, było nie do uniknięcia – mówi.

I dodaje: – Ten ktoś nazywa się oczywiście Chiny.

Chińskie meble zalewają internet

Alternatywą dla niskich kosztów jest konkurencja oparta na efektywności pracy, materiałochłonności czy wreszcie – jakości produktu finalnego. Zdaniem ekonomisty to strategie biznesowe polskich przedsiębiorców branży meblarskiej, które oddały konkurencję na tym polu krajom Europy Zachodniej, zapędziły je dziś w kozi róg.

– Polscy producenci mebli niemal nie rozwijali własnych marek, często byli podwykonawcami większych podmiotów, a tym samym stali się od nich zależni.

– Bez inwestycji w innowacje, bez tworzenia komponentów czy materiałów, których nie ma nikt inny, bez rozwoju technologii trudno budować długotrwałą przewagę – mówi Tomasz Tyc.

To jednak nie wszystko. Bo zdaniem ekonomisty polski sektor meblarski nie sprostał też zmianom w nawykach zakupowych Polaków.

– Dziś meble oferują już takie platformy jak Shein i Temu. Ich jakość to oczywiście odrębna sprawa, ale wyróżnia je nie tylko cena, ale też bardzo agresywna polityka sprzedażowa. Chiny wygrywają więc także na tym, że były i są w stanie dotrzeć do klientów tam, gdzie spędzają oni większość czasu, czyli w internecie – dodaje ekonomista.

I podsumowuje: – W branży meblarskiej radzą sobie dziś dobrze jej dwie skrajne części. Duzi gracze i grupy mali, rzemieślnicy, którzy co prawda kosztują dużo więcej, ale w zamian oferują nieporównywalną do masowej produkcji jakość.

Przyczyną zwolnień są przede wszystkim rosnące ceny drewna, które wynikają m.in. z polityki państwa

Przegrywa cała reszta, średni gracze, którzy znajdują się gdzieś pośrodku.

Nadzieję na odwrócenie tego trendu wciąż mają jednak jeszcze przedsiębiorcy zrzeszeni w Ogólnopolskiej Izbie Gospodarczej Producentów Mebli. Razem ze związkowcami z branży będą we wtorek o 12:00 protestować przed Kancelarią Premiera przy al. Ujazdowskich w Warszawie.

Ich postulaty brzmią następująco:

- Wstrzymanie dalszych decyzji ograniczających dostęp do drewna oraz zawieszenie realizacji decyzji z lat 2024–2026 dotyczących moratorium, lasów społecznych i starolasów do czasu pełnej oceny ich skutków przyrodniczych, społecznych i gospodarczych.
- Zapewnienie od 2027 r. podaży drewna z Lasów Państwowych na poziomie co najmniej 41 mln m³ rocznie.
- Zapewnienie konkurencyjnych warunków zakupu drewna.
- Ograniczenie spalania w energetyce drewna poużytkowego, które po recyklingu nadaje się do produkcji płyt drewnopochodnych.
- Pilne dostosowanie krajowego systemu rekompensat kosztów emisji pośrednich CO? do wytycznych Komisji Europejskiej w odniesieniu do producentów płyt drewnopochodnych.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34462596



1 RP

eprasa.pl 6da139637d

Syndyk Masy Upadłości Zakładu Usługowo – Handlowego Sp. Z O.O. z siedzibą w Inowrocławiu – w upadłości

oferuje w sprzedaży z wolnej ręki ruchomości w postaci:

- samochodu ciężarowego IVECO ML 120EL22 Eurocargo, rok produkcji z 2020r. z ceną wywołania wyn. 137.000 zł. netto,
- wózka widłowego o napędzie diesel STIIL R 70 z ceną wywołania wyn. 60.500 zł. netto,
- kompletu 7 rusztowań (ramki rusztowania 110 szt, deski długie 100 szt, podesty szerokie 14 szt, deski krótkie 40 szt, stężenia 100 szt, siatki ochronne 14 szt, podesty wąskie 114 szt.) za łączną cenę wyn. 40.000 zł. netto.
- pilarki poprzeczno – wzdłużnej DMLS-40 z ceną wywołania wyn.15.000 zł. netto,
- piły taśmowej CENTAURO SP 600 z ceną wywołania wyn. 9.885 zł. netto,
- strugarko – grubiarki HOLZKRAFT S52 ELITE z ceną wywołania wyn. 20.500 zł. netto.
- podestu ruchomego Manitou 150AET2 18.000 zł. netto.

Zainteresowani oferenci na zakup ruchomości zobowiązani są do złożenia pisemnych ofert na ich zakup w zamkniętych kopertach z dopiskami **„Oferta ZUH - ruchomości”** przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia Ze stanem technicznym i prawnym można zapoznać się przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy. Tel: **606 886 796, 508 100 297** lub Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy XV W. Gospodarczym przy ul. Toruńska 64a (Sygn. akt BY1B/GUp/5/2026), bądź po uzgodnieniu terminu w miejscu położenia ruchomości. Syndyk zastrzega sobie prawo do odmowy dokonania wyboru oferty jak również prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny.

Kraj/34462550

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu użytkowego:
TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Kłośna 8-10 lokal LU

Powierzchnia lokalu	-	**82,93 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**774 000,00 zł**
Wadium	-	**77 400,00 zł**

Lokal użytkowy oglądać można w dniach 11.01.2027 r. w godz. 9^{00}– 11^{00}, 12.01.2027 r. w godz. 11^{00}– 13^{00}, 13.01.2027 r. w godz. 12^{00}-14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Zarządem Zasobu Komunalnego, ul. św. Elżbiety 3, 50-111 Wrocław, tel.: 71 776-24-41.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **27 stycznia 2027 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 20 stycznia 2027 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-85-53.

Kraj/34462345

W dniu 16 listopada 2026 roku odeszła

Maria Baliszewska

Nasza Koleżanka, Mentorka, Przewodniczka.

Zawsze uśmiechnięta, kochająca radio i ludzi.

Marysiu, tęsknimy.

Redakcja Radiowego Centrum Kultury Ludowej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462299

Drogiej Koleżance
Dorocie Niedzieli

Wicemarszałek Sejmu RP
wyrazy głębokiego żalu oraz słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Marcin Kierwiński
Przewodniczący Koalicji Obywatelskiej w Warszawie
oraz przyjaciele z warszawskiej Koalicji Obywatelskiej.



www.nekrologi.wyborcza.pl/34462532

ZDiUM ZARZĄD DRÓG I UTRZYMANIA MIASTA WE WROCŁAWIU

Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta we Wrocławiu,
informuje o przyjęciu w depozyt do Miejskiego
Biura Rzeczy Znalezionych

kwoty pieniężnej, której wartość przekracza 5 000 zł

Kwota została znaleziona we wrześniu 2026 r. na terenie miasta Wrocławia. Jej odbiór może nastąpić po dokładnym określeniu kwoty, miejscu zgubienia, znaków szczególnych oraz cech świadczących, że przedmiot jest własnością osoby zgłaszającej się do Miejskiego Biura Rzeczy Znalezionych prowadzonego przez Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta we Wrocławiu, ul. Długa 49, 53-633 Wrocław.

Po odbiór można zgłaszać się od poniedziałku do piątku w godzinach pracy biura, tj. od godz. 8:00 do godz. 14:00, tel. 71 376 08 96.

Ogłoszenie jest publikowane w związku z obowiązkiem narzuconym Ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o rzeczach znalezionych.

Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta we Wrocławiu
ul. Długa 49, 53-633 Wrocław
www.zdium.wroc.pl

Kraj/34461989

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Igielna 6 lokal 13

Powierzchnia lokalu	-	**55,33 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**750 000,00 zł**
Wadium	-	**75 000,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 22.01.2027 r. w godz. 9^{00}– 11^{00}, 25.01.2027 r. w godz. 11^{00}– 13^{00}, 26.01.2027 r. w godz. 12^{00}-14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 798-69-74.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 **w sali nr 215**, o godz. 10:00 dnia **10 lutego 2027 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 3 lutego 2027 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-85-53.

Kraj/34462347

NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie,
nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

Słówko NOWOŚĆ
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

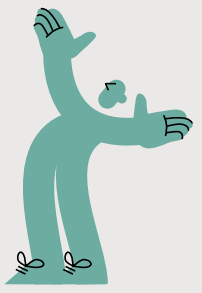

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

NEWSLETTER Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.
Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR



eprasa.pl 6da139637d

Dąbrowszczacy

„Ochotnicy wolności” czy „sługi Stalin

Demokracja potrzebuje dyskusji nad historią, a nie ustawowego decydowania o jedynie słusznej inter

RÓŻYCKI

Kolejna odsłona awantury o Dąbrowszczaków ponownie ukazuje, jak często myślenie plemienne uwidacznia się nawet w dyskusjach o wydarzeniach sprzed 90 lat.

Na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach 9 listopada odbyła się uroczystość upamiętniająca 90. rocznicę utworzenia Batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego, symbolicznego dla całego zaangażowania Polaków w Brygadach Międzynarodowych podczas wojny domowej w Hiszpanii (1936-1939). Nie było to pierwsze wydarzenie tego typu, ale wyróżniło je to, że po 1989 roku nigdy nie miało ono takiej oprawy – honorowej asysty wojskowej oraz obecności przedstawiciela rządu.

To oczywisty efekt udziału we władzy Lewicy. Na uroczystości obecny był Stanisław Wziątek z Ministerstwa Obrony Narodowej, a swój wieniec przekazał Włodzimierz Czarzasty. Jednak to właśnie honorowa oprawa uroczystości przykuła największą uwagę i sprowadziła gromy ze strony prawicowej, a w szczególności od Krzysztofa Bosaka, który w pełnym oburzenia wpisie zdefiniował stronę konfliktu, po której walczyli Dąbrowszczacy, jako „anarcho-komunistyczną”.

To już kolejna tego typu afera – poprzednie dotyczyły kwestii przywilejów kombatanckich dla ostatnich żyjących weteranów oraz w ramach tzw. dekomunizacji zmiany nazw ulic upamiętniających Dąbrowszczaków. Za każdym razem w sporach tych dominowały klisze i skłonność do czarno-białego postrzegania historii, zgodnie z postawą ideową danego uczestnika dyskusji. Powtarzanie, że faktyczna sytuacja była dużo bardziej skomplikowana, z jednej strony może wydawać się wtórne, ale z drugiej, jak się okazuje, nadal potrzebne. Przypomnijmy więc najważniejsze kwestie.

Profil polityczny członków Brygad Międzynarodowych nie jest taki oczywisty. Zarówno wśród ochotników z Polski, jak i przedstawicieli innych narodowości, motywacje były rozmaite: urzeczywistnianie ideałów sprawiedliwości społecznej, obawa wynikająca z wzmacniania się w całej Europie tendencji faszystowskich, także trudy dotychczasowego życia, bieda, ale też chęć przeżycia przygody.

Postawy takie faktycznie czyniły ze zgłaszających się do walki materiał dla komunistycznej indoktrynacji, ale nie była to jedyna możliwość – po stronie republikańskiej angażowały się także ruchy socjalistyczne, w tym PPS i niepowiązane z partiami politycznymi związki zawodowe. Mniej więcej 1300 z łącznej liczby ok. 4000 Dąbrowszczaków (w PRL zawyżanej do 5000) było bezpartyjnych.

Gdy Polska odzyskiwała niepodległość po I wojnie światowej, docenienie wartości pracy i wysiłku robotnika również stanowiło jeden z priorytetów deklaracji programowych pierwszych rządów, choć ich przełożenie na faktyczną sytuację niższych klas społecznych mogło okazać się rozczarowujące. Z drugiej strony nie można zapomnieć, że to jednak sterowany przez Moskwę Komintern był najbardziej sprawną strukturą kanalizującą te postawy – poprzez organizowanie wyjazdów ochotników do Hiszpanii, formowanie oddziałów wojskowych oraz indoktrynację ich członków w duchu stalinowskim.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

• **Kolejna odsłona awantury o Dąbrowszczaków ukazuje, jak często myślenie plemienne uwidacznia się nawet w dyskusjach o wydarzeniach sprzed 90 lat**

Wojna w Hiszpanii kojarzona jest często z zaangażowaniem polityków i obywateli innych państw. Pośród ochotników, którzy opowiedzieli się po stronie republikańskiej, znalazło się wielu słynnych intelektualistów, jak George Orwell, Simone Weil czy Ernest Hemingway. Słynny obraz „Guernica”, który Pablo Picasso namalował jako akt oskarżenia wobec strony frankistowskiej, z upływem lat zyskał uniwersalne przesłanie jako symbol sprzeciwu wobec wojen prowadzonych na całym świecie.

Po stronie frankistowskiej również znaleźli się ochotnicy, ale dużo większe znaczenie miała pomoc udzielona przez faszystowskie dyktatury – Niemcy Hitlera oraz Włochy Mussoliniego.

Trzeba jednak podkreślić, że konflikt w Hiszpanii lat 30. był przede wszystkim wojną domową. Już sam ten fakt sprawia, że przykładanie jakichkolwiek klisz z polskiej historii jest bardzo ryzykowne. W przeciwieństwie do naszego kraju, gdzie powojenny ustrój komunistyczny wiązał się z narzuceniem dominacji przez obce mocarstwo,

II Republika Hiszpańska ze wszystkimi swoimi umiarkowanymi oraz radykalnymi odcieniami lewicowej polityki była odzwierciedleniem postaw i nadziei znacznej części samego społeczeństwa hiszpańskiego.

W wyborach z 1936 roku sympatie rozłożyły się niemal po równo między lewicę i prawicę, ale eskalacja radykalizmów w kolejnych miesiącach doprowadziła do wybuchu bratobójczego konfliktu, stanowiącego tragedię dla wszystkich zaangażowanych.

Pośród ochotników, którzy opowiedzieli się po stronie republikańskiej, znalazło się wielu słynnych intelektualistów, jak George Orwell, Simone Weil czy Ernest Hemingway

We współczesnej Hiszpanii kwestia ta jest mocno podkreślana – wystawy muzealne odwołujące się do tych wydarzeń na ogół nie przyznają racji jednej ze stron konfliktu, lecz zwracają uwagę na niebezpieczeństwo związane z radykalizacją i łamaniem reguł prawa. Z tym wiąże się główny zarzut wysuwany wobec buntu wojskowych, na którego czele stanął Franco – nie jest nim wprowadzanie w Hiszpanii „faszyzmu”, ale złamanie zasady legalizmu – wypowiedzenie posłuszeństwa legalnie powołanemu rządowi.

Kolejną kwestią są powojenne losy Dąbrowszczaków i ich wpływ na budowę systemu władzy ludowej w Polsce. Dla przeciwników jest to koronny argument, że wszelkie formy ich oficjalnego honorowania stanowią „symbol komunizmu” i jako takie zasługują na potępienie. O losach Dąbrowszczaków po wojnie domowej w Hiszpanii, a w szczególności o ich losach w Polsce Ludowej i stosunku polskich władz komunistycznych do tego środowiska, debatuje się zwykle w oparciu o najbardziej znanych przedstawicieli. Nie są oni jednak reprezentatywni dla ogółu, a stanowią raczej wyjątek, w okresie komunizmu chętnie eksponowany przez władze jako dowód na rzekome docenienie tego środowiska.

Tymczasem, pisząc o losach Dąbrowszczaków, należy przede wszystkim zaznaczyć, że większość z nich nie doczekała końca II wojny światowej – zginęli oni albo w Hiszpanii, albo w okresie późniejszej walki z III Rzeszą, głównie w okupowanej Francji, ale też pod Narwikiem, w szeregach Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Weterani, którzy dotarli do Polski, w istocie zostali zaangażowani przez kształtujące się państwo komunistyczne, które, tworząc nowe struktury na gruzach starych, zmagało się ze znacznymi brakami kadrowymi.

Mylne jest jednak wrażenie, iż stali się oni szczególnie hołubioną grupą. Do wniosków takich prowadzić może szczególna rola niektórych weteranów w elitach władzy oraz związana z nimi intensywna propaganda, realizowana przez władze komunistyczne przede wszystkim w latach 60. Na współczesne postrzeganie całej tej grupy niewątpliwie negatywnie odbija się utożsamianie jej w owej propagandzie z Karolem Świerczewskim, który w rzeczywistości realizował swoje zadania w Hiszpanii nie jako ochotnik, ale oficer Armii Czerwonej.

Bardziej trafne przykłady wskazują na byłych Dąbrowszczaków na innych wysokich funkcjach w ludowym Wojsku Polskim, aparacie rządowym, dyplomacji czy pośród publicystów, lecz i oni nie są reprezentatywni dla ogółu środowiska. Badania historyków wskazują raczej, że rola większości Dąbrowszczaków była ograniczona – z około tysiąca tych, którzy mogli żyć w powojennej Polsce, około jedna trzecia została zatrudniona w wojsku, policji, służbie bezpieczeństwa czy więziennictwie. W wielu przypadkach pracowali tam krótko, byli często przenoszeni bądź zmieniali zatrudnienie, wykazywali się raczej lojalnością wobec środowiska swoich dawnych towarzyszy broni, a nie gorliwością w utrwalaniu systemu komunistycznego.

O wszystkich tych tematach warto rozmawiać i dyskusja ta toczy się, zarówno na polu publicystycznym, jak i naukowym. Niewątpliwie szkodzi jej jednak zaangażowanie polityków oraz ich stronników, którzy narzucają zero-jedynkowe interpretacje, ustosunkowując się do skomplikowanych zagadnień. W ich ramach dyktatura generała Franco albo staje się po prostu kolejnym ustrojem faszystowskim, albo jej twórca jest apologizowany jako ideał męża stanu (gdy w rzeczywistości był postacią raczej przeciętnych talentów czy intelektu, choć zarazem dość skuteczną w działaniu). W tym samym obrazie świata Dąbrowszczacy mają być albo „ochotnikami wolności”, albo „sługami Stalina” (czasem wulgarniej).

Przypomina to powierzchowne ujmowanie w Polsce tematu podziemia antykomunistycznego, gdzie pod szerokim parasolem pojęcia „żołnierzy wyklętych” schować się mogli zarówno autentyczni, godni uznania bohaterowie, jak i zwykli oportuniści, a także zbrodniarze oraz pospolici bandyci.

Esencję tego problemu ukazało otwarcie konferencji poświęconej Dąbrowszczakom w 2018 roku, gdy jej gospodarz, dyrektor – a dziś prezydent RP – Karol Nawrocki, wygłosił swoje stanowisko, że „ulice Dąbrowszczaków w demokratycznej Polsce należy zlikwidować”. Demokracja potrzebuje jednak dyskusji nad historią, a nie ustawowego decydowania o jedynie słusznej interpretacji.

Ta jednak wciąż często przybiera w Polsce formę aktu administracyjnego – bo to właśnie Naczelny Sąd Administracyjny stanowił ostateczną instancję decydującą o tym, że ulice Dąbrowszczaków w Warszawie i Olsztynie oraz osiedle tychże w Swarzędzu mają zachować nazwę (swoją drogą, zjawisko to uwidoczniło przy okazji inną bolączkę, jaką jest niepewność obowiązującego prawa – w bliźniaczej sprawie z Gdańska ten sam sąd zawyrokował, mimo akcji protestacyjnej mieszkańców, iż będą oni od teraz mieszkać przy ulicy nie Dąbrowszczaków, a Lecha Kaczyńskiego).

Z drugiej strony, decyzja o nadzwyczajnym podniesieniu rangi celebracji na Powązkach również raczej nie doprowa-

Doktor nauk o polityce, adiunkt na Wydziale Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

eprasa.pl 6da139637d

a”?

pretacji.

dzi do długofalowej zmiany. Można zrozumieć intencje tych, którzy utożsamiają się z Dąbrowszczakami ze względu na pokrewieństwo ideowe bądź więzi rodzinne i wykorzystują aktualną konstelację polityczną, by po latach zrehabilitować to środowisko.

Wątpliwe jest jednak, by wydarzenie to pozwoliło wypracować kompromis, nie mówiąc już o zachowaniu ciągłości po kolejnej zmianie władzy. Być może działania bardziej umiarkowane mogłyby wywrzeć trwalszy efekt. Myślałbym tu przede wszystkim o honorowaniu nie całego środowiska, co zawsze skłania do stosowania uogólnień, ale konkretnych postaci, o których życiorysie wiemy wystarczająco dużo, by móc je ocenić pozytywnie. Swoją drogą, takie podejście do innych środowisk, jak wspomniane podziemie antykomunistyczne, również jest dużo bardziej uczciwe – etycznie oraz intelektualnie.

Niezależnie od przyjętych ostatecznie rozwiązań, najważniejsze jest jednak to, że tylko dzięki otwartej dyskusji na takie tematy jesteśmy w stanie wyciągnąć z historii pożyteczną lekcję. Nie jest nią przyczepianie wygodnych łatek komunisty bądź faszysty bez dostrzegania kryjących się za nimi motywacji.

Powstanie Brygad Międzynarodowych to przede wszystkim rezultat nieskuteczności działań państw o ustrojach demokratycznych – ponieważ poniosły one klęskę, próbując okiełznać sytuację w Hiszpanii, główną rolę po obu stronach konfliktu odegrały państwa totalitarne. Fatalne dla Polski skutki polityki appeasementu wobec Niemiec to kolejna odsłona tego samego procesu. Analogie można pociągnąć dalej – jak pokazują liczne biografie osób, które zaangażowały się w skrajne projekty polityczne, w tym w budowę systemów totalitarnych w latach 30. i 40. XX wieku, te radykalne postawy wynikają często nie z silnego przywiązania do określonej ideologii, lecz z rozczarowania codziennością.

Zepchnięci na margines i w większości pozbawieni perspektyw młodzi ludzie są bardziej skłonni zaangażować się w radykalne działania i projekty polityczne – w tym w te najbardziej destrukcyjne. Poza impulsywnymi działaniami, których dobrą ilustrację stanowią ostatnie zamieszki we Francji i innych europejskich krajach, może to prowadzić do długotrwałej zmiany ideologicznej. Symptomy takie można dostrzec między innymi w Hiszpanii – rozczarowujące pod wieloma względami rządy socjalistów sprawiły, iż w niektórych częściach kraju właśnie wśród młodzieży dostrzegane są tendencje idealizowania epoki frankizmu, czy próby przywracania falangistowskiej symboliki. Niewątpliwie korzysta na tym rosnąca w siłę partia VOX.

Za wszystkimi takimi postawami stoi złe funkcjonowanie państwa. W im mniejszym stopniu rządzący będą spełniać oczekiwania społeczne, tym większe będzie ryzyko wzrostu frustracji, radykalizmu czy skłonności do przemocy. To najcenniejsza lekcja, jaką możemy wyciągnąć z historii wojny domowej w Hiszpanii.

Bartłomiej Różycki

Prawica

Plotką w Morawieckiego

Działacz PiS, Oskar Szafarowicz, twierdzi, że były premier spotkał się z Donaldem Tuskiem.

Arkadiusz Gruszczyński



• **Największym wrogiem Jarosława Kaczyńskiego nie jest Tusk, ale Morawiecki**

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W niedzielę wieczorem Oskar Szafarowicz napisał na portalu X: „Piątek, 20 listopada 2026 r., godziny mocno popołudniowe. Ekskluzywna restauracja w Nowym Sączu. Zbigniew Jakubas (wpływowy polski biznesmen, właściciel spółki Newag); Mateusz Morawiecki (były premier, lider podprogowej formacji Rozwój Plus); Donald Tusk (aktualny premier). Zaczęło się od rosołu, na drugie pierogi. Potem już twarda polityka. Magdalenka 2.0 ma dziś miejsce na Podhalu”.

Na wpis Oskara Szafarowicza zareagowali błyskawicznie współpracownicy byłego premiera, którzy zdementowali ustalenia prominentnego działacza PiS-u. W rozmowie ze mną rewelacjom Szafarowicza zaprzeczył również rzecznik rządu Adam Szłapka oraz Janusz Cieszyński, były minister cyfryzacji w rządzie Zjednoczonej Prawicy, a obecnie człowiek Morawieckiego.

Po co więc PiS – rękoma Szafarowicza – wykorzystuje dezinformację, obciążając Morawieckiego? W „informacjach”, które opublikował Szafarowicz, nie byłoby nic ciekawego – ot, kolejny fake news w prawicowej rzeczywistości, która od dawna nie ma zbyt wiele wspólnego z realnym światem – gdyby nie kontekst polityczny. Mateusz Morawiecki, nazywany pieszczotliwie przez polityków Prawa i Sprawiedliwości „Zdradeuszem”, opuścił latem tego roku macierzysta partię. Od tamtej pory jest postrzegany przez byłych kolegów jako największe niebezpieczeństwo dla przyszłości prawicy.

W pierwszych dniach po wakacyjnym rozwodzie politycy PiS wprost sugerowali, że Morawiecki dogadał się z Tuskiem, z którym będzie chciał zawiązać koalicję po przyszłorocznych wyborach. Kiedy wicemarszałkiem Sejmu został bliski współpracownik byłego premiera Marcin Horała, politycy dostali kolejny dowód na bliskie związki Rozwoju Plus z Koalicją Obywatelską. Ludzie Kaczyńskiego twierdzili, że „skoro znienawidzona koalicja rządząca poparła człowieka Morawieckiego, to jutro Mateusz będzie rządził z Tuskiem”.

Prezes PiS wykorzystuje więc każdą możliwą okazję do połączenia Morawieckiego z Tuskiem. Kaczyński wybrał tę strategię, ponieważ wejście Rozwoju Plus do kolejnego Sejmu sprawi, że Prawo i Sprawiedliwość będzie jeszcze słabsze niż dziś, a prezes zostanie zmuszony do prowadzenia negocjacji koalicyjnych ze „zdrajcami”. Politycy PiS zrobią więc wszystko, żeby Morawiecki nie wszedł do parlamentu w 2027 roku.

Absurdalny wpis Szafarowicza jest więc częścią tej strategii.

Nowogrodzką poważnie zaniepokoił ostatni manewr Morawieckiego, który złożył wniosek o konstruktywne wotum nieufności dla rządu Donalda Tuska i zaproponował Marka Jurka jako kandydata na premiera. Dzięki czemu Morawiecki wysłał dwa komunikaty do prawicowego elektoratu. Po pierwsze: obecna koalicja szkodzi Polsce; po drugie: jestem jedyną wiarygodną prawicą, z którą chce współpracować polityk wyrzucony przez Kaczyńskiego z Prawa i Sprawiedliwości za wierność ideałom.

Po co Kaczyńskiemu ktoś taki jak Oskar Szafarowicz, który do tej pory zasłużył się partii szczuciem oraz pracą w państwowym banku mimo zerowych kompetencji?

Jurek był bowiem ważną postacią w PiS-ie, w 2005 roku został marszałkiem Sejmu. Kaczyński wypchnął go z partii, ponieważ Jurek opowiadał się za radykalizacją prawa aborcyjnego, a w tamtym okresie prezes nie chciał ruszać kompromisu z początku lat 90.

Gambit Morawieckiego nie był obliczony na odsunięcie Tuska od władzy – koalicja rządząca jest spójna – tylko na budowę wiarygodności po prawej stronie.

Mimo tej sprawnej akcji były premier nie ma dobrego czasu: średnia sondażowa dla Rozwoju Plus to 4,6 proc., Morawiecki wydaje się mocno pogubionym politykiem, który jednego dnia nie chce przyłączać się do protestów pod Trybunałem Konstytucyjnym, a następnie krzyczy wśród tłumu o zamachu stanu. Najpierw mówi o powrocie do kompromisu aborcyjnego, a potem głosuje przeciwko niemu. Wydaje 500-stronicową książkę o przyszłości polskiej gospodarki i sprawnego państwa, ale nie dodaje, że był drugim najdłużej urzędującym premierem po 1989 roku.

Innym paradoksem Morawieckiego jest wybór elektoratu, do którego kieruje swoją opowieść. Współpracownicy byłego premiera przekonywali mnie niedawno, że chcą zdobyć głosy wyborców prawicy, choć ci mają obecnie do wyboru aż cztery podobne do siebie ugrupowania, czyli PiS, Rozwój Plus i dwie Konfederacje. Więcej do ugrania Morawiecki miałby w konserwatywnym centrum.

Szafarowicz, pisząc o nowej Magdalence – jak określił domniemane spotkanie Morawieckiego z Tuskiem – gdzie odbywała się część obrad przy okazji Okrągłego Stołu, powiela infantylny mit o zdradzie elit antykomunistycznych, które dogadały się z czerwonymi. Szafarowicz zapomina, że w Magdalence pojawiał się Lech Kaczyński.

Na koniec zadajmy pytanie o to, po co Kaczyńskiemu ktoś taki jak Oskar Szafarowicz, który do tej pory zasłużył się partii szczuciem na syna posłanki Magdaleny Filiks, który popełnił samobójstwo, nazywaniem Strajku Kobiet „wulgarnymi bojówkami”, a gejów „neomarksistowską ideologią” oraz pracą w państwowym banku mimo zerowych kompetencji.

Odpowiedź na tak zadane pytanie może być jedna. Ludzie tacy jak Szafarowicz, Dariusz Matecki, Dominik Tarczyński, Przemysław Czarnek czy Patryk Jaki są potrzebni Kaczyńskiemu, który postrzega politykę jako proces nieustającego wrzenia. Ze szkodą dla państwa i społeczeństwa.

Arkadiusz Gruszczyński

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 6da139637d

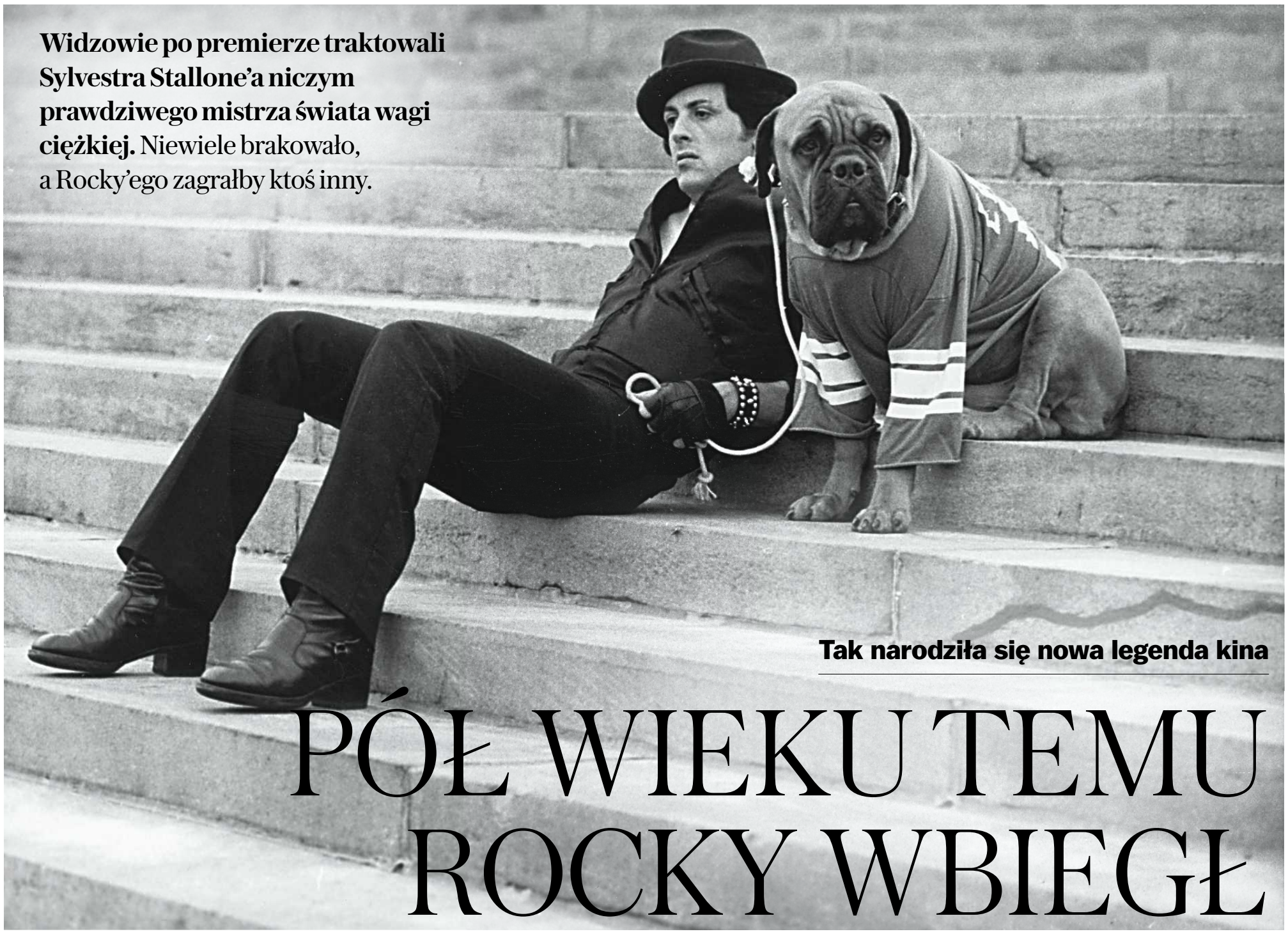

Widzowie po premierze traktowali Sylvestra Stallone'a niczym prawdziwego mistrza świata wagi ciężkiej. Niewiele brakowało, a Rocky'ego zagrałby ktoś inny.

Tak narodziła się nowa legenda kina

PÓŁ WIEKU TEMU ROCKY WBIEGŁ PO SCHODACH

Dawid Dróżdż

Nad miastem unosi się dym wydobywający się z jednej z fabryk. Na ulicach walają się śmieci, bezdomni ogrzewają zmarznięte ciała przy koksownikach, a drobne cwaniaczki zastanawiają się, jak zdobyć trochę pieniędzy. Filadelfia pogrążona jest w głębokim kryzysie: rośnie bezrobocie i przestępczość, kolejne dzielnice popadają w ruinę, a ulice wrą od napięć rasowych.

Rocky, życiowy przegryw dorabiający jako egzekutor długów dla lokalnego mafioza, staje się doskonałym symbolem części społeczeństwa zepchniętej na margines.

Nagrodzony Oscarem dramat sportowy jest jednak przede wszystkim opowieścią o spełniającym się amerykańskim śnie. O bokserze, który z dnia na dzień dostaje szansę wejścia na szczyt, ale też o aktorze odnoszącym sukces wbrew wszelkim przeciwnościom losu.

Pięćdziesiąt lat temu Rocky wbiegł po schodach Muzeum Sztuki w Filadelfii. W triumfalnym geście uniósł pięści nad miastem. Było jasne, że wysyła sygnał nie tylko do mieszkańców Filadelfii, lecz także do całego przemysłu filmowego. Oto nadchodzi nowa legenda kina.

OD PUCYBUTA DO MILIONERA

„Rocky" to klasyczna opowieść „od pucybuta do milionera". Główny bohater jest trzydziestoletnim bokserem włoskiego pochodzenia mieszkającym w filadelfijskich slumsach. To życiowy przegryw. Ma tylko dwa żółwie i stertę śmieci. Dorabia jako egzekutor długów dla lokalnego mafioza. Jego kariera sportowa chyli się ku upadkowi. Właściciel lokalnego klubu i trener Mickey (Burgess Meredith) nie chce mieć z nim nic wspólnego, zarzucając mu marnowanie talentu.

Wtedy do Rocky'ego niespodziewanie uśmiecha się los. Apollo Creed postanawia dać szansę nieznanemu zawodnikowi na walkę o mistrzowski pas po tym, jak jego planowany rywal doznaje kontuzji ręki podczas treningu. Na przeciwnika wybiera właśnie Rocky'ego, ponieważ podoba mu się jego przydomek: „Włoski Ogier". Mistrz chce w ten sposób uczcić zbliżającą się dwusetną rocznicę powstania Stanów Zjednoczonych – Rocky'ego nazywa jednym z potomków Kolumba. Wybór anonimowego boksera ma pokazać, że Ameryka wciąż pozostaje krajem nieograniczonych możliwości.

• **Rocky na schodach Muzeum Sztuki w Filadelfii**
FOT. UNITED ARTISTS/ GETTY IMAGES

Rocky poddaje się kilkutygodniowym, nietypowym i improwizowanym treningom. Wątkiem pobocznym jest jego relacja z Adrian (Talia Shire), siostrą najlepszego przyjaciela Pauliego (Burt Young). Rocky staje się dla niej wybawcą – chroni ją przed przemocą, której doświadcza ze strony brata. To element filmu, który najgorzej zniósł próbę czasu. Adrian z nieśmiałej, ale samodzielnej kobiety stopniowo przeobraża się w kurę domową podporządkowaną głównemu bohaterowi.

Nagrodzony Oscarem dramat sportowy jest przede wszystkim opowieścią o spełniającym się amerykańskim śnie

BOSKA INTERWENCJA

Sylvester Stallone, pisząc scenariusz do „Rocky'ego", czerpał z własnych doświadczeń, choć nigdy nie był bokserem. Opowieść o utalentowanym sportowcu stanowi metaforę losów aktora, który przez lata zmagał się z poczuciem odrzucenia przez branżę filmową. Na długo przed tym, jak stał się najsłynniejszym ekranowym bokserem wszech czasów, musiał stoczyć własną walkę o przetrwanie. Sypiał na ulicach i w ruderach, gdzie za materac służyły mu kartony po pizzy.

Wcielał się, jak sam mówił, w „pijaków w rynsztoku, po których stąpano". Na początku lat 70. zagrał mało znaczące epizody m.in. w „No i co, doktorku?" Petera Bogdanovicha, „M*A*S*H" Roberta Altmana oraz „Bananowym czubku" Woody'ego Allena. Z desperacji przyjął również główną rolę w komedii erotycznej „Przyjęcie u Kitty i Studa" (1970), za którą otrzymał 200 dolarów. Po latach przyznał, że zgodził się wystąpić w tym filmie po eksmisji z mieszkania, gdy przez kilka dni był bezdomny.

Stallone podejmował się różnych dorywczych prac, m.in. karmił lwy w zoo. Po przeprowadzce do Nowego Jorku zamieszkał ze swoją dziewczyną, Sashą

eprasa.pl 6da139637d



Czack, początkującą fotografką poznaną podczas pracy w kinie. Utrzymywali się głównie z jej pensji kelnerki i ledwo wiązali koniec z końcem. Stallone sprzedał wówczas ukochanego psa za 40 dolarów przypadkowemu mężczyźnie przed sklepem 7-Eleven. Kilka tygodni później odkupił zwierzę, gdy podpisał kontrakt na realizację „Rocky'ego".

Stallone, podobnie jak Rocky, miał poczucie, że marnuje swój potencjał. Za wszelką cenę próbował zaistnieć w branży filmowej nie tylko jako aktor, lecz także jako scenarzysta. W końcu dostrzegli go Robert Chartoff i Irwin Winkler, szefowie Chartoff-Winkler Productions, studia odpowiedzialnego za sukces takich filmów jak „Czyż nie dobija się koni?" Sydneya Pollacka. Poprosili, by zgłosił się do nich, jeśli wpadnie na pomysł nadający się do ekranizacji.

Sytuacja finansowa Stallone'a stawała się coraz trudniejsza, zwłaszcza że jego partnerka zaszła w ciążę. Wtedy wydarzyło się coś, co odmieniło jego życie. W marcu 1975 roku przypadkiem obejrzał walkę o mistrzostwo świata wagi ciężkiej pomiędzy Muhammadem Alim a niemal nieznanym Chuckiem Wepnerem. Większość ekspertów przewidywała szybki nokaut, ale faworyt zwyciężył dopiero w 15. rundzie. Wepner przegrał, lecz w oczach wielu obserwatorów stał się zwycięzcą. Nie tylko wytrzymał napór mistrza, ale w dziewiątej rundzie posłał nawet Alego na deski.

Stallone wrócił tej nocy do domu i zaczął pisać historię inspirowaną tym pojedynkiem, choć później podkreślał, że nie opowiadał bezpośrednio losów Wepnera. Uznał, że współczesnemu kinu brakuje bohaterów, którym publiczność mogłaby kibicować.

Tak narodziła się postać trzydziestoletniego boksera, który niespodziewanie otrzymuje szansę walki z najlepszym pięściarzem świata. Pierwszą wersję scenariusza napisał w zaledwie trzy i pół dnia, co po latach przypisywał „boskiej interwencji".

REDFORD? REYNOLDS? NIE, STALLONE

Chartoff i Winkler byli zachwyceni scenariuszem „Rocky'ego". Projektem zainteresowało się również United Artists, jedna z najważniejszych wówczas firm producenckich i dystrybucyjnych w Stanach Zjednoczonych. Szefowie studia chcieli jednak nakręcić hit firmowany nazwiskiem wielkiej gwiazdy. Wśród kandydatów do głównej roli wymieniano Roberta Redforda, Ryana O'Neala, Burta Reynoldsa i Jamesa Caana. Był tylko jeden problem: Stallone postawił ultimatum. Zgodzi się na realizację filmu wyłącznie pod warunkiem, że sam wcieli się w głównego bohatera. Powtarzał, że to opowieść o nim samym.

United Artists nie chciało ryzykować pieniędzy na film bokserski z udziałem praktycznie nieznanego aktora. Chartoff i Winkler wynegocjowali jednak korzystne warunki. Zgodzili się na obniżenie budżetu, a także zadeklarowali, że w razie finansowej klapy ewentualne straty pokryją z zysków musicalu „New York, New York" Martina Scorsese, który był w początkowej fazie realizacji.

Stallone miał odrzucić niezwykle lukratywną ofertę sprzedaży scenariusza. Według części źródeł na stole leżała propozycja opiewająca na 360 tys. dolarów. Pieniądze nie były jednak dla niego najważniejsze. Miał poczucie, że jeśli teraz nie zaryzykuje, do końca życia będzie żałował niewykorzystanej szansy. Stallone, podobnie jak Rocky, chciał ponieść porażkę wyłącznie na własnych warunkach. Ostatecznie United Artists ustąpiło. Zapłaciło mu 20 tys. dolarów za scenariusz i zgodziło się obsadzić go w głównej roli.

W konsekwencji studio obniżyło budżet do miliona dolarów, choć początkowo zakładano, że film będzie cztery razy droższy. Stallone będzie później żartował, że „Rocky'ego" nakręcono za kwotę, za którą w Stanach realizuje się dobrą reklamę pasty do zębów.

Producenci oszczędzali wszędzie, gdzie tylko mogli. Zatrudnili Johna G. Avildsena, reżysera spoza hollywoodzkiej ekstraklasy. Największe uznanie przyniósł mu wcześniej dramat „Ocalić tygrysa" z Jackiem Lemmonem. W obsadzie znaleźli się anonimowi aktorzy i naturszczycy. W rolę Apolla Creeda, pewnego siebie mistrza świata i głównego rywala Rocky'ego, wcielił się Carl Weathers, były zawodnik futbolu amerykańskiego. Wcześniej zagrał role m.in. w filmach blaxploitation „Bucktown" i „Friday Foster". Jedyną powszechnie rozpoznawalną twarzą była Talia Shire, znana widzom z roli Connie Corleone w „Ojcu chrzestnym" Francisa Forda Coppoli.

PĘKNIĘTE ŻEBRA, USZKODZONY NOS

Twórcy nie mogli sobie pozwolić na wydłużenie okresu zdjęciowego, dlatego pracowali według niezwykle napiętego harmonogramu. Wiele scen realizowano bez dubli, by nie wydłużać dni zdjęciowych i zmieścić się w założonym budżecie.

Ograniczenia finansowe wymusiły również zmiany w scenariuszu. Początkowo randka Rocky'ego i Adrian na lodowisku miała odbywać się w ciągu dnia, w obecności dziesiątek statystów. Wynajęcie obiektu i opłacenie dodatkowych osób okazało się jednak zbyt kosztowne. Ostatecznie Rocky przekupuje woźnego, by pozwolił parze pojeździć po zamknięciu na niemal pustym lodowisku. Sam biegnie obok Adrian, ponieważ Stallone nie potrafił jeździć na łyżwach.

Zdjęcia były również wymagające fizycznie. Już pierwszego dnia nakręcono słynną sekwencję morderczego treningu, która kończy się wbiegnięciem Rocky'ego po 72 stopniach przed Muzeum Sztuki w Filadelfii. Stallone przez wiele godzin powtarzał sceny biegu. W efekcie miał poranione stopy, a według niektórych relacji nawet naderwane ścięgno łydki. Mimo zaleceń lekarzy nie przerwał pracy na planie.

Kontuzji nie zabrakło także podczas realizacji finałowej walki. Stallone i Weathers samodzielnie opracowali choreografię pojedynku. Pierwszy doznał pęknięcia żeber, drugi uszkodził nos. Stallone złamał również kostki dłoni podczas kręcenia sceny treningowej, w której Rocky okłada pięściami zamrożone tusze wołowe.

NOWY MARLON BRANDO

„Rocky" miał premierę 21 listopada 1976 roku w nowojorskim kinie Cinema II. Stallone był tak zdenerwowany reakcją publiczności, że pod koniec seansu wyszedł na zewnątrz. Obawiał się porażki. Szybko okazało się, że niepotrzebnie. Stojąc przed kinem, usłyszał okrzyki rozentuzjazmowanej widowni podczas finałowej walki Rocky'ego z Apollo Creedem. Publiczność natychmiast pokochała tę historię.

Film trafił do szerokiej dystrybucji w grudniu i zarobił na świecie około 225 mln dolarów, stając się największym kinowym przebojem 1976 roku. Jak się później okazało, sukces „Rocky'ego" pomógł zrekompensować straty poniesione na produkcji wspomnianego musicalu „New York, New York".

Był to zresztą sukces nie tylko komercyjny, lecz także artystyczny. Film zdobył dziesięć nominacji do Oscara i ostatecznie otrzymał trzy statuetki: za najlepszy film, reżyserię dla Johna G. Avildsena oraz montaż dla Richarda Halseya i Scotta Conrada. Sylvester Stallone jest jedynym, obok Orsona Wellesa i Charliego Chaplina, człowiekiem w historii, który napisał scenariusz filmu, zagrał w nim główną rolę i zdobył nominacje do Oscara w obu tych kategoriach.

Legendarny krytyk Roger Ebert pisał: „To, co czyni ten film niezwykłym, to fakt, że nie próbuje nas zaskoczyć oryginalną fabułą, zwrotami akcji i komplikacjami; chce nas zaangażować na elementarnym, czasami dzikim, poziomie. Chodzi o heroizm i realizowanie swojego potencjału, o podjęcie najlepszego strzału i trzymanie się swojej dziewczyny. Brzmi to banalnie, a jednak wcale takie nie jest, bo naprawdę działa".

Ebert porównał Stallone'a do młodego Marlona Brando, twierdząc, że „Rocky" wywołuje podobne emocje jak „Tramwaj zwany pożądaniem".

Choć większość krytyków przyjęła film entuzjastycznie, nie brakowało głosów sceptycznych. Vincent Canby z „The New York Times" zarzucał Stallone'owi nieumiejętne kopiowanie Scorsesego i Coppoli, a jego kreację określał jako „parodię".

SUPERGWIAZDA

„Rocky" szybko obrósł legendą, stając się najpopularniejszym filmem bokserskim w historii i jednym z najważniejszych dzieł amerykańskiej popkultury lat 70. Stallone z dnia na dzień wyrósł na supergwiazdę. Czytając relacje ze spotkań aktora z publicznością po premierze filmu, można odnieść wrażenie, że widzowie traktowali go niczym prawdziwego mistrza świata wagi ciężkiej.

Miejsca związane z produkcją filmu – tak jak wspomniane schody Muzeum Sztuki w Filadelfii (teraz znane jako Schody Rocky'ego) – stały się obleganymi atrakcjami turystycznymi.

Stallone od początku myślał o „Rockym" jako o trylogii. Trzonem drugiej części stał się rewanż pomiędzy Rockym i Apollo Creedem. Film z 1979 roku również okazał się wielkim sukcesem i zarobił na świecie około 200 mln dolarów. Ostatecznie seria doczekała się sześciu odsłon, z których ostatnią był „Rocky Balboa" z 2006 roku. Później powstały także spin-offy skupione na losach Adonisa Creeda, syna Apolla, granego przez Michaela B. Jordana.

Historia powstania „Rocky'ego" sama w sobie okazała się na tyle filmowa, że doczekała się ekranizacji. „Jestem Rocky" Petera Farrelly'ego opowiada o drodze Stallone'a od bezrobotnego aktora do jednej z największych gwiazd Hollywood. W główną rolę wciela się Anthony Ippolito. Film można już oglądać w kinach.

• Wiele scen realizowano bez dubli, by nie wydłużać dni zdjęciowych i zmieścić się w założonym budżecie

FOT. SCREEN ARCHIVES/MOVIEPIX/GETTY IMAGES

• Historia powstania „Rocky'ego" sama w sobie okazała się na tyle filmowa, że doczekała się ekranizacji. „Jestem Rocky" Petera Farrelly'ego można już oglądać w kinach.
Na zdjęciu: Anthony Ippolito jako Sylvester Stallone

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



eprasa.pl 6da139637d

Zostawili prezent niektórym ludziom współczesnym

ERECTUSI SĄ WŚRÓD NAS

Z nowych badań wynika, że gatunek Homo erectus wymarł później, niż myślano. I to nie całkiem wymarł.

Tomasz Ulanowski

Homo erectus to prawdziwy bohater rodzaju ludzkiego (Homo). Jako pierwszy opanował ogień – prawdopodobnie już blisko dwa miliony lat temu. Jemu zawdzięczamy też najstarszy rysunek świata – szlaczek wyryty pół miliona lat temu na muszli.

Jako pierwszy stanął pewnie na dwóch nogach (stąd łacińska nazwa gatunkowa – człowiek wyprostowany) i rozszedł się niemal po całym świecie, docierając aż na wyspy Azji Południowo-Wschodniej. Erectusi byli też pierwszymi ludźmi mieszkającymi na terenach, które dziś należą do Polski. Ślady ich obozowiska sprzed pół miliona lat odkryto w Trzebnicy na Dolnym Śląsku.

Ba, na Jawie erectusi żyli jeszcze blisko 100 tysięcy lat temu (więcej na ten temat w tekście podlinkowanym powyżej).

Ich najmłodsze znane pozostałości z Azji kontynentalnej do dziś były sporo starsze – liczyły aż 400 tysięcy lat. Zmieniło to odkrycie w Chinach.

ERECTUS SZCZERZY ZĘBY

W najnowszym wydaniu tygodnika „Nature" międzynarodowy zespół naukowców opisuje odkrycie dziewięciu ludzkich zębów w dwóch jaskiniach – Baxian i Naxian – w południowych Chinach. Osady, w których je znaleziono, zostały datowane metodą radiometryczną na 324-184 tysiące lat temu.

Cztery zęby uznano za erectusowe.

Autorzy publikacji zidentyfikowali je na podstawie specyficznych cech morfologii oraz dzięki analizie charakterystycznych białek szkliwa – łączonych z gatunkiem *Homo erectus* (pradawne białka zębów – dużo twardszego i trwalszego materiału od kości – od jakiegoś czasu pomagają naukowcom w rozszyfrowaniu kolejnych tajemnic ludzkiej historii; białka zachowują się dłużej niż DNA, w którym zakodowany jest przepis ich produkcji).

Badanie, które opisano w odrębnej publikacji w najnowszym „Nature", pokazało zaś, że nasi pradawni kuzyni z obu jaskiń korzystali z dobrodziejstw lasu tropikalnego – który dotąd uważano za tak wymagające środowisko życia, że radę mieli sobie w nim dawać tylko pierwotni *Homo sapiens* (ludzie anatomicznie i behawioralnie współcześni).

Co ciekawe, inny z odkrytych zębów okazał się nie pasować ani do erectusów, ani do neandertalczyków, ani do ludzi współczesnych.

Prawdopodobnie w badanym rejonie żyły więc jednocześnie dwie ewolucyjne linie rodzaju Homo.

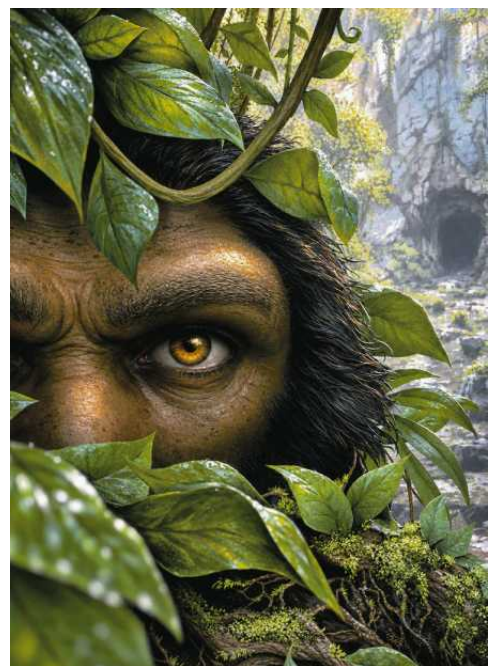

• **Homo erectus w dżungli. W tle jaskinia Baxian** ILUSTRACJA: GARCIART/JOANNES-BOYAU

Erectusi prawdopodobnie krzyżowali się z denisowianami, a ci wiele dziesiątków tysięcy lat później przekazali erectusowe geny i cechy ludziom współczesnym

Co prowadzi nas do kolejnego arcyciekawego odkrycia – o którym szczegółowo pisaliśmy kilka miesięcy temu.

W JEDNYM STALI DOMKU

Analiza białek budujących zęby erectusów żyjących 400 tysięcy lat temu w innych rejonach Chin – na stanowiskach Zhoukoudian, Hexian i Sunjiadong – doprowadziła badaczy z Chińskiej Akademii Nauk do jeszcze ciekawszego wniosku. Wyniki badania ukazały się kilka miesięcy temu również w „Nature".

Autorzy publikacji znaleźli w szkliwie erectusów białko charakterystyczne dla denisowian i budujące zęby niektórych dzisiejszych mieszkańców Azji Południowo-Wschodniej.

Wniosek?

Erectusi prawdopodobnie krzyżowali się z denisowianami, a ci wiele dziesiątków tysięcy lat później przekazali erectusowe geny i cechy ludziom współczesnym.

Sami denisowanie są wciąż ludem bardzo tajemniczym. Ich nieliczne szczątki naukowcy odkryli tylko w Azji.

Wiadomo, że krzyżowali się z neandertalczykami oraz z potomkami neandertalczyków i sapiensów. No i wcześniej jeszcze prawdopodobnie z erectusami. Ich materiał genetyczny najmocniej zachował się wśród współczesnych mieszkańców Papui-Nowej Gwinei.

Kolejne badania pokazują więc, że nic, co ludzkie, naprawdę nie jest nam obce. A podział na gatunki jest w dużej mierze arbitralny – bo skoro osobniki różnych gatunków mogą płodzić ze sobą płodne potomstwo (każdy z nas jest w dwóch procentach neandertalczykiem!), to o jakiej odrębności gatunkowej mowa?

Przyroda okazuje się być dużo bardziej pokręcona, niż niektórzy z nas by chcieli. ●

Zaskakujące wyniki eksperymentu

Pomagamy uczniom z ADHD w niewłaściwy sposób?

W USA nawet połowa uczniów z rozpoznanym ADHD korzysta ze specjalnych planów edukacyjnych. Jak wskazuje najnowsze badanie, najbardziej popularne interwencje mogą być nieskuteczne.

Kasper Kalinowski

Przez dziesięciolecia w systemach edukacyjnych na całym świecie warunki nauki dostosowywano do potrzeb uczniów. Dzieciom, które tego potrzebowały, przydzielano na przykład dodatkowy czas na sprawdzianach, oferowano słuchawki wyciszające czy specjalne biurka do pracy na stojąco.

Intencja jest jasna – chodzi o wyrównanie szans uczniów z trudnościami neurorozwojowymi.

A jeśli te powszechnie zalecane i kosztowne organizacyjnie udogodnienia nie przynoszą rezultatów?

Do konfrontacji z tym niewygodnym pytaniem zmusza badanie przeprowadzone przez zespół Gregory'ego Fabiano, psychologa z Florida International University. Aby dokładnie zmierzyć efektywność różnych form wsparcia, naukowcy przeanalizowali zachowanie ponad 250 dzieci z ADHD i sprawdzili działanie następujących sposobów radzenia sobie z ADHD u dzieci.

• **Ułatwienia akademickie.** Zmieniane codziennie w sposób losowy. Porównywano cztery popularne udogodnienia – wydłużony czas, częste przerwy, biurko stojące, stanowisko o niskim poziomie bodźców – ze standardowym środowiskiem bez ułatwień.

• **Farmakoterapia.** Zmieniana co tydzień w procedurze podwójnie ślepej próby. W godzinach 7.30–8.00 rano dzieciom podawano umiarkowaną dawkę metylofenidatu o przedłużonym uwalnianiu lub placebo w identycznie wyglądających kapsułkach.

• **Zarządzanie zachowaniem w klasie.** W badaniu porównano tradycyjną klasę (reprezentującą typowe warunki szkolne) z klasą objętą systemem terapii behawioralnej, w której m.in. nagrody uzależnione były od zachowania, każdemu dziecku wyznaczono indywidualne cele dotyczące zachowania, które oceniano po każdej lekcji, a na każde polecenie lub uwagę stosowano trzy pochwały. Metody zarządzania zachowaniem modyfikowano co dwa tygodnie.

Każdego dnia badacze skrupulatnie mierzyli trzy kluczowe wskaźniki:

• liczbę naruszeń zasad w klasie,

• produktywność na minutę (liczbę poprawnie rozwiązanych zadań z czytania, matematyki i języka),

• wyniki codziennych testów wiedzy.

Co się okazało?

Najbardziej wstrząsającym wnioskiem jest całkowita nieskuteczność popularnych metod wsparcia uczniów z ADHD.

Analiza wyników badania wykazał brak poprawy w ich zachowaniu czy wynikach w nauce. Niektóre z ułatwień wywołały wręcz efekt odwrotny do zamierzonego – prowadząc do niewielkiego spadku produktywności.

• **Wydłużony czas na wykonanie zadań.** Zamiast standardowych 30 minut dzieci otrzymywały 45 minut na pracę własną oraz 15 minut zamiast 10 na quiz. Wydłużenie czasu pracy nie poprawiło wyników quizów, a tempo poprawnego rozwiązywania zadań spadło o 11 procent.

• **Częste przerwy w pracy.** Przerwy w pracy co pięć minut nie zmniejszyły liczby naruszeń zasad i nie poprawiły wyników testów.

• **Miejsca wyciszające i słuchawki.** Korzystanie z nauszników wyciszających hałas i parawanów zasłaniających widok nie obniżyło poziomu łamania zasad w klasie, minimalnie obniżając poziom rozwiązanych zadań.

• **Praca przy biurku na stojąco.** Modyfikacja pozycji ciała podczas pracy nie przyniosła żadnych korzyści behawioralnych ani edukacyjnych.

Autorzy publikacji podkreślają, że samo „wyrównywanie szans" poprzez bierne ułatwienia nie daje wsparcia potrzebnego dzieciom z ADHD do regulacji zachowania i skuteczniejszej pracy w klasie.

W przeciwieństwie do takich ułatwień dwa pozostałe filary terapii – farmakoterapia i zarządzanie zachowaniem w klasie – wykazały olbrzymią, udokumentowaną skuteczność.

Badacze zastrzegają, że eksperyment przeprowadzono podczas specjalnego letniego programu terapeutycznego, a nie w zwykłych szkołach. Co więcej, poszczególne udogodnienia zmieniano codziennie. Nie wiadomo zatem, czy ich długotrwałe stosowanie przez cały rok szkolny przyniosłoby podobne wyniki.

Jednak jeśli wyniki badania potwierdzą się w kolejnych eksperymentach, władze szkół powinny zastanowić się, czy zamiast inwestować czas, środki i energię w ułatwienia – które mogą nie rozwiązywać trudności dzieci z ADHD – nie położyć nacisku na aktywne, sprawdzone naukowo metody. ●

1 RP

eprasa.pl 6da139637d

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY



SZCZEPAN TWARDOCH: Jaka jest nowa powieść laureata Nike?

O czym pisze **OLGA TOKARCZUK** w „Świata jest za dużo”? Inga Iwasiów o nowej powieści noblistki i „pisaniu o ziemioodzyskaniu”

JAROSŁAW KURSKI: Jak pisałem książkę z Michnikiem?

Co nowego napisali John Irving, Margaret Atwood, Julian Barnes, George Saunders czy Douglas Stuart. Kto zachwyca, a kto rozczarował?

Spotkanie Książkowego Klubu Książki, targi, festiwale książkowe oraz przegląd jesiennych nowości

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

eprasa.pl 6da139637d

Ile kosztuje bezpłatna szkoła w Polsce

Burza w Zgierzu o 12 złotych za koncert jazzowy

12 złotych za obowiązkowy jazz. Wyjście za 30 złotych dla chętnych, ale w cenie jest szóstka z przedmiotu; warto skorzystać. Rodzice pokazali, że co płacą w darmowej polskiej szkole

Piotr Brzózka



• **Uczniowie w publicznych szkołach mają zagwarantowaną bezpłatną edukację. W praktyce jednak za wiele rzeczy trzeba płacić**

FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Proszę wszystkich, którzy byli dziś obecni w szkole, o wpłatę 12 złotych za koncert jazzowy. Było to w czasie lekcji, w ramach edukacji, a więc obowiązkowe i nie ma opcji, że ktoś nie chciał iść. 12 zł to nie jest duża suma. Pieniądze za tych z państwa, którzy nie wpłacili, wyłożyła pani wicedyrektor osobiście, więc dług mają państwo u niej".

Komunikat tej treści miała wysłać do rodziców wychowawczyni jednej z klas w zgierskiej podstawówce. Screen wiadomości ujawnił w mediach społecznościowych miejski radny Przemysław Jagielski. Podkreśla, że nie chodzi o 12 złotych, lecz szerszy problem trawiący „bezpłatne" polskie szkolnictwo. Temat zainteresował kuratorium, reakcja była natychmiastowa.

– 13 listopada Kuratorium Oświaty w Łodzi otrzymało informację dotyczącą organizacji dwóch koncertów jazzowych w Szkole Podstawowej nr 10 w Zgierzu. Odbyły się 12 listopada w czasie obowiązkowych zajęć edukacyjnych, na trzeciej i czwartej godzinie lekcyjnej – mówi Dorota Derecka, dyrektorka wydziału nadzoru pedagogicznego, dodając: – Pismo wskazywało na naruszenie zasady bezpłatności nauczania oraz prawidłowości organizowania i finansowania wydarzeń kulturalnych odbywających się w czasie zajęć lekcyjnych. Kuratorium podjęło czynności kontrolne.

Kuratorium kontroluje szkołę w Zgierzu

Pierwsze wnioski z wizytacji już znamy.

Dorota Derecka: – Przepisy prawa oświatowego nie przewidują pokrywania kosztów przez rodziców uczniów za zajęcia odbywające się w czasie obowiązkowych zajęć edukacyjnych, które powinny być bezpłatne. Po zakończeniu czynności kontrolnych zostanie sporządzony protokół zawierający ewentualne zalecenia dla dyrektora szkoły.

Co na to władze placówki? Z dyrektor Anną Sadok nie udało nam się zamienić nawet kilku słów. Bez odpowiedzi pozostała przekazana w sekretariacie prośba o kontakt telefoniczny oraz pytania przesłane mailowo w czwartek 19 listopada.

Na rozmowę nie zdecydowało się też kilkoro rodziców z tej szkoły, których poprosiliśmy o komentarz. Radny Przemysław Jagielski mówi, że nie porozmawia również jego „informator". Być może ze strachu. – Rodzice boją się ujawniać, boją się ostracyzmu. W internecie czytają, że tchórz poszedł z donosem do radnego. To piętnowanie. Tymczasem, jeśli ktoś przyszedł do mnie, to znaczy, że nie był w stanie sobie poradzić z tym w szkole – mówi.

Atmosfera w mediach społecznościowych rzeczywiście zrobiła się nieprzyjemna, a jeśli radny Jagielski spodziewał się poparcia, mógł poczuć głębokie rozczarowanie. Ton wielu z setek komentarzy, które pojawiły się pod kilkoma jego postami, był wymowny.

„Następnym razem, zamiast zorganizować koncert, nauczyciele puszczą nagranie z płyty i cele zrealizują. Jest pan szkodnikiem".

„Jestem nauczycielem i już nigdy nie zorganizuje żadnego wyjścia podczas lekcji. Wreszcie mam podstawę do przebywania w murach szkoły i uczenia, tylko uczenia, a nie wymyślania durnych imprez i wyjść. Po lekcjach już od dawna nigdzie nie jeżdżę, bo nie jestem wolontariuszem. Tylko proszę być konsekwentnym i nie marudzić za rok, że w szkole nic się nie dzieje".

Idź na koncert za 30 złotych, dostaniesz szóstkę z muzyki

– Rodzice, którzy mają dobre dochody, chcą, by dzieciaki jeździły jak najwięcej i są gotowi zapłacić za to każde pieniądze. Jednak to wytwarza presję na mniej zamożnych, żeby płacili solidarnie. Nie każdy jest w stanie to zrobić, zwłaszcza w rodzinach wielodzietnych – zauważa Przemysław Jagielski.

I dodaje: – Nie chcę piętnować polskiej szkoły. Chodzi mi jedynie o to, że zajęcia obowiązkowe, objęte programem nauczania, powinny być bezpłatne. To nam gwarantuje prawo oświatowe i konstytucja. Nic więcej. Nikt nie zabrania szkołom organizacji dodatkowo płatnych zajęć, tyle że nie mogą one być obligatoryjne, a tym bardziej nie mogą warunkować szkolnych ocen, wyciągać „za uszy" średnich na koniec roku. To cała filozofia.

W podobnym tonie wypowiada się Janusz Brzozowski, łódzki kurator oświaty. W rozmowie z „Wyborczą" podkreśla, że jeśli już są organizowane odpłatne wyjścia, szkoły mają instrumenty pozwalające pokryć wydatki za gorzej sytuowanych uczniów, choćby ze środków rady rodziców. Tak, by zapobiegać dyskryminacji na tle ekonomicznym. Zaś większe wyjazdy, w tym zwłaszcza wycieczki, nie są oczywiście obowiązkowe.

Tyle teoria. Co do praktyki radny Jagielski mówi, że w ostatnich dniach dostaje sygnały z całej Polski, w tym screeny innych szkolnych korespondencji. W jego opinii wskazują one, iż problem jest złożony i bynajmniej nie jednostkowy.

„W czwartek odbędzie się koncert edukacyjny (...). Cena biletu 30 złotych. Każdy uczeń biorący udział w koncercie otrzyma ocenę celującą za aktywny udział w kulturze lokalnej. Liczba miejsc jest ograniczona. Pieniądze wpłacać do nauczyciela muzyki" – to jeden z przykładów.

– I co z tego, że nie jest to obowiązkowe? Kto by dziecku nie kupił biletu, jeśli to gwarantuje szóstkę z przedmiotu za sam udział? – pyta radny.

„Wyjazd ma charakter obowiązkowy, bo realizuje program nauczania z edukacji obywatelskiej i historii" – tak z kolei kończy się kolejna z upublicznionych przez niego wiadomości do rodziców.

W tym przypadku chodzi wyprawę licealistów do Sejmu. Koszt wyprawy, według wstępnych założeń, to 100 złotych („kwota lekko zawyżona, ale w niej mieści się koszt transportu autokarem, ubezpieczenie oraz bilet wejścia do muzeum, nadpłata zostanie oczywiście zwrócona"). Wyżywienie w Warszawie we własnym zakresie.

„Szkoła to nie są duże pieniądze"

W burzy, która rozpętała się w sieci za sprawą radnego ze Zgierza, są też głosy takie jak ten:

„Ta historia pokazuje znacznie szerszy problem polskiej szkoły. Funkcjonuje w niej coś na kształt prawa zwyczajowego, które nader często rozmija się z rzeczywistym prawem. Obowiązkowe 'dobrowolne' składki na radę rodziców. Szkolne NNW przedstawiane jako obowiązek (...). Ile jeszcze takich szkolnych 'zawsze tak było' będzie kształtować polską szkołę zamiast przepisów prawa oświatowego? A kiedy ktoś zaczyna pytać o podstawę prawną, nagle okazuje się, że niszczy szkołę, krzywdzi dzieci czy odbiera nauczycielom motywację".

– Zawsze tak było i chyba jest we wszystkich szkołach – jakby czytając tę myśl, stwierdza Mariusz, ojciec dwóch nastolatków z łódzkich liceów. Przyznaje, że jest do płacenia tak przyzwyczajony, że nawet się nad tym nie zastanawiał dłużej.

– Na fundusz klasowy około 30 złotych, szkoła tym gospodaruje w przypadku wyjść. Do tego stała opłata na radę rodziców, dobrowolna, kilkadziesiąt złotych miesięcznie. I w granicach 200 złotych na ksero materiałów edukacyjnych, ale rocznie; to chyba jest obowiązkowe – bardziej się domyśla, niż wie.

Podobnie Joanna, której dwaj synowie chodzą do podstawówki w Łodzi: – Wyjścia nie są częściej niż raz w miesiącu, wychodzi 100-150 złotych. Czasem nigdzie nie idą, więc wydatków nie ma. Oczywiście w bezpłatnej szkole płatne są posiłki, miesięcznie wychodzi około 130 złotych na jedno dziecko.

> *Nikt nie zabrania szkołom organizacji dodatkowo płatnych zajęć, tyle że nie mogą one być obligatoryjne, a tym bardziej nie mogą warunkować szkolnych ocen, wyciągać „za uszy" średnich na koniec roku. To cała filozofia*
>
> **PRZEMYSŁAW JAGIELSKI**
> radny ze Zgierza

W tym miejscu warto zaznaczyć, że obowiązek dotyczący obiadów leży wyłącznie po stronie szkół. Innymi słowy – placówki muszą zapewnić jedzenie, natomiast dzieci, jeśli nie chcą lub nie mają pieniędzy, nie muszą z gastronomicznej usługi korzystać. Ważna jest też zasada, że stawki muszą odzwierciedlać jedynie „wkład do kotła", czyli koszt surowców wykorzystanych do przygotowania posiłku. Rodzice nie powinni płacić za organizację obiadów, w tym utrzymanie szkolnej stołówki czy usługę dowozu przez zewnętrzną firmę.

Joanna: – Zarabiamy przyzwoicie, dla nas sama szkoła to nie są duże pieniądze. Natomiast temat zajęć pozalekcyjnych, to zupełnie inna kategoria wagowa. Logopeda 600 złotych. Basen 360. Angielski 320. Ścianka wspinaczkowa 250. Piłka nożna 80. Razem 1610 złotych na jedno dziecko.

CBOS: rodzice płacą bez względu na dochody

Zajęcia pozaszkolne to faktycznie odrębna bajka. Są w tej bajce atrakcje niemające większego związku ze szkołą, ale są też takie, które stanowią uzupełnienie edukacyjnej oferty, z korepetycjami na czele.

Bardzo dokładne badania w tej materii robi cyklicznie CBOS. Z najnowszego raportu, opublikowanego w październiku 2026 r., wynika, że w bieżącym roku szkolnym na pozalekcyjne zajęcia edukacyjne lub ogólnorozwojowe zamierza łożyć 70 procent rodziców. Średnia deklarowanych kwot przypadających na jedną rodzinę to 763 złote miesięcznie.

Rodzice fundują dzieciom przede wszystkim aktywności sportowe (44 procent), naukę języków obcych (37 proc.), korepetycje i kursy przygotowawcze (32 proc.) oraz zajęcia artystyczne (20 proc.).

CBOS zauważa, że odsetek rodziców płacących za tego typu zajęcia zmalał na przestrzeni ostatniego roku (80 procent w październiku 2025), ale generalnie rośnie od dawna. Jeszcze w latach 2012/13 wskaźnik ten wynosił poniżej 50 procent. Wyraźny wzrost (do 61 procent) nastąpił natomiast w roku szkolnym 2016/17, a więc po wprowadzeniu świadczenia 500+.

Do tego należy dodać wydatki bezpośrednio związane ze szkolnymi potrzebami. Opierając się na deklaracjach rodziców, CBOS oszacował, że na samym początku roku 2026/27 przeciętna rodzina wydała 1626 złotych na podręczniki, przybory, stroje i obowiązkowe opłaty (w tym m.in. ubezpieczenie, ale też czesne przypadku szkół prywatnych, czy stancję dla tych, którzy uczą się w innym mieście).

CBOS nie zauważył istotnych statystycznie różnic w wydatkach związanych z rozpoczęciem roku szkolnego w zależności od poziomu dochodów per capita w gospodarstwie domowym oraz subiektywnej oceny sytuacji materialnej. Może to wskazywać, iż głównym czynnikiem w tym przypadku pozostają rzeczywiste potrzeby uczniów, a mniejsze znaczenie mają możliwości finansowe rodziców.

Co więcej, CBOS podaje, że dochody nie wpływają też istotnie na deklaracje dotyczące finansowania zajęć dodatkowych. Badacze po raz kolejny potwierdzili jednak istnienie innej silnej determinanty. Okazało się bowiem, że za pozalekcyjne aktywności płaci lub zamierza to robić 86 proc. rodziców z wykształceniem wyższym, 65 – ze średnim, 43 – z zasadniczym zawodowym lub niższym.

Oznacza to, że poziom wykształcenia ma ogromne znaczenie. „Im wyższy, tym szanse dzieci na korzystanie z takich zajęć są większe" – konkluduje CBOS. ●

1 S2

eprasa.pl 6da139637d

W kolejce po zdrowie

W poznańskim szpitalu „pilny" pacjent czeka 10 lat

Jesteśmy ofiarami swojego sukcesu – komentuje takie kolejki Przemysław Daroszewski, dyrektor Ortopedyczno-Rehabilitacyjnego Szpitala Klinicznego Uniwersytetu Medycznego im. W. Degi w Poznaniu.

Maria Bielicka



• **Małgorzata Smoła w poznańskim szpitalu Degi dostała termin na pilną operację za 10 lat**
FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Ortopedyczno-Rehabilitacyjny Szpital Kliniczny im. Wiktora Degi w Poznaniu** FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

19 września Małgorzata Smoła weszła w ogrodzie na przenośne schodki i spadła z nich. Mimo że wylądowała na trawniku, który na pewno uderzenie zamortyzował, upadek był tak nieszczęśliwy, że doszło do złamania kości barku.

– Nie mogłam się podnieść, a byłam sama w domu. W końcu udało mi się wstać, ale ręka wisiała zupełnie bezwładnie – opowiada kobieta. Tego samego dnia pojechała na SOR szpitala przy ul. Lutyckiej. – Stamtąd wyszłam z ręką na temblaku. Choć od tamtego dnia minęło już trochę czasu, ciągle czuję ból, nie mogę sama umyć głowy, ani się ubrać – opowiada pani Małgorzata.

Ortopeda, z którym kobieta się konsultowała, wysłał ją do przychodni szpitala ortopedycznego im. W. Degi w Poznaniu. – Byłam tam we wtorek, 16 listopada. Pani doktor potwierdziła, że bark trzeba pilnie operować. Z karty informacyjnej wynika, że na zdjęciu RTG z okresu złamania widać „nierówny zarys i sklerotyzację guzka większego". Jest też podejrzenie „złamania kompensującego bez odłamków pośrednich", a rezonans magnetyczny, wykonany w połowie października, pokazał m.in. „płyn na wysokości zachyłka pachowego oraz podłopatkowego".

Lekarka jednocześnie podała pani Małgorzacie termin operacji: 18 lutego 2036 r.

Jak wynika z zaświadczenia o zapisie na listę oczekujących, przed nią w kolejce jest jeszcze 3313 „pilnych" pacjentów, a wszystkich oczekujących przyjęcia na tym oddziale jest 6797. Z zaświadczenia wynika też, że data operacji może jeszcze ulec zmianie, dlatego przed zabiegiem datę trzeba potwierdzić termin w Dziale Ruchu Chorych, a w międzyczasie śledzić kolejkę, skanując kod QR.

– Pani lekarka przyznała, że tak długo czekać się nie da i poradziła napisać odwołanie do dyrektora, „bo to podobno pomaga". Ale ostatecznie dzień później zrezygnowałam z czekania, bo nie mogłabym się zapisać na zabieg w innym miejscu. Na razie zadzwoniłam do szpitala MSW – tam kolejka dla pacjentów „pilnych" to dwa lata, a pozostali mają terminy za cztery lata – relacjonuje pani Małgorzata.

Lata oczekiwania na operację w szpitalu Degi

Przypadek pani Małgorzaty to już kolejna podobna sytuacja w szpitalu im. Degi. Niedawno do redakcji „Wyborczej" maila napisał ojciec dziewczyny po wypadku, której wyznaczyli tam pilną operację na za dziewięć lat. Tata pacjentki poprosił o kontakt, ale gdy do niego zadzwoniliśmy, nie chciał już nagłaśniania sprawy.

Jesteśmy ofiarami własnego sukcesu, bo wszyscy chcą się tu operować, więc faktycznie terminy „pilnych" pacjentów na nasz oddział chirurgii ręki są teraz wyznaczane na marzec 2036 r., a tych w stanie stabilnym – na kwiecień 2037 r.

PRZEMYSŁAW DAROSZEWSKI
dyrektor uniwersyteckiego szpitala im. Degi w Poznaniu

Dwa lata temu problemy z palcem miał z kolei pan Piotr. Na operację miał czekać ponad trzy lata. – Ostatecznie poszedłem prywatnie do lekarza, który pracował w szpitalu przy ul. 28 Czerwca, i odbyło się konsylium, które przyspieszyło operację. Na kolejne zabiegi już nie czekałem – wspomina. Pod nazwiskiem wypowiadać się nie chce, „bo nie wiadomo, czy jeszcze tam nie trafi".

Przemysław Daroszewski, dyrektor uniwersyteckiego szpitala im. Degi przyznaje, że kolejka, która zakłada kilkuletni okres oczekiwania na pilny zabieg, „nie jest zjawiskiem prawidłowym".

– Jesteśmy ofiarami własnego sukcesu, bo wszyscy chcą się tu operować, więc faktycznie terminy „pilnych" pacjentów na nasz oddział chirurgii ręki są teraz wyznaczane na marzec 2036 r., a tych w stanie stabilnym – na kwiecień 2037 r. – precyzuje Daroszewski. – Jest też grupa pacjentów uprzywilejowanych (to m.in. honorowi krwiodawcy, dawcy przeszczepów, kombatanci i weterani wojenni), którzy mają osobną kolejkę. Czekają w niej 104 osoby, a pierwszy wolny termin przyjęcia do szpitala kolejnego takiego pacjenta to styczeń 2028 r.

Dyrektor wyjaśnia, że w tej chwili kolejek nie da się skrócić, bo szpital ma tylko trzy sale operacyjne, zaprojektowane w 1935 r. przez prof. Franciszka Raszeję. – Operujemy na nich od godziny 7 do 19 i więcej nie możemy. Z tego około 40 proc. to pacjenci spoza naszego regionu. Niestety ośrodków, które zajmują się chirurgią ręki, nie ma wiele. W naszej części Polski taki wysokospecjalistyczny ośrodek jest jeszcze tylko na Dolnym Śląsku – wyjaśnia szef placówki.

Dyr. Daroszewski wskazuje jednak, że niebawem sytuacja powinna się poprawić, bo w trzecim kwartale 2027 r. zakończona zostanie rozbudowa szpitala.

– Wtedy będziemy mieli siedem sal operacyjnych. Wobec tego, że na razie terminy wyznaczane są w odniesieniu do aktualnych możliwości szpitala, w II połowie przyszłego roku kolejka przyspieszy.

Zdaniem dra Daroszewskiego nie jest prawdą, że można dostać szybszy termin, pisząc do niego odwołanie. – Można natomiast napisać wniosek o konsylium lekarskie, które – w uzasadnionych sytuacjach – faktycznie przyspiesza operacje. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że dzieje się to kosztem innych pacjentów, którym wtedy szpital musi zabiegi opóźniać.

NFZ problemu w kolejkach nie widzi

Narodowy Fundusz Zdrowia komentuje sprawę tak samo, jak dyrekcja placówki: „Duże obłożenie tej placówki jest naturalną konsekwencją jej wysokiej renomy. Jako wiodący ośrodek w kraju, szpital ten przyciąga nie tylko mieszkańców Wielkopolski, ale również wielu pacjentów spoza naszego województwa, co bezpośrednio wpływa na czas oczekiwania" – pisze Rafał Stachlewski, rzecznik WOW NFZ. I dodaje: „W przypadku pogorszenia stanu zdrowia, gdy osoba jest na liście oczekujących, może zwrócić się do szpitala z wnioskiem o przyspieszenie terminu. W przypadku stwierdzenia wskazań medycznych szpital ustala wcześniejszy termin".

Pani Małgorzata tymczasem zupełnie nie wie, co robić. Zdecydowała się więc na razie na rehabilitację, która ma zapobiec przykurczom.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34462370

POZnań

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

informuje, że na stronie Urzędu Miasta Poznania został zamieszczony wykaz nr DXXXIV lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży z równoczesną sprzedażą udziału we współwłasności gruntowej. Wykaz ten stanowi załącznik do zarządzenia nr 797/2026/P z dnia 11 listopada 2026 r.

Pierwszeństwo w nabyciu wykazanych lokali, wraz z udziałem we współwłasności nieruchomości gruntowej, przysługuje najemcom na podstawie art. 34 ust 1 pkt 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.).

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34462364

POZnań

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

informuje, że na stronie Urzędu Miasta Poznania został zamieszczony wykaz nr DXXXV lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży z równoczesną sprzedażą udziału we współwłasności gruntowej. Wykaz ten stanowi załącznik do zarządzenia nr 798/2026/P z dnia 10 listopada 2026 r.

Pierwszeństwo w nabyciu wykazanych lokali, wraz z udziałem we współwłasności nieruchomości gruntowej, przysługuje najemcom na podstawie art. 34 ust 1 pkt 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.).

eprasa.pl 6da139637d

Zabytkowy gmach czeka wielka przebudowa

Pięciogwiazdkowy Marriott zamiast Poczty Głównej

Pani w okienku „Wpłaty i Wypłaty" nie ma akurat klientów. Wskazuje na złotą tabliczkę informującą o renowacji pocztowej hali przed 30 laty. – Znany architekt to robił – mówi.



• **Hala operacyjna poczty na ul. Długiej w Gdańsku**
FOT. MAREK STERLINGOW

Marek Sterlingow

W zabytkowym gmachu Poczty Głównej przy ul. Długiej (w najbardziej reprezentacyjnej części Gdańska) powstanie pięciogwiazdkowy hotel amerykańskiej sieci Marriott. Inwestor obiecuje, że zachowa historyczny charakter budynku. To dobra wiadomość dla okazałej sali operacyjnej, którą tak cenią gdańszczanie.

Pani z okienka ma jednak wątpliwości, czy luksusowy hotel ma tu sens.

– A co z parkingiem? Tu nie ma gdzie postawić auta.

– Może podziemny? – zastanawiam się. Po chwili jednak oboje zdajemy sobie sprawę, jak ryzykowne jest kopanie głębokich dołów na Głównym Mieście. Wystarczy znaleźć coś ciekawego i plac budowy na długi czas trafia w ręce archeologów (i archeolożek).

Historia jest jednak atutem

Inwestor, polska Grupa Satoria, jest jednak pewny swego. Od dwóch miesięcy po cichu konsultuje swoje pomysły z Dariuszem Chmielewskim, wojewódzkim konserwatorem zabytków.

Nowy hotel ma działać pod marką Autograph Collection, która należy do amerykańskiej sieci Marriott International. To luksusowa marka, która unika sztampy, a pod jej szyldem można znaleźć zabytkowe budynki adaptowane do nowej funkcji. Posiada m.in. XIX-wieczny The Shelbourne Hotel w Dublinie czy dawny pałac Schloss Lieser nad Mozelą w Niemczech.

Historia budynku jest więc raczej atutem, a nie przeszkodą.

Pocztę w Gdańsku zbudowano w 1899 roku według projektu Karla Augusta Langhoffa. Ten sam architekt, choć w zupełnie innym stylu, dwa lata później zaprojektował także budynek obecnej Rady Miasta Gdańska przy ul. Wały Jagiellońskie 1. Wtedy była to siedziba naczelnego dowództwa pruskiego garnizonu.

Bogato udekorowana fasada poczty miała ponad 40 metrów szerokości. Perełką była reprezentacyjna sala operacyjna przykryta przeszkloną kopułą.

W czasie walk o Gdańsk w 1945 roku budynek został zniszczony. Podczas odbudowy uproszczono wygląd fasady, zaś szklaną kopułę zastąpiono zwykłym zadaszeniem.

Czy Anglikom spodoba się renowacja Sotkowskiego?

Kolejna duża przebudowa nastąpiła w latach 1995-1996. Wtedy sala operacyjna otrzymała obecny wystrój według projektu Andrzeja Sotkowskiego, nawiązujący do jej wyglądu sprzed wojny.

Przebudowa spodobała się Gdańszczanom. W plebiscycie mieszkańców organizowanym przez „Architekturę-murator" i „Gazetę Wyborczą" wnętrze poczty zdobyło tytuł „Ulubieńca Gdańska". Nie wszystkim jednak przypadło do gustu. Część architektów i historyków sztuki krytykowała wystrój za przesadne naśladowanie dawnej gdańskiej architektury.

Poczta powstała w 1899 r. Bogato udekorowana fasada miała ponad 40 m szerokości. Perełką była reprezentacyjna sala operacyjna przykryta przeszkloną kopułą

Jak z przebudową poczty na hotel poradzi sobie następna ekipa? Do pracy nad koncepcją nowego hotelu zatrudniono londyńską agencję brandingową 01–20, która ma już doświadczenie przy podobnych przedsięwzięciach m.in. w Wielkiej Brytanii, Francji i Irlandii. Agencja zajmuje się głównie budowaniem tożsamości i wizerunku hoteli, nie wiadomo, jaki będzie miała wpływ na projektowanie architektoniczne.

Gdańsk nie będzie pierwszym miastem, w którym dawną pocztę zastąpi luksusowy hotel. W 2016 roku Donald Trump otworzył pięciogwiazdkowy hotel w gmachu dawnej Poczty Głównej w Waszyngtonie. Dziś działa tam Waldorf Astoria.

Spółki, miliony i nowi właściciele budynku poczty w Gdańsku

Przed Satorią były już inne pomysły na wykorzystanie budynku. Poczta straciła nad nim kontrolę po sprzedaży TP SA francuskiemu koncernowi France Telecom. Tak powstał Orange, który w 2015 r. bez żadnych sentymentów wystawił kompleks na sprzedaż za 81,4 mln zł. Chętnych nie było. Dwa lata później cena spadła do 59 mln zł. Dopiero w 2019 roku nieruchomość kupił duński Basecamp Student. Cena transakcji nie została ujawniona.

Duńczycy chyba nie przepłacili, bo zamierzali urządzić tu prywatny akademik. Pierwsi lokatorzy mieli się wprowadzić w 2023 roku. Akademik jednak nigdy nie powstał. Po kolejnych zmianach właścicielskich pod koniec 2024 roku nieruchomość przeszła w ręce grupy Satoria. Nowym hotelem będzie zarządzać inna spółka grupy, VHM Hotel Management.

To nie będzie jej pierwszy hotel w tej części Gdańska. W 2023 roku spółka kupiła znajdujący się w sąsiedztwie Hampton by Hilton Old Town. Hotel otwarto pięć lat wcześniej w ośmiu przebudowanych i nadbudowanych kamienicach przy Długiej i Piwnej.

„Do marca nic się nie wydarzy"

W „hotelu pocztowym" (nie jest to oficjalna nazwa) ma być 160 pokoi. Otwarcie planowane jest w 2030 roku. Czy to się uda? Oprócz uzgodnień z konserwatorem inwestor prowadzi też rozmowy z Pocztą Polską. Według zapowiedzi w budynku pozostanie mała placówka pocztowa.

Jeszcze niedawno wśród pracowników poczty krążyły plotki, że remont rozpocznie się zaraz po Nowym Roku. Pani z „Wpłat i Wypłat" ma jednak swoje zdanie:

– Tyle razy już się pakowaliśmy – macha ręką. – Jak miał być ten akademik, to zlikwidowaliśmy nawet skrzynki pocztowe. Ja myślę, że do marca nic się nie wydarzy. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34462558

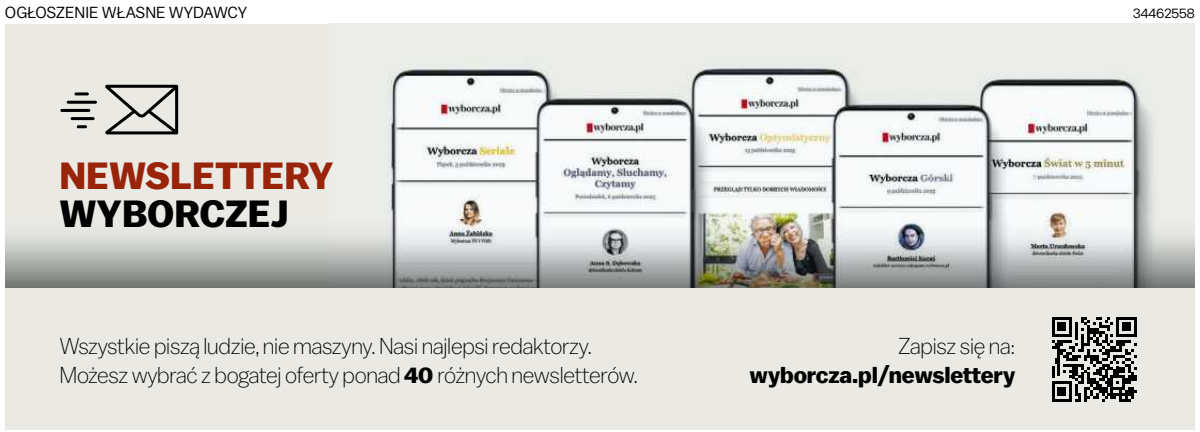

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34462051

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026.399 ze zm.) **Prezydent Miasta Gdańska informuje, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku ul. Nowe Ogrody 8/12, od dnia 17 listopada 2026 r. na okres 21 dni, wywieszony został wykaz nieruchomości objętych niżej wymienionym zarządzeniem wydanym przez Prezydenta Miasta Gdańska w dniu 16 listopada 2026 r.**

ZARZĄDZENIE
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1896/26

w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego nieruchomości stanowiące własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do wniesienia w drodze aportu na rzecz jednoosobowej spółki Gminy Miasta Gdańska.

GDAŃSK

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

1 S2

eprasa.pl 6da139637d

Nowe perony i miejsce na drugi tor.

Tak zmienia się kolej między Maksymilianowem a Wierzchucinem

Maksymilianowo – Kościerzyna
Przyszłość na dobrych torach

Modernizacja linii kolejowej nr 201 nabiera rozpędu. Na stacji kolejowej Maksymilianowo budujemy nowy peron i przejście podziemne. Stale przybywa też nowych torów i rozjazdów. Rozpoczęliśmy także budowę nowych obiektów inżynieryjnych – bezkolizyjnego skrzyżowania linii kolejowych nr 201 i 131 oraz 100-metrowego wiaduktu kolejowego na szlaku do Stronna. W Wudzynie stoją już ścianki nowego peronu, a między Stronnem a Błądzimiem przygotowujemy teren pod nowe tory. Efektem całej inwestycji będzie szybsza, ekologiczna, bardziej dostępna i bezpieczniejsza kolej dla pasażerów oraz sprawniejszy przewóz ładunków w kierunku portu w Gdyni. Projekt jest dofinansowany przez Unię Europejską z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021 – 2027.



Montaż nowych podkładów i torów na stacji Maksymilianowo



Ruszyła budowa nowych peronów w Stronnie

W Maksymilianowie przebudowujemy stację i zmieniamy układ torów

Na stacji Maksymilianowo postępuje budowa nowego peronu dwukrawędziowego. Docelowo wyposażymy go w nowe wiaty, ławki, oświetlenie oraz czytelną informację pasażerską. To pierwszy z trzech peronów, które powstaną na stacji. Budujemy też przejście podziemne, które zapewni wygodne i bezpieczne dojście do pociągów, w tym osobom o ograniczonych możliwościach poruszania się. Na perony będzie się można dostać windami i schodami. Równolegle układamy nowe tory i rozjazdy. Prace prowadzimy etapami, by w trakcie robót utrzymać ruch kolejowy.

Modernizacja stacji zmieni także sposób, w jaki pociągi przejeżdżają przez Maksymilianowo i jego okolice. Rozpoczęliśmy budowę mostu kolejowego oraz bezkolizyjnego skrzyżowania linii nr 131 i 201. Tory obu linii poprowadzimy na różnych poziomach, dzięki czemu pociągi będą mogły przejeżdżać przez skrzyżowanie jednocześnie.

Ruch na dwóch poziomach umożliwi także wiadukt, którego budowę rozpoczęliśmy na szlaku w stronę Stronna. Jeden tor poprowadzimy po blisko 100-metrowym obiekcie, a dwa kolejne pod nim. W ten sposób rozdzielimy trasy pociągów na samej linii nr 201 i ograniczymy sytuacje, w których jeden skład musi czekać na przejazd drugiego.

Nowe perony i nowy tor

Rozpędu nabierają także prace na około 32 kilometrowym odcinku Maksymilianowo – Wierzchucin. Na przystanku kolejowym Wudzyn rozpoczęliśmy budowę nowych peronów – zamontowaliśmy już betonowe ścianki. W Stronnie, Serocku i Lipienicy prowadzimy prace ziemne, by przygotować miejsce pod nowe perony. W sąsiedztwie przystanku w Lipienicy rozpoczęliśmy również budowę nowego przepustu.

Na szlakach Stronno – Serock i Serock – Błądzim prowadzimy prace ziemne, roboty rozbiórkowe, realizowane są zabezpieczenia istniejącego toru w celu dobudowy nowego przy zapewnieniu ciągłości ruchu, trwa przebudowa infrastruktury będącej kolizji i przygotowujemy podłoże pod nowe tory.

Pierwsze prace od Wierzchucina do Kościerzyny

Rozpoczęliśmy także prace na odcinku Wierzchucin – Lipowa Tucholska. W pierwszej fazie koncentrują się one na usuwaniu kolizji oraz robotach ziemnych. W ramach inwestycji na tym odcinku zmodernizujemy 27 km linii. Nowe lub przebudowane perony powstaną w Wierzchucinie, Zielonce Pomorskiej, Małym Gacnie, Zaroślu, Rosochatce i Lipowej Tucholskiej. Dojście do pociągów ułatwią m.in. przejścia podziemne z windami. Cztery przejazdy zastąpimy skrzyżowaniami bezkolizyjnymi, a na dziewięciu kolejnych zamontujemy rogatki i sygnalizatory. Prace obejmą też 23 obiekty inżynieryjne, urządzenia sterowania ruchem oraz budowę nowego, lokalnego centrum sterowania w Wierzchucinie.

Prace przygotowawcze ruszyły również na ostatnim z odcinków – od Lipowej Tucholskiej do Kościerzyny. Przebudujemy tu ponad 40 km linii. Podróżni zyskają wygodniejsze perony na stacji Szałamaje oraz przystankach Wojtal, Olpuch i Podleś. Powstanie też nowy przystanek Szenajda. Prace obejmą 28 mostów, wiaduktów i przepustów, urządzenia sterowania ruchem oraz nowe zabezpieczenia na 14 przejazdach. Przebudowa uwzględni również przyszłe połączenie linii nr 201 z linią nr 203 w rejonie Czarnej Wody i Łęgu.

Docelowo cała trasa od Maksymilianowa do Kościerzyny będzie dwutorowa i zelektryfikowana. Pociągi jadące w przeciwnych kierunkach będą mogły mijać się także między stacjami, dzięki czemu na trasie zmieści się więcej składów pasażerskich i towarowych. Po elektryfikacji będą mogły tędy kursować pociągi elektryczne, które podczas jazdy nie emitują spalin.

nadobrychtorach.pl plk-inwestycje.pl plk-sa.pl

Poprawiamy komfort podróży
– modernizujemy infrastrukturę pasażerską

Zwiększamy prędkość
– tworzymy warunki dla szybkich przewozów pasażerskich i towarowych

Sprzyjamy środowisku
– elektryfikujemy linię kolejową, zmniejszamy negatywny wpływ transportu na środowisko

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Bydgoszcz-Toruń/34462193

1 S2G

eprasa.pl 6da139637d

Elżbieta Pękała

Redaktorka, polonistka, animatorka kultury,
wieloletnia zastępczyni dyrektora Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku,
opiekunka i przyjaciółka środowiska artystycznego.
Przez blisko 30 lat współtworzyła naszą instytucję, będąc jednym z jej filarów.
Osoba niezwykłej mądrości, ciepła i życzliwości.
Zawsze uważna na słowa i na drugiego człowieka.
Niezastąpiona współpracowniczka, mentorka, najlepsza koleżanka.
Dobry duch Ratusza Staromiejskiego.

Elu, tak bardzo będzie nam Ciebie brakowało...

Koleżanki i koledzy
z Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462473

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 listopada 2026 roku
w wieku 80 lat zmarła nasza Mama, Żona, Babcia, Siostra

Zofia Ludmiła Ojrzyńska

z domu Czuryło

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
dnia 24 listopada 2026 roku o godzinie 12.00
na Cmentarzu Rzymskokatolickim w Pabianicach
przy ul. Jana Kilińskiego 55.

Pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462485

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

Andrzeja Plichty

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Zarząd i Pracownicy firmy TOYA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34462439

Stare Czarnowo, dnia 20 listopada 2026

WÓJT GMINY STARE CZARNOWO

Informuje:

W dniu 24 listopada 2026 r. zamieszczono wykaz nieruchomości lokalowej, położonej w obrębie Kołbacz gmina Stare Czarnowo, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego:

Lokal mieszkalny, w Kołbaczu przy ul. Bogusława nr 5/2, o pow. użytkowej 41,40 m², wraz z udziałem w wysokości 164/1000 w częściach wspólnych w budynku mieszkalnym oraz w gruncie działki nr 43/14. obręb Kołbacz gmina Stare Czarnowo.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży zamieszczony został na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Starym Czarnowie, na tablicach ogłoszeń w miejscowościach z terenu Gminy Stare Czarnowo oraz na stronach: https://bip.stareczarnowo.pl/, www.stareczarnowo.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać po nr tel.: 91 485 70 42 lub bcechol@stareczarnowo.pl.

Wójt *Bartosz Biegus*

Szczecin/34462309

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026, poz. 399) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału przy ul. Potulickiej 2 **wywieszony został wykaz lokalu użytkowego przeznaczonego do najmu w drodze bezprzetargowej:**

lokal użytkowy nr U4 o pow. 31,29 m², przeznaczony na biuro, zlokalizowany na parterze w budynku mieszkalnym Wspólnoty Mieszkaniowej w Mirosławcu Górnym przy ul. Lotnictwa Polskiego 4 (dz. nr 50/50 o pow. 0,0946 ha, KW nr KO1W/00028004/4).

Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. 91 447 2034

Oddział Regionalny w Szczecinie • ul. Potulicka 2, 70-952 Szczecin, skr. poczt. 1100
Sekretariat: tel. 91 447-20-00, Kancelaria: tel. 91 447-21-10, faks 91 447-20-01
e-mail: szczecin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ

Szczecin/34462159

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis
odeszli.pl

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

OSLO CONCILIATION BOARD

Extract from complaint currently being dealt with by Oslo Conciliation Board – Dept **3** Case **F2024-035445**

Complainant: Kredinor Finans As, Postboks 782 Sentrum, 0106 Oslo

Defendant: **Miroslaw Edmund Podgajny**. Sist kjente adresse: Romualda Traugutta 104, Pl-71-300 Szczecin, Poland

The Complainant has filed a complaint against the Defendant with Oslo Conciliation Board with a demand for payment of **NOK 48970,25** with the addition of interest at the legal rate and legal costs.

The Defendant is ordered to reply to the Conciliation Board in writing by **02.02.2027** stating whether or not the Defendant acknowledges and accepts the Complainant's claim. If a reply has not been delivered prior to the expiry of the stated time limit, judgment by default can be pronounced on the basis of the Complainant's representation of the facts of the case.

As the Defendant has no known address, service will be executed with authority in the Courts Act Section 181. The complaint and order to reply will be deemed to have been legally served when it has been posted at the legal venue for four weeks.

The documents pertaining to the case can be collected from the Conciliation Board's offices at Pilestredet 19, 0033 Oslo, Norway. The documents can be sent to a new address supplied by the Defendant if the Defendant so requests.

Szczecin/34462137

SŁUBICE ODER FRANKFURT

INFORMACJA
W siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach na tablicy ogłoszeń wywieszony został wykaz nieruchomości zabudowanej, przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz dzierżawcy:

lp.	położenie	nr działki
1.	Słubice, obręb nr 1, ul. Konstytucji 3 Maja	1031/84

Wykaz wywieszono i zamieszczono na stronach internetowych urzędu www.slubice.pl i bip.slubice.pl. w dniu 18 listopada 2026 r. na okres 21 dni.

Pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1, pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j.: Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) przysługuje osobom fizycznym i prawnym, które spełniają jeden z następujących warunków:
– przysługuje im roszczenie o nabycie nieruchomości z mocy ww. ustawy lub odrębnych przepisów,
– są poprzednimi właścicielami zbywanej nieruchomości, pozbawionymi prawa własności tej nieruchomości przed 5 grudnia 1990 r. albo ich spadkobiercami.

Termin złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości wynosi 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

Lubuskie/34462323

Burmistrz Miasta Kowalewa Pomorskiego

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowalewie Pomorskim przy ul. Konopnickiej 13, został wywieszony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem:

lokal socjalny: ul. 1 Maja 13/5 o pow. 28,22 m2 03 obręb ewid. Kowalewo Pom.

Bydgoszcz-Toruń/34462196

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sprzeda z wolnej ręki mienie w postaci prawa własności lokalu mieszkalnego nr 6, położonego w Nowogardzie przy Placu Wolności 2, o pow. użytkowej 24,79 m², dla którego Sąd Rejonowy V Wydział Ksiąg Wieczystych w Goleniowie prowadzi księgę wieczystą o numerze KW nr SZ10/00040293/1 wraz udziałem w wysokości 170/10000 w częściach wspólnych budynku i w prawie własności działki gruntu, objętych księgą wieczystą nr SZ1O/00015003/8, szczegółowo opisanego w oszacowaniu rzeczoznawcy Waldemara Siupika z dnia 8 października 2026 roku, za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż wartość szacunkowa wskazana w ww. oszacowaniu rzeczoznawcy, tj. za cenę nie niższą 127.000 zł *(sto dwadzieścia siedem tysięcy złotych)*.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie wadium oraz złożenie oferty zgodnej z regulaminem konkursu w terminie do dnia 30.12.2026 r. do godziny 15.00, w dwóch egzemplarzach: jeden egzemplarz należy kierować do Biura Syndyka Anna Malek, ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin, drugi do Sędziego Komisarza na adres Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin (decyduje data wpływu).

Szczegółowe warunki konkursu oraz sprzedaży zawarte są w regulaminie konkursu.

Dodatkowe informacje można uzyskać poprzez e-mail: *tworek@kancelariaszczecin.eu*.

Szczecin/34462567

KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

S2G 1

eprasa.pl 6da139637d



NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY KUJAWSKO – POMORSKIEGO
z 20 listopada 2026 r.

Na podstawie art. 61 § 4 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), art. 36a ustawy z 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2026 r., poz. 524 ze zm.) oraz art. 9ac ust. 1 w związku z art. 9ac ust. 1a ustawy z 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2026 r., poz. 1324),

podaję do publicznej wiadomości

informację o wszczęciu postępowania administracyjnego

na wniosek inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., reprezentowanego przez pełnomocnika, w sprawie zmiany decyzji Wojewody Kujawsko-Pomorskiego nr 28/Tz-K/2025 z 24 lipca 2025 r. (znak: WIn.I.7840.4.3.2025.MB), zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz udzielającej pozwolenia na budowę i rozbiórkę dla inwestycji pn.: „Rozbiórka, przebudowa, rozbudowa i budowa obiektu budowlanego pn.: Linia kolejowa nr 201 Nowa Wieś Wielka – Gdynia Port na odcinku Maksymilianowo – Kościerzyna, Odcinek 1:

Linia kolejowa nr 201 od km proj. 31+352 (km istn. 31+349) do km proj. 37+092 (km istn. 37+100),

Linia kolejowa nr 131 od km proj. 377+454 (km istn. 377+451) do km proj. 383+050 (km istn. 383+050),

wraz z infrastrukturą techniczną i robotami towarzyszącymi: wzdłuż linii kolejowej nr 201 na odc. od km istn. 29+836 do km istn. 37+334 oraz wzdłuż linii kolejowej nr 131 na odc. od km istn. 376+207 do km istn. 383+396", realizowanego w ramach Projektu: „Prace na alternatywnym ciągu transportowym Bydgoszcz – Trójmiasto (Prace na odcinku Maksymilianowo – Kościerzyna)".

Zakres wprowadzanych zmian:

w ramach branży drogowej:
- zmieniono zakres przebiegu drogi wojewódzkiej DW 244 od km 0+000 do km 0+442,73 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+445,75 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji pierwotnej);
- zmieniono zakres przebiegu drogi powiatowej DP 1509C od km 0+000 do km 0+124 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+136,92 dokumentacji pierwotnej);
- zmieniono zakres przebiegu drogi dojazdowej DD 1.2 od km 0+500 do km 0+722,27 dokumentacji zamiennej (od km 0+500 do km 0+670,88 dokumentacji pierwotnej);
- zmieniono zakres przebiegu drogi dojazdowej DD 1.3 od km 0+000 do km 0+042,47 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+045,23 dokumentacji pierwotnej);
- zmieniono zakres przebiegu drogi dojazdowej DD 1.4 od km 0+000 do km 0+080,88 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+200 dokumentacji pierwotnej);

w ramach branży mostowej:
- zmieniono lokalizację i zakres budowy wiaduktu drogowego w km proj. 34+102 LK201 oraz w km proj. 380+478 LK131 w ciągu DW 244 na km proj. 34+080 LK201 oraz w km proj. 380+456 LK131 w ciągu DW 244;
- dodano budowę dodatkowego obiektu drogowego tymczasowego w km ok. 34,100 (linia kolejowa 201), km ok. 380,478 (linia kolejowa 131) przewidzianego na czas budowy wiaduktu drogowego w km ok. 34,080 (linia kolejowa 201), km ok. 380,456 (linia kolejowa 131) w ciągu drogi wojewódzkiej DW 244, wraz z jego rozbiórką po przełożeniu ruchu na układ docelowy;

w ramach branży elektrycznej:
- zmieniono zakres przebiegu oświetlenia drogowego DW 244 od km 0+000 do km 0+442,73 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+445,75 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji pierwotnej);
- dodatkowo, zaprojektowano: oświetlenie drogi powiatowej DP1509C (od km. 0+000 do skrzyżowania z DW244), oświetlenie drogi DD 1.2 (od km 0+637 do skrzyżowania z DW244, oświetlenie drogi DD1.3 (od km 0+000 do skrzyżowania z DW244), w zakresie wynikającym z przepisów;
- zmieniono przebiegu sieci ENEA w ramach usunięcia kolizji;
- zmieniono przebiegu sieci PKP Energetyka S.A. w ramach usunięcia kolizji;

w ramach branży odwodnienia:
- zmieniono zakres przebiegu kanalizacji deszczowej drogi DW 244 od km 0+000 do km 0+442,73 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+445,75 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji pierwotnej);
- dodatkowo, zaprojektowano: kanalizację deszczową drogi powiatowej DP1509C (od km. 0+000 do skrzyżowania z DW244), kanalizację deszczową drogi DD1.3 (od km 0+000 do skrzyżowania z DW244), w zakresie wynikającym z przepisów;

w ramach branży teletechnicznej:
- zmieniono trasę przebiegu kanału technologicznego w pasie drogowym DW 244, dopasowano do nowego przebiegu drogi oraz przebiegów infrastruktury towarzyszącej;
- zmieniono trasę przebiegu kanału technologicznego w pasie drogowym DP 1509O, dopasowano do nowego przebiegu drogi oraz przebiegów infrastruktury towarzyszącej;
- zmieniono zakres przebiegu sieci i urządzeń telekomunikacyjnych operatora ORANGE Polska S.A. drogi wojewódzkiej DW 244 od km 0+000 do km 0+442,73 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+445,75 (od km ok. 27+300 do km ok. 27+745,58) dokumentacji pierwotnej), drogi powiatowej DP 1509C od km 0+000 do km 0+124 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+136,92 dokumentacji pierwotnej), drogi dojazdowej DD 1.2 od km 0+500 do km 0+722,27 dokumentacji zamiennej (od km 0+500 do km 0+670,88 dokumentacji pierwotnej), drogi dojazdowej DD 1.3 od km 0+000 do km 0+042,47 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+045,23 dokumentacji pierwotnej), drogi dojazdowej DD 1.4 od km 0+000 do km 0+080,88 dokumentacji zamiennej (od km 0+000 do km 0+200 dokumentacji pierwotnej).

Zmiany dotyczą nieruchomości:

Powiat bydgoski:

– gmina Osielsko:

obręb 0001 Bożenkowo, dz. nr ewid.: 420/11, 442, 496, 420/13;
obręb 0005 Maksymilianowo, dz. nr ewid.: 2/16, 2/6, 2/30, 320/2, 320/3, 320/5, 320/6, 2/17;
obręb 0013 Żołędowo, dz. nr ewid.: 753, 603/3, 752, 640, 750.

W związku z powyższym na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 Kpa informuję strony postępowania, o możliwości zapoznania się z aktami, składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. Z aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Kujawsko – Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 1-3, (budynek B), XIII piętro, pokój 132 (po wcześniejszym uzgodnieniu terminu), bądź uzyskać informację mailowo (e-mail: mbagniewski@bydgoszcz.uw.gov.pl) lub pod nr telefonu 52 349 74 95, w dniach pracy Urzędu, w godzinach 11:00 – 14:00.

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia. Obwieszczenie zostało zamieszczone w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji kolejowej, na stronach internetowych tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie lokalnej.

Z up. Wojewody Kujawsko-Pomorskiego
Agnieszka Żurawlew
Kierownik Oddziału Architektury i Budownictwa
w Wydziale Infrastruktury

WI.I.7840.16.2.2026.MB (Z)

Bydgoszcz-Toruń/34462453

Syndyk masy upadłości w sprawie upadłościowej

o Sygn. akt BY1B/GUp-s/392/2026 sprzeda z wolnej ręki w trybie składania pisemnych ofert udział w prawie własności wynoszący 1/5 części do lokalu mieszkalnego nr 13, o pow. użytkowej 44,50m², /3 pokoje/, objęte KW nr BYZ/00027372/1. Nieruchomość zlokalizowana w Żninie przy ul. Mickiewicza 19/13, 88-400 Żnin. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie oferty kupna udziału za cenę minimalną **40 000.00 zł** (czterdzieści tysięcy złotych 00/100). Składający ofertę winien wpłacić wadium w wysokości **4 000,00 zł** z dopiskiem (Wadium Żnin) na rachunek bankowy nr: **60 2030 0045 1130 0000 1279 0870.** Oferty należy kierować drogą pocztową lub kurierską na adres: biuro syndyka Wojciech Bylski ul. Krasińskiego 30, 88-400 Żnin do dnia **08.12.2026r.** (liczy się data wpływu do biura syndyka).

Szczegóły oferty zawarto w regulaminie, tel. nr 505 240 543.

Bydgoszcz-Toruń/34462500

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026.399 ze zm.) Prezydent Miasta Gdańska informuje, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku ul. Nowe Ogrody 8/12, od dnia 17 listopada 2026 r. na okres 21 dni, wywieszony został wykaz nieruchomości Skarbu Państwa objętej niżej wymienionym zarządzeniem wydanym przez Prezydenta Miasta Gdańska w dniu 16 listopada 2026 r.

ZARZĄDZENIE
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1897/26

w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego nieruchomość gruntową Skarbu Państwa, podlegającą sprzedaży na wniosek użytkownika wieczystego.

GDAŃSK

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

Gdańsk/34462058

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026.399 ze zm.)

Prezydent Miasta Gdańska

informuje, iż w siedzibie **Urzędu Miejskiego w Gdańsku ul. Nowe Ogrody 8/12, od dnia 6 listopada 2026 r. na okres 21 dni, wywieszone zostały wykazy nieruchomości objętych niżej wymienionymi zarządzeniami wydanymi przez Prezydenta Miasta Gdańska w dniu 4 listopada 2026r.**

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1839/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska przeznaczonej do użyczenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1840/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do użyczenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1841/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska przeznaczonych do użyczenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1842/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska przeznaczonych do użyczenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1843/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do użyczenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1844/26
zmieniające zarządzenie w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego przyległą nieruchomość gruntową przeznaczoną do sprzedaży na rzecz właścicieli lokali w wyniku realizacji roszczenia z art 209a ustawy o gospodarce nieruchomościami.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1845/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.

NEC TEMERE NEC TIMIDE

GDAŃSK

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

Gdańsk/34462050

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026.399 ze zm.)

Prezydent Miasta Gdańska

informuje, iż w siedzibie **Urzędu Miejskiego w Gdańsku ul. Nowe Ogrody 8/12, od dnia 6 listopada 2026 r. na okres 21 dni, wywieszone zostały wykazy nieruchomości Skarbu Państwa objętych niżej wymienionymi zarządzeniami wydanymi przez Prezydenta Miasta Gdańska w dniu 4 listopada 2026 r.**

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1846/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do użyczenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1847/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do użyczenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1848/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do użyczenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1849/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości, stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do użyczenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1850/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości, stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do użyczenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA Nr 1851/26
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego nieruchomość gruntową Skarbu Państwa, podlegającą sprzedaży na żądanie użytkownika wieczystego.

NEC TEMERE NEC TIMIDE

GDAŃSK

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

Gdańsk/34462056

eprasa.pl 6da139637d

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

wysokie obcasy extra

Temat numeru:
Longevity – jak żyć dłużej, zachowując pełnię zdrowia, energii i sprawności umysłowej

Sonda:
Jak dbają o zdrowie Beata Sadowska, Robert Korzeniowski, Beata Ścibakówna

Psychologia:
Randkowanie dla dojrzałych

Zamów na prenumerata24.pl
z dostawą do domu
lub z bezpłatną dostawą
do paczkomatu





Numer dostępny z kalendarzem ściennym na 2027 rok
z pięknymi zdjęciami zjawisk astronomicznych i kalendarium obserwacji nieba

eprasa.pl 6da139637d

– Skakali tak dobrze, że to, co tu się wydarzyło, nie powinno mieć miejsca – mówi Adam Małysz.

Jakub Balcerski

Przed laty kapitalny skoczek, a ostatnio prezes Polskiego Związku Narciarskiego, w Lillehammer pracował dla TVN-u i Eurosportu jako ekspert w studiu. Gdy przylatywał do Norwegii, pewnie myślał, że jedzie opowiadać o pierwszych solidnych, jeśli nie bardzo dobrych, występach Polaków. Wyszło zupełnie inaczej.

Doszło nawet do tego, że choć nie jest już prezesem PZN, w sobotę, gdy do dziennikarzy po konkursie bez punktów wyszedł tylko Kacper Tomasiak, Małysz znów robił za tego, który na gorąco skomentuje sytuację i został niejako rzecznikiem zespołu.

Teraz nie jest jednak wewnątrz kadry ani jej nie nadzoruje, ogląda wszystko z nieco innej perspektywy.

ROZMOWA Z
ADAMEM MAŁYSZEM
byłym skoczkiem i prezesem Polskiego Związku Narciarskiego, teraz ekspertem TVN i Eurosportu

JAKUB BALCERSKI: Wierzy pan, że Polacy pozbierają się już do zawodów w najbliższy weekend w Ruce?
ADAM MAŁYSZ: – Chciałbym bardzo, bo im kibicuję. Tak jak mówiłem w studiu, byłem na ostatnim treningu i tam nic nie zapowiadało takich występów, jak w Lillehammer, bo chłopaki skakali naprawdę dobrze. Podchodzę do takich spraw z dystansem, staram się pamiętać, że jednak musi być konfrontacja z innymi, ale sam byłem przekonany, że będzie w porządku. A patrzyłem na rozbiegi, z jakich „chodzili", był tylny wiatr. Skakali tak dobrze, że to, co tu się wydarzyło, nie powinno mieć miejsca.

Zawodnicy mówią nam, że może ze zbyt dużym spokojem i kontrolą do wszystkiego podeszli. Chcieli zagrać bezpiecznie. Sam mówił pan, że brakowało...
–...Jaj. W tych skokach nie było dynamitu od samego progu. Żeby zaryzykować. Tak jak Domen Prevc. W sobotę skoczył „na limicie" i nie pomógł mu wiatr [zajął ostatnie miejsce w pierwszej serii], ale kolejnego dnia z tego nie zrezygnował i było widać efekty [był 8.]. Miał dwie „petardy" i może nie wrócił na to samo miejsce, co w zeszłym sezonie, ale już jest w czołówce. A emocje po skokach naszych były ciężkie. Pewnie nie tylko dla nich, ale i dla nas, czy kibiców. Bo wszyscy liczymy, że będzie zupełnie inaczej. Mam nadzieję, że Ruka – choć wiemy, jaka zazwyczaj dla nas jest – okaże się trochę szczęśliwsza po tylu latach.

Najmniej chyba musimy się martwić o Kacpra Tomasiaka. Choć to nie były jego najlepsze skoki, pokazał w paru momentach, że jest gotowy walczyć z najlepszymi. Szkoda, że jesteśmy od niego aż tak uzależnieni.
– Zdecydowanie. Mam nadzieję, że Paweł Wąsek „powstanie", pokaże to, co wcześniej. Ten ostatni trening w Wiśle już został mu odpuszczony, bo skakał dobrze. Przyjechał tutaj i dla niego to było zderzenie ze ścianą. Tak jakbyś szedł i nagle dostał w twarz, aż nie wiesz, co się wydarzyło. Najważniejsze, żeby Paweł na tyle szybko się pozbierał, żeby oddawał te swoje dobre skoki. Wtedy wszystko ruszy. Czy tak będzie już w Ruce? To jeden z najgorszych konkursów, bo tam się wszystko może zdarzyć z pogodą. Tu w Lillehammer jest raczej stabilniej, a jednak, jak widać, zawsze sporo się dzieje.



• **W niedzielnym konkursie w Lillehammer Kacper Tomasiak zajął 27. miejsce**
FOT. GEIR OLSEN

Dynamitu nie było od samego progu

Rozmawiał pan ze Stefanem Horngacherem, koordynatorem wszystkich naszych reprezentacji?
– Nie, nie miałem okazji ze Stefanem porozmawiać, bo byliśmy non stop w studiu. A jak akurat mieliśmy studio, on był tam na górze gdzieś, przy wieży, albo już opuszczał skocznię. Myślę, że gdzieś z nim porozmawiam, jak on to widzi, ale już przez telefon.

W Ruce pana nie będzie, ale w pierwszy weekend grudnia pojawi się pan w studiu TVN-u i Eurosportu w Wiśle.



Zawsze żyłem skokami i pozostają bliskie mojemu sercu. Tym bardziej teraz serce krwawi, patrząc na chłopaków

ADAM MAŁYSZ

Po odejściu ze Polskiego Związku Narciarskiego mówił pan, że będzie wspierał kadrę, jak tylko będzie potrzebowała. Ale chyba teraz nie ma pan żadnej oficjalnej funkcji przy niej?
– Nie. Chodzi bardziej o takie prywatne wsparcie, jak będą chcieli. Zresztą jestem czasem na treningu i jak ktoś chce jakiejś opinii czy pomocy, jak najbardziej jestem do dyspozycji.

Czyli może zraził się pan do bycia działaczem, ale bez samych skoków pan nie wytrzyma?
– Bez skoków? Na pewno nie. Zawsze nimi żyłem i pozostają bliskie mojemu sercu. Tym bardziej teraz serce krwawi, patrząc na chłopaków. Że takie to Lillehammer było. Obyśmy wkrótce mogli się cieszyć ich lepszymi wynikami.

Wyniki konkursów w Lillehammer.
Sobota: 1. Stephan Embacher (Austria, 278 pkt – 141 m i 140,5 m), 32. Maciej Kot (94,4 – 117,5 m), 33. Dawid Kubacki (92,6 – 111 m), 46. Kacper Tomasiak (66,8 – 105 m), 47. Jakub Wolny (66,2 – 105 m);
niedziela: 1. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia, 304,0 pkt – 136 m i 138 m), 27. Kacper Tomasiak (246,5 pkt – 133 m i 129,5 m), 40. Klemens Joniak (111,2 pkt – 120 m), 42. Maciej Kot (110,1 pkt – 115 m).

SPORT.PL
• **Podsumowanie kolejki ekstraklasy**
• **Kult Diego Maradony ma się świetnie (przynajmniej w Neapolu)**
• **Bohaterowie są zmęczeni? Kto może zdetronizować Shiffrin i Odermatta**
Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**
Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

34461099
wyborcza
REDAKCJA: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński, Paula Skalnicka.
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Robert Staśkiewicz
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 6da139637d

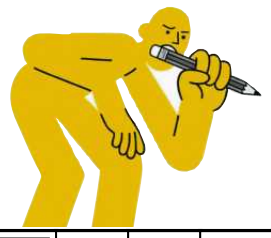

krzyżówka nr XXX

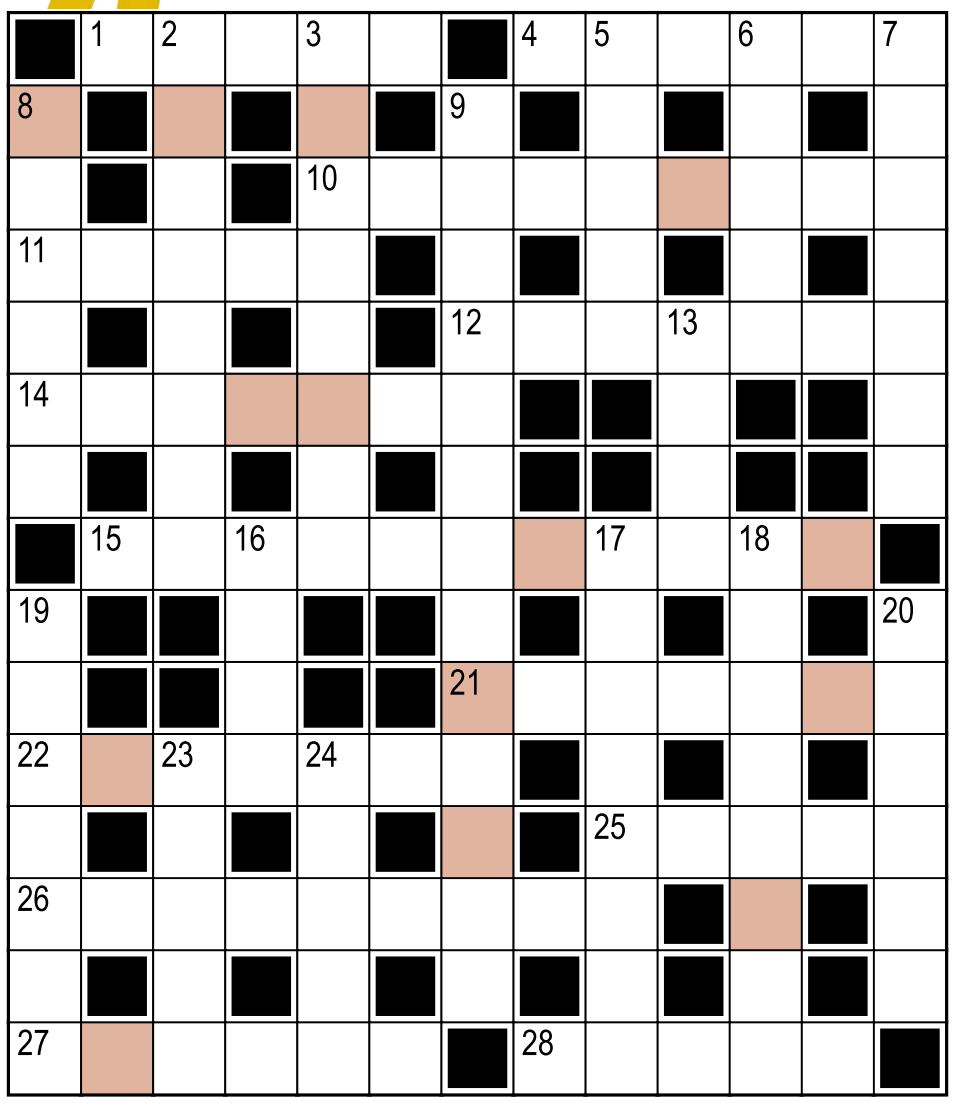

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) Franciszek, był selekcjonerem piłkarskiej reprezentacji Polski
4) dopuszczalne obciążenie windy
10) Wanda (zm. 2017) , autorka wiersza o czarnej krowie w kropki bordo
11) figurówki albo hokejki
12) tu zwierzęta ugaszą pragnienie
14) ornament zdobiący kartę tytułową książki
15) bezduszne przestrzeganie przepisów w załatwianiu spraw urzędowych
21) dobierana do wiązanki kwiatów
22) szybka, cięta odpowiedź
25) układany na gryfie gitary
26) zespół, który nagrał piosenkę „Długość dźwięku samotności”
27) skąpy, niekompletny strój domowy
28) pląsy

Pionowo:
2) produkty spożywcze przechowywane w chłodni
3) jeden ... sześcienny, czyli litr
5) ptak w tytule powieści Harper Lee
6) sezonowa obfitość owoców lub warzyw
7) imię męskie z racją
8) miasto w woj. lubelskim, nad Wisłą
9) ciasta – na stolnicy
13) palmy – to np. daktyl albo kokos
16) gumowe ..., ironicznie o podsłuchiwaczu
17) powinna się znajdować w każdym samochodzie
18) zwierzę morskie zaliczane do szkarłupni
19) owładnięty obsesją wzniecania pożarów
20) Aston ..., marka brytyjskich samochodów sportowych
23) Statua Wolności albo Wenus z Milo
24) baśniowe stwory zionące ogniem

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 167 z 23.11:
Poziomo: 1) kwasy **4)** Wstręt **10)** Nikaragua **11)** Mosad **12)** kombajn **14)** otoskop **15)** mistrzostwa **21)** zielnik **22)** oszczep **25)** sarna **26)** Microsoft **27)** Norweg **28)** koala
Pionowo: 2) wojskowi **3)** syndykat **5)** serum **6)** Rugia **7)** trawnik **8)** namiot **9)** skok przez płot **13)** brat **16)** Szyc **17)** szewstwo **18)** winorośl **19)** showman **20)** składy **23)** zecer **24)** zwoje
Hasło: Syrena alarmowa.

sudoku

		9		2				
6			9		4	8		
				5	7	3	9	2
5			4	8	3			
	6	3	5	9	2		4	
		4	1	7	6			3
3	4	5		6	1		7	8
	9			3			6	4
1	8		7		9	2		5

2	5			9			6	
		6						
	9		5		7			
	2			4		7	9	
			1	7		3		
7					3	8	2	
			7		6	1		5
8				2		9		
		7						

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

O	B	U	I	K	Ą	B
S	Ż	J	A	N	U	P
Y	A	A	D	I	E	N
N	R	E	R	K	M	I
S	T	K	A	H	M	E
K	U	N	W	A	R	S
R	C	I	L	A	T	N
A	H	K	K	A	S	K
P	A	N	U	L	E	W

kwesta
lunapark
sny
obżartuch
klin
wars
hak
kmin
bąki
ujadanie

Hasło z 23.11: gruczoł

skojarzenia

Kermit	Ból	Mały dworek	Upadki
Kosz na odpady z papieru	Ciasteczkowy Potwór	Ścianka	Kariera
Chaber	Homar	Okorek	Nienasycenie
Szewcy	Schody	Raki	Lazulit

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 23.11:
Pomagają bokserowi w treningu: Worek, Gruszka, Sparingpartner, Skakanka. **Kaczki:** Krzyżówka, Ogorzałka, Lodówka, Cyranka. **W powiedzonkach z kijem:** Marchewka, Mrowisko, Pałka, Zawracanie Wisły. **Zaczynają się sprzętem ze sklepu z elektroniką, AGD:** Radiowóz, Ekspresjonizm, Tabletka, Kameralista

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 6da139637d

wyborcza

MÓJBIZNES

REDAKTOR NACZELNY:
Sebastian Ogórek

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

24 LISTOPADA 2026

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Motoryzacja

Wodorowa ciężarówka prosto z... Polski

▸2

Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

eprasa.pl 6da139637d

Motoryzacja

Wodorowa ciężarówka prosto z... Polski

Wodór może być prawdziwym polskim paliwem przyszłości. Raczej nie pojedziemy nim na wakacje, ale za to dzięki niemu będziemy mieć zaopatrzone sklepy i magazyny.

Sebastian Ogórek



• **Pierwsza polska ciężarówka na wodór kończy już proces homologacji**
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Na masce na czarnym tle błyszczy srebrny napis Ennovum. To logo i nazwa polskiej marki aut na wodór. Jednak jeśli ktoś się przyjrzy i nieco zna się na ciągnikach siodłowych, to na pewno dostrzeże, że taką bryłę już gdzieś widział.

– Tak, to baza zbudowana na podwoziu MAN. Kluczowa jednak nie jest ta obudowa, ale to, co kryje się w środku. Tam wszystko to jest już nasze know-how, a w szczególności napęd – mówi Michał Borowski z firmy Ennovation Technology, która stworzyła pierwszą polską ciężarówkę wodorową. Szybko wyjaśnia, gdzie w pojeździe zaszyta jest ich wiedza.

Polacy zaprojektowali bowiem układ przeniesienia napędu, układ sterowania pojazdem, zintegrowali wszystko z układem wodorowym, połączyli z ogniwami paliwowymi Toyoty czy zbiornikami wodoru od firmy NPROXX.

– My to wszystko integrujemy i mamy status producenta pojazdów, więc, koniec końców, możemy pochwalić się naszą polską marką – dodaje.

ELEKTROWNIA WODOROWA NA KOŁACH

W projekcie bierze udział kilkudziesięciu polskich inżynierów z różnych branż. To elektrycy, mechanicy, programiści oraz eksperci od elektromobilności i technologii wodorowych. Wszystko powstaje w Polsce.

Ale dlaczego kabina nie jest nowa? Borowski wyjaśnia, że sam proces homologacji zwykłej lampy samochodowej to nie tylko ogromne koszty, ale też czas potrzebny na przejście odpowiednich procedur. A tu jednostką nie są miesiące, ale już lata. Lepiej więc na początku wziąć gotową „obudowę" od kogoś, kto ma w tym doświadczenie, ale za to wymienić wszystko to, co jest pod maską. Bo to tam realnie zaczyna się przecież rewolucja. De facto tworzy się bowiem małą elektrownię na kołach.

– Napęd jest elektryczny, natomiast głównym źródłem zasilania jest wodór, a nie baterie, jak w klasycznym elektryku. Naszym założeniem u podstaw tego pomysłu było to, aby użytkowanie tego pojazdu było jak najbardziej zbliżone do ciągników z silnikiem diesla, ale żeby zachować napęd bezemisyjny. Nasz produkt jest nawet lepszy niż klasyczny diesel – ma większą moc i wyższy moment obrotowy, który dodatkowo jest dostępny od pierwszych chwil przyspieszania. Mamy tu 680 koni mechanicznych i 2,5 tysiąca Nm momentu obrotowego. Moment jest tak duży, że my go musimy de facto ograniczać, by nie doprowadzić do zerwania przyczepności kół – chwali się Borowski.

Słowem: ciężarówka, nawet załadowana, jest w stanie ruszyć z miejsca niemal jak sportowe auto. Pojazd, poza blokadą zbyt zrywnego startu, ma też jeszcze jedno ograniczenie – jest nim prędkość do 80 km/h.

Ennovum ma bowiem na początku służyć do rozwożenia samego wodoru (ciężarówki ma kupić Orlen), a tu prawo nakazuje jeździć jeszcze ostrożniej niż klasyczna ciężarówka – w tym przypadku prędkość maksymalna ograniczona została do 80 km/h. Jeśli jednak ktoś chciałby wykorzystać auto nie na drodze publicznej, to blokadę można zdjąć i wówczas pojedzie z prędkością ponad 120-130 km/h. Oczywiście w przyszłości może to być ciągnik siodłowy wykorzystywany do transportu każdego towaru – wówczas ograniczenie zostanie zdjęte.

– Praktycznie ten pojazd jest już na etapie ostatnich testów i wydania końcowemu użytkownikowi. Pojazd ma wozić paliwo wodorowe. Powoli kończymy testy i pracujemy nad dopuszczeniem pojazdu do ruchu – mówi Borowski, który liczy, że na drogach zobaczymy go już w 2027 roku.

Ennovation chce na początek zbudować cztery sztuki ciężarówki wodorowej. Docelowo spółka chce, aby jej pojazdy były dostępne w szerszej ofercie

SPRZEDAJĄ MASZYNY, CHCĄ ROBIĆ CIĘŻARÓWKI

Sam proces powstawania Ennovum trwa od około trzech lat. Borowski przyznaje, że w tym czasie mieli trochę problemów, np. z cenami komponentów. Te w ostatnich miesiącach znacząco podrożały. To dlatego trudno dziś oszacować ostateczną cenę nowego pojazdu.

Same prace badawcze pochłonęły kilkanaście milionów złotych – gros z tej kwoty wyłożyła Unia Europejska, która dofinansowała projekt kwotą 3,6 mln euro. Ale kto za nim stoi? Właścicielem Ennovation Tech jest polski dystrybutor maszyn dla przemysłu – Arcor.

Spółka od ponad pół wieku sprzedaje produkty zagranicznych producentów: maszyny leśne, urządzenia do montażu linii wysokich napięć, podnośniki i maszyny na wysypiska, czyli sprzęt specjalistyczny. Arcor postanowił jednak nie tylko sprowadzać tego typu urządzenia z zagranicy, ale także stworzyć polską markę. Tak narodziła się idea Ennovum, a wcześniej także elektrycznego dostawczaka Evan (kategoria samochodów N1).

Twórcy chcą, by koszt użytkowania ciągnika Ennovum był podobny do ciągników spalinowych. W transporcie kluczowy jest koszt jego eksploatacji. Ciągnik siodłowy pokonuje wszak rocznie nawet kilkaset tysięcy kilometrów.

– Mamy już pierwsze prognozy, które pozwalają nam przypuszczać, że cena wodoru i diesla się zrówna lub nawet będzie na korzyść napędu wodorowego. Warto też patrzeć na inne koszty eksploatacji – silnik elektryczny ma dużo mniej części mechanicznych niż diesel. Nie trzeba w nim np. wymieniać oleju. To też wpływa na koszty. W momencie hamowania w procesie rekuperacji to silnik elektryczny spowalnia pojazd i odzyskuje energię, więc zużycie klocków hamulcowych i tarcz jest znacznie mniejsze – dodaje Borowski.

WODÓR, CZYLI PALIWO JEST, ALE STACJI BRAK

Dziś w branży motoryzacyjnej samochodów wodorowych praktycznie nie ma – nadzieję na modę na ten napęd ma jeszcze Toyota, ale na placu boju wśród osobówek pozostała w zasadzie tylko ona. Jednak wodór nieźle radzi sobie w transporcie zbiorowym (mamy ok. 250 miejskich autobusów wodorowych w Polsce), a wielu ekspertów widzi jego przyszłość właśnie w transporcie towarów.

– Przy dzisiejszych cenach diesla wodór staje się alternatywą kosztową. Docenić trzeba tempo budowy stacji tankowania wodoru. To nasze działania, ale nie będę ukrywał, że i konkurencji – mówił podczas Kongresu Nowej Mobilności w Katowicach Paweł Winnicki, szef działu wodorowego w Orlenie.

To właśnie drogie w budowie stacje wodorowe są największym problemem tego paliwa. Jest ich po prostu niewiele. Jeśli miasto kupuje na własne potrzeby autobusy miejskie, to jedna stacja ładowania w mieście spokojnie wystarczy. Gorzej, gdy trzeba się przemieszczać.

Borowski przyznaje, że stacji jest mało, a ceny na nich mocno się wahają (zwykle miasta ustalają z dostawcą tego paliwa długoterminowe kontrakty). Plus? Jego pojazd będzie miał zasięg liczony w setkach kilometrów, dlatego nie będzie musiał się co chwilę zatrzymywać. Na razie na jednym tankowaniu przejedzie 700 km i to z naczepą ważącą 40 ton.

Ennovation chce na początek zbudować cztery sztuki ciężarówki wodorowej. Docelowo spółka chce, aby jej pojazdy były dostępne w szerszej ofercie.

– Producenci z dużą ostrożnością podchodzą do inwestycji w ciężarówki wodorowe i nie pokazują specjalnie swoich jeżdżących prototypów. Jeśli już, to są to plany strategii budowanej na kolejne lata. My produkt mamy już jednak w zasadzie gotowy – stwierdza.

Powodem, dla którego wodorowe ciężarówki mogą być przyszłością, jest ich... waga. Elektryczne pojazdy, z racji baterii, są dużo cięższe. W samochodzie osobowym jest to problem, ale nie ogromny. Tutaj już tak – jeśli ciężarówka jest ciężka, to nie może wziąć za dużo na przyczepę, ponieważ zacznie przekraczać drogowe normy.

– Baterie w aucie elektrycznym mogą ważyć nawet powyżej 4,5 tony, więc siłą rzeczy taki pojazd ładunku może wziąć o 4,5 tony mniej. To boli firmy transportowe, bo wbrew pozorom dużo jest takich firm, które pracują już na tym limicie tego obciążenia – dodaje Borowski.

eprasa.pl 6da139637d

NDI

Przed polskim sektorem budowlanym stoją lata ogromnych możliwości, ale też ważnych decyzji.

Skala inwestycji planowanych w Polsce w najbliższej dekadzie może znacząco zmienić rynek budowlany. Pytanie brzmi jednak nie tylko ile i co wybudujemy, ale również kto będzie miał szansę te inwestycje realizować i jaki potencjał pozostanie w kraju po ich zakończeniu.

To właśnie w tym kontekście warto patrzeć na inicjatywę Wektor: Polska, w którą zaangażowana jest również Grupa NDI. Jej istotą jest zwrócenie uwagi na warunki funkcjonowania rodzimych przedsiębiorstw i potrzebę budowania silnego, konkurencyjnego sektora budowlanego opartego na polskim kapitale.

Nie chodzi o ograniczanie konkurencji, lecz o to, by polskie firmy mogły konkurować na równych zasadach, rozwijać swoje kompetencje, inwestować w ludzi i technologie oraz skutecznie ubiegać się o realizację największych przedsięwzięć.

To ważne również z perspektywy całej gospodarki. Silne krajowe przedsiębiorstwa oznaczają nie tylko miejsca pracy i podatki odprowadzane w Polsce, ale także know-how, doświadczenie i potencjał, który może być wykorzystywany przy kolejnych projektach – również poza granicami kraju.

Państwo powinno odpowiedzieć sobie na pytanie, co chce osiągnąć poprzez realizację inwestycji i wsparcie local content. Sposób, w jaki my odczytujemy nową politykę zakupową państwa, wskazuje na cele bardziej dalekosiężne niż tylko realizacja inwestycji i wydatkowanie pieniędzy. To budzi nadzieję, że możemy mówić również o celu, jakim jest realne wsparcie polskiego potencjału wykonawczego.
Aby ten potencjał mógł się rozwijać, potrzebne jest jednak tu i teraz wyrównywanie szans i znoszenie barier, które ograniczają udział polskich firm w dużych inwestycjach. Do grupy zagadnień, które mogą i powinny być zaadresowane nie poprzez zmianę prawa, ale zmianę praktyki, należą przede wszystkim urealnienie wymagań referencyjnych, standaryzacja umów, bardziej zrównoważony podział ryzyk kontraktowych, lepsza koordynacja inwestycji po stronie zamawiających oraz poprawa dostępu polskich firm do finansowania i gwarancji kontraktowych.

Małgorzata Winiarek-Gajewska, Prezes Grupy NDI, Przewodnicząca Komitetu Wektor Polska: budownictwo z polskim kapitałem



Kraj/34459260

1 S2B

eprasa.pl 6da139637d

Startup Polaków przyciągnął milionowych inwestorów

Lato z agentami AI

Znajdują rozmówców, przeprowadzają z nimi wywiady w każdym możliwym języku, a następnie zgrywają, analizują i dostarczają dane o spółce. Startup Lato z agentami AI, które wykonują pracę w czasie krótszym o wiele tygodni w porównaniu do człowieka, przyciągnął milionowych inwestorów.



• **Tymek Staniszewski z Tienem Chu**
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dominika Maciejasz

Startup Lato założyli koledzy z warszawskiego liceum. Pomysł na spółkę polega na wykorzystaniu AI do analizy firmy na potrzeby funduszy inwestycyjnych, skupujących udziały w dobrze rokujących spółkach.

System pomaga określić tezy badawcze, dobiera rozmówców, przeprowadza wywiady w różnych językach oraz łączy je z dokumentami i danymi rynkowymi w przejrzysty raport. Co najważniejsze, robi to w ciągu godzin lub dni, zamiast tygodni.

Projekt chwycił – jak czytamy w komunikacie startupu. Lato pozyskało 4,7 miliona dolarów w rundzie seed.

MILION DOLARÓW W NIESPEŁNA STO DNI

Runda seed (od słowa ziarno) to inaczej runda zalążkowa – oznacza wczesny etap finansowania startupu, który następuje zazwyczaj po etapie pre-seed (przedzalążkowym), a przed rundą A.

Transakcji przewodziły Air Street Capital i Axiom Partners, a wśród inwestorów znalazł się m.in. Y Combinator oraz polski fundusz Montis VC.

Startup podaje, że w niespełna 100 dni przekroczył próg 1 mln dolarów przychodu w ujęciu rocznym, a agenci sztucznej inteligencji firmy przeprowadzili ponad tysiąc wywiadów z ekspertami w przeszło 35 krajach.

Pozyskany kapitał zostanie wykorzystany na rozbudowę zespołu, rozwój technologii i rozszerzenie zakresu badań, jakie agenci AI mogą prowadzić samodzielnie – dodają.

Na czym polega unikatowość informacji dostarczanych przez agentów AI względem tradycyjnych narzędzi? Spółka wyjaśnia, że chodzi o procesy, których nie widać nawet w szczegółowych danych.

Przykładowo: jeśli fundusz private equity (specjalizujący się w zakupie udziałów w spółkach nienotowanych na giełdzie, zwiększaniu ich wartości, a następnie sprzedaży z zyskiem) chce kupić udziały w jakimś podmiocie, najpierw sprawdza, jak mocna jest jego pozycja na rynku.

Pomysł na spółkę polega na wykorzystaniu AI do analizy firmy na potrzeby funduszy inwestycyjnych, skupujących udziały w dobrze rokujących spółkach

– W danych sprzedażowych widać, ilu klientów przedłużyło umowy i jak zmieniły się przychody. Trudniej z nich natomiast wyczytać, czy największy klient rozważał zmianę dostawcy i co ostatecznie przekonało go do pozostania. Żeby to ustalić, inwestorzy rozmawiają z osobami, które podejmowały decyzje zakupowe. Gdy spółka działa w kilku krajach, takie badanie wymaga dotarcia do klientów na każdym z tych rynków, przeprowadzenia wywiadów w ich językach i porównania wniosków – wyjaśnia Tymek Staniszewski, prezes i współtwórca startupu.

Staniszewski przez sześć lat zajmował się takimi inwestycjami na rynku w funduszach private equity. Z kolegą z liceum im. Kopernika w Warszawie, Tienem Chu, obecnie deweloperem z wieloletnim doświadczeniem w budowaniu rozwiązań AI, postanowili założyć startup, który tę lukę informacyjną wypełni. Z pomocą sztucznej inteligencji weszli w niszę, ponieważ stworzona przez nich platforma automatyzuje część analizy komercyjnej prowadzonej przed inwestycją, określanej w branży jako commercial due diligence.

AGENCI AI PRZEPROWADZAJĄ WYWIADY

Staniszewski wyjaśnia, że w inwestycjach typu private equity (wspomniane już skupowanie udziałów w rokujących podmiotach) często sprawdza się potencjalne rynki zagraniczne, na których spółki mogą rosnąć. Czy ekspansja za granicą się uda?

– Nasi agenci AI wyszukują odpowiednich rozmówców, prowadzą z nimi wywiady głosowe w ich językach i zestawiają odpowiedzi z danymi funduszu, jak i publikacjami na temat danego rynku w internecie. Dzięki temu inwestorzy zyskują szerszy obraz rynku, oparty na wiarygodnych danych – wyjaśnia Tymek Staniszewski.

Następnie platforma łączy ustalenia z wywiadów przeprowadzanych przez sztuczną inteligencję z informacjami z publicznych źródeł i wewnętrznymi danymi funduszu. Inwestor otrzymuje gotową analizę -wraz z nagraniami i transkrypcjami. Startup Lato przygotowuje takie badania rynku w ciągu kilku godzin.

Takie pierwsze badanie Lato przeprowadziło pod koniec lipca 2026 roku. Od tego czasu jego agenci zrealizowali ponad tysiąc wywiadów eksperckich w przeszło 35 krajach. Badania zamówiły fundusze zarządzające aktywami o łącznej wartości ponad 500 mld dolarów. W ciągu niespełna 100 dni tempo sprzedaży odpowiadało już przychodom przekraczającym 1 mln dolarów w skali roku.

Twórcy Lato podkreślają, że zbudowanie takiego startupu wymaga znajomości inwestycji typu private equity, jak i doświadczenia w budowaniu software'u oraz rozwijaniu rozwiązań AI.

OGŁOSZENIE PŁATNE Bydgoszcz-Toruń/3446091

SYNDYK SPRZEDA NIERUCHOMOŚĆ – 50% CENY

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Lilianny Czarneckiej

ogłasza

PISEMNY PRZETARG OFERTOWY

na sprzedaż **prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej działkę ewidencyjną numer 130/4,** zlokalizowaną w miejscowości Dobrzejewice, gmina Obrowo o powierzchni 0,1550 ha. Dla nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Toruniu VI Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta o numerze TO1T/00120477/1.

Cena wywoławcza wynosi **91.400,00 zł**. Do ceny zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami, o ile będzie należny. Oferty należy składać **do dnia 08.12.2026 r. do godz. 15:00, na adres biura syndyka ul. Chłodna 2, 40–311 Katowice.** Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości **9.140,00 zł** na rachunek bankowy **21-1050-1214-1000-0097-1214-6167**. Informacje na temat przetargu oraz regulamin przetargu wraz z Operatem szacunkowym można uzyskać pod **nr tel. 690-089-009** oraz pod adresem **email: syndykmasyupadlosci@gmail.com**.

OGŁOSZENIE PŁATNE Olsztyn/3446203

Znak: PPGN.6845.112.2026 Mikołajki 2026 r.11.24

Burmistrz Miasta Mikołajki

na podstawie art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, 11-730 Mikołajki wywieszono

wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Mikołajki, przeznaczonych do wydzierżawienia bez przetargu.

Wykaz dotyczy nieruchomości gruntowych oznaczonych nr geod.:
348/52, 377/2, 296/9, 348/37, 348/38, 348/40 o łącznej powierzchni całkowitej 2,3975 ha.
Szacunkowa powierzchnia dzierżawy – 2,1429 ha.

Przedmiot dzierżawy oddany będzie w dzierżawę na rzecz podmiotu wyłonionego w postępowaniu o zawarcie umowy koncesji na „Świadczenie usług operatora polegających na kompleksowym zarządzaniu, administrowaniu, utrzymaniu oraz obsłudze Kompleksu Basenów Letnich w Mikołajkach wraz z terenami rekreacyjnymi i infrastrukturą towarzyszącą" na podstawie ustawy z dnia 21 października 2016 r. o umowie koncesji na roboty budowlane lub usługi (t.j. Dz. U. 2025 r., poz. 1688 z późn. zm.)

1 S2

eprasa.pl 6da139637d

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

ZARZĄDCA MASY SANACYJNEJ
spółki „CHMIELNIK-ZDRÓJ" Spółka Akcyjna w restrukturyzacji
z siedzibą w Chmielniku (KRS 0000103073)

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż przedsiębiorstwa dłużnika w całości w postępowaniu sanacyjnym prowadzonym przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie, V Wydział Gospodarczy, pod sygnaturą akt RZ1Z/GRs/5/2024

PRZEDMIOT PRZETARGU

Przedmiotem przetargu jest przedsiębiorstwo dłużnika w rozumieniu art. 55^1 Kodeksu cywilnego jako całość, z wyłączeniem składników wskazanych poniżej, szczegółowo opisane w opracowaniu określającym wartość przedsiębiorstwa, sporządzonym przez Marcina Korfantego w dniu 18 października 2026 r. według stanu na dzień 31 sierpnia 2026 r. (dalej: Opracowanie). Przedmiotem oferty może być wyłącznie przedsiębiorstwo w całości.
W skład przedsiębiorstwa wchodzą w szczególności:

- **nieruchomości** położone w obrębach Chmielnik, Borówki, Błędowa Tyczyńska, Zabratówka i Wola Rafałowska (województwo podkarpackie), objęte księgami wieczystymi prowadzonymi przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie, w zakresie wymienionym w pkt 8.3.1 Opracowania, w tym kompleks produkcyjny z rozlewnią, ujęciami wody, budynkami magazynowymi i administracyjnymi oraz grunty rolne;
- **ruchomości i inwentarz żywy** wymienione w załączniku do Opracowania, w tym samochody ciężarowe i osobowe, naczepy, ciągniki, linie do rozlewu wody, napojów i soków, myjka butelek, etykieciarki, urządzenia przetwórstwa spożywczego, maszyny rolnicze oraz bydło rasy galloway;
- **zapasy**: materiały, półprodukty i produkcja w toku, produkty gotowe oraz towary;
- **aktywa finansowe i rozrachunki** w zakresie przyjętym w pkt 8.4 do 8.7 Opracowania;
- **składniki niematerialne**, w tym oznaczenie Chmielnik-Zdrój, know-how oraz dokumentacja techniczna, technologiczna i handlowa;
- **prawa z umów** związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa, w zakresie, w jakim mogą przejść na nabywcę, oraz zezwolenia, koncesje i ulgi przechodzące na nabywcę zgodnie z przepisami prawa.

Skład przedsiębiorstwa ulega zmianom w toku zwykłej działalności do dnia wydania (w szczególności w zakresie zapasów, należności i inwentarza żywego); zmiany te nie wpływają na cenę.
Z przedmiotu sprzedaży wyłączone są składniki wskazane w § 3 regulaminu przetargu, w tym środki pieniężne.

CENA WYWOŁAWCZA

Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi **30 176 000,00 zł netto** (słownie: trzydzieści milionów sto siedemdziesiąt sześć tysięcy złotych 00/100). W przypadkach przewidzianych przepisami prawa cena zostanie powiększona o należny podatek VAT.

WARUNKI UCZESTNICTWA W PRZETARGU

Wadium: warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości **3 000 000,00 zł** (słownie: trzy miliony złotych 00/100) na rachunek bankowy masy sanacyjnej nr **98 1140 2004 0000 3502 8014 2599**, z tytułem: **„Wadium, przetarg RZ1Z/GRs/5/2024, [nazwa Oferenta]"**. Wadium uważa się za wniesione, jeżeli kwota zostanie uznana na rachunku masy sanacyjnej najpóźniej w ostatnim dniu terminu składania ofert.
Rękojmia za wady fizyczne i prawne przedmiotu przetargu zostaje wyłączona.

SKŁADANIE OFERT

Oferty należy składać w terminie **30 dni od dnia publikacji niniejszego obwieszczenia** w dzienniku o zasięgu ogólnopolskim, do godz. 14:00 ostatniego dnia terminu, w biurze zarządcy: ul. Chłodna 2, 40-311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową lub kurierską decyduje data i godzina wpływu do biura zarządcy, a nie data nadania przesyłki.

Ofertę składa się w zamkniętej kopercie wewnętrznej z dopiskiem **„OFERTA, PRZETARG: PRZEDSIĘBIORSTWO CHMIELNIK-ZDRÓJ S.A."**, sygnaturą akt RZ1Z/GRs/5/2024 oraz adnotacją **„NIE OTWIERAĆ",** umieszczonej w kopercie zewnętrznej oznaczonej sygnaturą akt RZ1Z/GRs/5/2024.

INFORMACJE DODATKOWE

Sprzedaż dokonywana jest na podstawie regulaminu przetargu zatwierdzonego postanowieniem Sędziego-komisarza Sądu Rejonowego w Rzeszowie z dnia 5 listopada 2026 r., sygn. akt RZ1Z/GRs/5/2024. Regulamin oraz wyciąg z Opracowania są dostępne w biurze zarządcy w dni robocze w godzinach od 10:00 do 15:00. Oględziny przedsiębiorstwa są możliwe po uprzednim uzgodnieniu terminu. Podmioty zainteresowane mogą zapoznać się z pełną treścią Opracowania i przeprowadzić badanie due diligence po zawarciu z zarządcą umowy o zachowaniu poufności.

Zarządca może odwołać lub unieważnić przetarg bez podania przyczyny albo nie dokonać wyboru żadnej oferty.
Kontakt: **biuro@jmrestrukturyzacje.com**, tel. **+48 690 089 009**.

www.dawro.pl

Kraj/34462296

BURMISTRZ GMINY WOŁÓW
podaje do publicznej wiadomości

Wyciąg z ogłoszenia o II ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Starym Wołowie

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż działki nr 148/22 o pow. 0,5045ha (PsV – Pastwiska trwałe).

W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego działka oznaczona jest symbolem MNR/16 - przeznaczenie podstawowe – teren zabudowy zagrodowej i mieszkaniowej jednorodzinnej położony w strefie „B" ochrony konserwatorskiej tożsamej z obszarem ruralistycznym ujętym w wykazie zabytków, w strefie ochrony konserwatorskiej zabytków archeologicznych, nieprzekraczalna linia zabudowy.

Dojazd do działki odbywa się drogą publiczną o nawierzchni gruntowej. Nieruchomość posiada regularny kształt zbliżony do trapezu.

Na działce w jej środkowej części znajdują się ruiny i pozostałości po dawnym pałacu Dolny Stary Wołów. Jest to gruzowisko, na którym porastają drzewa, częściowo widoczne są fragmenty murów przyziemia i sklepione piwnice. W tylnej części działki znajduje się park złożony głównie z drzew liściastych. Frontowa część działki posiada nawierzchnię gruntową porośniętą trawą i płaski niezagospodarowany teren.

Zgodnie z pismem Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków we Wrocławiu z dnia 10 lipca 2025 roku, nowa zabudowa możliwa jest wyłącznie w miejscu nieistniejącej historycznej.

Wszelkie zamierzenia inwestycyjne należy uzgodnić z Dolnośląskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków we Wrocławiu.

Działka nr 148/22 jest nieuzbrojona w sieci infrastruktury technicznej. W przyległej drodze dostępna jest sieć kanalizacji sanitarnej i sieć energetyczna, niedaleko dostęp do sieci wodociągowej.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i ograniczeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Forma zbycia – przeniesienie prawa własności.

Cena wywoławcza – 465.000,00 zł.

Do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Wadium – 46.500,00 zł.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Uczestnicy przetargu zgłaszają ustnie kolejne postąpienia ceny, dopóki mimo trzykrotnego wywołania nie ma dalszych postąpień.

Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się **10.02.2027r. o godz. 12:00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek 34, sala sesyjna).

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie w holu Ratusza i w przybudówce B, a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Wołowie www.wolow.pl i www.bip.wolow.pl oraz opublikowane w lokalnej gazecie „Kurier Gmin".

Szczegółowe informacje – Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wołowie, Rynek – Ratusz, pokój nr 14, tel. 71/319 13 14, 71/319 13 24.

Kraj/34461471

Sygn. akt XIV GUp 225/22

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Wytwórni Urządzeń Komunalnych WUKO Spółka Akcyjna w upadłości z siedzibą w Łodzi ogłasza

PRZETARG NA SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWA WYTWÓRNI URZĄDZEŃ KOMUNALNYCH WUKO SPÓŁKA AKCYJNA

w całości, w skład którego wchodzą:

a. prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi, obręb nr 0023 Bałuty, oznaczonej numerem działki 557/25 o powierzchni 0,2937 ha (2.937,00 m2), dla której w Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00175102/6, wraz z prawem własności znajdujących się na tej nieruchomości naniesień budowlanych w postaci utwardzenia terenu kostką betonową typu „trylinka", o wartości oszacowania wynoszącej **1.598.000,00 zł (jeden milion pięćset dziewięćdziesiąt osiem tysięcy złotych) netto,**

b. prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi, obręb nr 0023 Bałuty, oznaczonej numerem działki 557/26 o powierzchni 0,7530 ha (7.530,00 m2), dla której w Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00175099/1, wraz z prawem własności znajdujących się na tej nieruchomości naniesień budowlanych w postaci budynku produkcyjno - magazynowego tzw. „hali błękitnej" o powierzchni 3.090,00 m2, wagi towarowej oraz utwardzenia terenu i ciągów komunikacyjnych, o wartości oszacowania wynoszącej **4.348.000,00 zł (cztery miliony trzysta czterdzieści osiem tysięcy złotych) netto,**

c. prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi, obręb nr 0023 Bałuty, oznaczonej numerem działki 557/28 o powierzchni 1,0781 ha (10.781,00 m2), dla której w Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00175097/7, wraz z prawem własności znajdujących się na tej nieruchomości naniesień budowlanych w postaci: budynku produkcyjno - magazynowego o powierzchni użytkowej wynoszącej 4.050,00 m2, budynku magazynowo - usługowego o powierzchni użytkowej wynoszącej 1.459,50 m2, budynku magazynowo - technicznego o powierzchni użytkowej wynoszącej 44,00 m2 oraz utwardzenia terenu i ciągów komunikacyjnych, o wartości oszacowania wynoszącej **5.654.000,00 zł (pięć milionów sześćset pięćdziesiąt cztery tysiące złotych) netto,**

d. prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi, obręb nr 0023 Bałuty, oznaczonej numerami działek 557/30 i 557/31 o łącznej powierzchni 1,9348 ha (19.348,00 m2), dla której w Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00175096/0, wraz z prawem własności znajdujących się na tej nieruchomości naniesień budowlanych w postaci: budynku biurowego o powierzchni użytkowej wynoszącej 1.088,50 m2, budynku produkcyjno - magazynowego o powierzchni użytkowej wynoszącej 6.445,00 m2, budynku kotłowni o powierzchni użytkowej wynoszącej 141,00 m2, budynku stacji trafo o powierzchni użytkowej wynoszącej 138,00 m2, budynku garażowego o powierzchni użytkowej wynoszącej 130,60 m2 oraz ogrodzenia zewnętrznego, oświetlenia, sieci uzbrojenia oraz utwardzenia terenu i ciągów komunikacyjnych, o wartości oszacowania wynoszącej **10.152.000,00 zł (dziesięć milionów sto pięćdziesiąt dwa tysiące złotych) netto,**

e. ruchomości w postaci mebli biurowych, wyposażenia biurowego, maszyn i urządzeń, narzędzi drobnych, szafek metalowych pracowniczych, pojazdów oraz pozostałych ruchomości stanowiących wyposażenie przedsiębiorstwa, wymienione w opinii o wartości środków trwałych oraz niskocennych sporządzonej w dniu 1 września 2024 r. przez BUDOSERWIS Z.U.H. Sp. z o.o., o łącznej wartości oszacowania wynoszącej **648.936,00 zł (sześćset czterdzieści osiem tysięcy dziewięćset trzydzieści sześć złotych) netto,**

f. prawo z rejestracji znaku towarowego słowno - graficznego „WUKO" (nr zgłoszenia Z.574742) o wartości oszacowania wynoszącej **56.100,00 zł (pięćdziesiąt sześć tysięcy sto złotych) netto.**

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi 26.000.000,00 złotych (dwadzieścia sześć milionów złotych) netto.

Oferty mogą być składane w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 20 stycznia 2027 roku do godziny 15.00**, na adres: Artur Jankowski - Kancelaria Syndyka, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź, z czytelnym napisem na kopercie: **„OFERTA ZAKUPU PRZEDSIĘBIORSTWA W.U.K. WUKO S.A."** (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).

Przystępujący do przetargu, pod rygorem odrzucenia jego oferty, powinien najpóźniej w dniu poprzedzającym datę otwarcia i rozpoznania ofert, wpłacić wadium w kwocie **2.600.000,00 zł (dwa miliony sześćset tysięcy złotych)** na rachunek bankowy prowadzony w **ERSTE BANK POLSKA** o numerze: **79 1090 2705 0000 0001 4847 2255**.

Szczegółowe warunki przetargu określa Regulamin przetargu wyłożony do wglądu w Kancelarii Syndyka masy upadłości Wytwórni Urządzeń Komunalnych WUKO Spółka Akcyjna w upadłości z siedzibą w Łodzi, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędą się na posiedzeniu jawnym w dniu **21 stycznia 2027 roku o godz. 10.15** w siedzibie Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi, XIV Wydziału Gospodarczego ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Pomorska 37, sala nr 314.

Wszelkie zapytania dotyczące przedmiotu dzierżawy można składać pisemnie, za pośrednictwem poczty e-mail **ajankowski@syndykjankowski.pl** lub telefonicznie pod nr tel. **+48 728 123 430, +48 42 672 23 01** oraz **+48 603 533 058.**

Kraj/34462267

Syndyk masy upadłości Adriana Podworskiego

sygn.akt BB1B/GUp-s/195/2026 ogłasza przetarg, którego przedmiotem jest udział w 1/4 części w prawie własności lokalu mieszkalnego znajdującego się na X piętrze wolnostojącego, jedenastokondygnacyjnego budynku mieszkalnego wielorodzinnego, składającego się z: przedpokoju, 3 pokoi (w tym jednego połączonego z kuchnią), kuchni oraz łazienki z wc. Do lokalu przynależy pomieszczenie piwnicy znajdujące się w podpiwniczeniu budynku. Przedmiotowy budynek mieszkalny wielorodzinny nr 15 przy ul. Romana Dmowskiego wschodzi w skład zespołu budynków Śródmiejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.obj KW nr BB1B/00127710/3

Wartość rynkowa udziału w 1/4 części w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego nieruchomości wynosi **95.000,00 zł.** (dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych).

Minimalna cena sprzedaży wynosi **71.250,00 zł netto** (siedemdziesiąt jeden tysięcy dwieście pięćdziesiąt złotych) co stanowi 75% oszacowania.

§ 1

1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 % ceny minimalnej sprzedaży nieruchomości na rachunek bankowy masy upadłości : Kancelaria Radcy Prawnego Piotr Ligus (upadły Adrian Podworski) nr 56 1090 1740 0000 0001 4902 7490.
2. Wpłata wadium musi być zaksięgowana na rachunku bankowym masy upadłości najpóźniej w dniu 14 grudnia 2026r.
3. W przypadku wybrania oferty danego oferenta wadium zostaje zaliczone na poczet ceny sprzedaży.

§2

1. Oferty nabycia nieruchomości będącej przedmiotem przetargu należy składać w Kancelarii syndyka Piotra Ligusa w Bielsku-Białej ul. Cieszyńska 365,pokój 106, 43-382 Bielsko-Biała w dniu 15 grudnia 2026r. w godz. od 12.30 do 13.00 w zamkniętych kopertach.
2. Oferta powinna zawierać :
   - oferowaną cenę zakupu nieruchomości,
   - dowód wpłaty wadium,
   - oświadczenie, iż oferent akceptuje warunki Regulaminu Przetargu, zapoznał się ze stanem faktycznym i stanem prawnym przedmiotu przetargu i nie wnosi do niego zastrzeżeń oraz przyjął do wiadomości, że Syndyk nie odpowiada za wady fizyczne i prawne sprzedawanej nieruchomości,
   - numer rachunku bankowego na który powinno zostać zwrócone wadium.
3. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15.12.2026r. o godz. 13.05 w Kancelarii Syndyka Piotra Ligusa adres jak wyżej.
4. Podana cena nie obejmuje podatku VAT.
5. Nabywca ponosi wszelkie koszty i ciężary (podatki, opłaty) związane z zawarciem umowy sprzedaży oraz z przeniesieniem praw, łącznie z ewentualnym wykreśleniem obciążeń przedmiotowych praw. Wyboru notariusza dokonuje syndyk.
6. Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej i obciążenia dotyczące nieruchomości wygasają z mocy prawa zgodnie z art. 313 ustawy Prawo upadłościowe.

§3

1. Osoby zainteresowane udziałem w przetargu mogą uzyskać informacje dotyczące przedmiotu przetargu i zapoznać się z Warunkami Przetargu w biurze syndyka w Bielsku-Białej, ul.Cieszyńska 365 I piętro pokój 106 oraz pod numerem telefonu 602 439 877.
2. Z przedmiotem przetargu można się zapoznać po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym terminu.
3. Opis oraz pozostała dokumentacja dotycząca nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze syndyka – po uprzednim uzgodnieniu oraz w aktach KRZ postępowania upadłościowego o sygn. BB1B/GUp-s/195/2026.

Kraj/34462320

eprasa.pl 6da139637d

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości ogłasza konkurs ofert na sprzedaż składnika majątku spółki PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi w postaci nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Ruda, dla której Sąd Rejonowy w Łasku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer: SR1L/00053924/7, z opcją dodatkowej aukcji ustnej

1. **Przedmiotem sprzedaży jest składnik majątku, stanowiący własność PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi, w postaci:**
   a/ nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w obrębie Ruda, gmina Widawa, powiat łaski, województwo łódzkie, miejscowości Ruda, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka 405 o powierzchni 2,3210 ha, dla której Sąd Rejonowy w Łasku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer: SR1L/00053924/7, stanowiącej własność w udziale 1/1 spółki PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi.
2. Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi nie mniej niż 99 927,00 zł *(słownie złotych: dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy dziewięćset dwadzieścia siedem 00/100)* + VAT.
3. **Przystępujący do konkursu ofert powinien, pod rygorem niedopuszczenia do konkursu ofert, wpłacić w terminie wyznaczonym na składanie ofert – wadium w wysokości 5% (pięciu procent) ceny wywoławczej na rachunek bankowy masy upadłości w ALIOR BANK S.A. numer konta: 05 2490 0005 0000 4600 0025 5446 – decyduje data uznania rachunku bankowego masy upadłości.**
4. Operat szacunkowy nieruchomości stanowiącej przedmiot sprzedaży może zostać udostępniony zainteresowanym na warunkach szczegółowo opisanych w Regulaminie.
5. Pisemną ofertę kupna przedmiotu sprzedaży należy składać w języku polskim w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 11 stycznia 2027 r.** na adres: na adres: Kancelaria Notarialna Grażyna Rymdejko, 93-004 Łódź, ul. Piotrkowska 287 lok. 5 z czytelnym napisem na kopercie „Oferta LD1M/GUp/11/2026 – Ruda – NIE OTWIERAĆ" (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).
6. Oferty, które nie spełniają warunków określonych w Regulaminie lub które wpłynęły po terminie składania ofert, nie będą rozpatrywane i zostaną odrzucone.
7. **Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu sądowym w dniu 14 stycznia 2027 roku o godzinie 11.30 w sali nr 3, adres: Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, 90-203 Łódź, ul. Pomorska 37.**
8. Konkurs ofert prowadzi Syndyk masy upadłości pod nadzorem Sędziego-komisarza. Syndyk dokonuje otwarcia ofert i wybiera najkorzystniejszą z nich bądź ustala, że konkurs ofert został zamknięty bez wyboru którejkolwiek z ofert.
9. Wyboru oferenta dokonuje Syndyk; wybór wymaga zatwierdzenia przez Sędziego-komisarza.
10. Ogłoszenie oraz warunki konkursu ofert mogą być zmienione lub odwołane.
11. Konkurs ofert może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
12. Szczegółowe warunki konkursu ofert określa Regulamin, który udostępniany jest na zapytanie złożone na adres poczty elektronicznej: *kancelaria@kancelariafrontczak.pl*
13. Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu oraz warunków konkursu ofert dostępne są pod numerem telefonu: +48 660 44 12 12 (od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–14.00) lub pod adresem: *kancelaria@kancelariafrontczak.pl*

Kraj/34462096

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości ogłasza konkurs ofert na sprzedaż składnika majątku spółki PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi w postaci nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrębie Rogóźno, dla której Sąd Rejonowy w Łasku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer: SR1L/00053925/4 z opcją dodatkowej aukcji ustnej

1. **Przedmiotem sprzedaży jest składnik majątku**, **stanowiący własność PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi**, w postaci:
   a/ nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w obrębie Rogóźno, gmina Widawa, powiat łaski, województwo łódzkie, miejscowość: Rogóźno oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka 194 o powierzchni 2,6000 ha, dla której Sąd Rejonowy w Łasku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer: SR1L/00053925/4, stanowiącej własność w udziale 1/1 spółki PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi.
2. **Cena wywoławcza przedmiotu** sprzedaży **wynosi** nie mniej niż 52 182,00 zł *(słownie złotych: pięćdziesiąt dwa tysiące sto osiemdziesiąt dwa 00/100)* + VAT.
3. **Przystępujący do konkursu ofert powinien, pod rygorem niedopuszczenia do konkursu ofert, wpłacić w terminie wyznaczonym na składanie ofert – wadium w wysokości 5% (pięciu procent) ceny wywoławczej na rachunek bankowy masy upadłości w ALIOR BANK S.A. numer konta: 05 2490 0005 0000 4600 0025 5446 – decyduje data uznania rachunku bankowego masy upadłości.**
4. Operat szacunkowy nieruchomości stanowiącej przedmiot sprzedaży może zostać udostępniony zainteresowanym na warunkach szczegółowo opisanych w Regulaminie.
5. Pisemną ofertę kupna przedmiotu sprzedaży należy składać w języku polskim w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 11 stycznia 2027 r.** na adres: na adres: Kancelaria Notarialna Grażyna Rymdejko, 93-004 Łódź, ul. Piotrkowska 287 lok. 5 z czytelnym napisem na kopercie „Oferta LD1M/GUp/11/2026 – Rogóźno – NIE OTWIERAĆ" (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).
6. Oferty, które nie spełniają warunków określonych w Regulaminie lub które wpłynęły po terminie składania ofert, nie będą rozpatrywane i zostaną odrzucone.
7. **Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu sądowym w dniu 14 stycznia 2027 roku o godzinie 10.30 w sali nr 3, adres: Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, 90-203 Łódź, ul. Pomorska 37**.
8. Konkurs ofert prowadzi Syndyk masy upadłości pod nadzorem Sędziego-komisarza. Syndyk dokonuje otwarcia ofert i wybiera najkorzystniejszą z nich bądź ustala, że konkurs ofert został zamknięty bez wyboru którejkolwiek z ofert.
9. Wyboru oferenta dokonuje Syndyk; wybór wymaga zatwierdzenia przez Sędziego-komisarza.
10. Ogłoszenie oraz warunki konkursu ofert mogą być zmienione lub odwołane.
11. Konkurs ofert może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
12. Szczegółowe warunki konkursu ofert określa Regulamin, który udostępniany jest na zapytanie złożone na adres poczty elektronicznej: *kancelaria@kancelariafrontczak.pl*
13. Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu oraz warunków konkursu ofert dostępne są pod numerem telefonu: +48 660 44 12 12 (od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–14.00) lub pod adresem: *kancelaria@kancelariafrontczak.pl*

Kraj/34462094

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości ogłasza konkurs ofert na sprzedaż składnika majątku spółki PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi w postaci ½ w prawie własności nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Sendeń Mały, dla której Sąd Rejonowy w Gostyninie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer: księga wieczysta: PL1G/00004630/9, z opcją dodatkowej aukcji ustnej.

1. **Przedmiotem sprzedaży jest składnik majątku, stanowiący własność PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi**, w postaci:
   a/ udziału ½ w prawie własności nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Sendeń Mały, województwie mazowieckim, powiecie płockim, gminie Łąck, miejscowości Sendeń Mały, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka 9/8 o powierzchni 0,0600 ha, dla której Sąd Rejonowy w Gostyninie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer: PL1G/00004630/9.
2. Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi nie mniej niż 83 098,80 zł *(słownie złotych: osiemdziesiąt trzy tysiące dziewięćdziesiąt osiem 80/100)* + VAT.
3. **Przystępujący do konkursu ofert powinien, pod rygorem niedopuszczenia do konkursu ofert, wpłacić w terminie wyznaczonym na składanie ofert – wadium w wysokości 5% (pięciu procent) ceny wywoławczej na rachunek bankowy masy upadłości w ALIOR BANK S.A. numer konta: 05 2490 0005 0000 4600 0025 5446 – decyduje data uznania rachunku bankowego masy upadłości.**
4. Operat szacunkowy nieruchomości stanowiącej przedmiot sprzedaży może zostać udostępniony zainteresowanym na warunkach szczegółowo opisanych w Regulaminie.
5. Pisemną ofertę kupna przedmiotu sprzedaży należy składać w języku polskim w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 11 stycznia 2027 r.** na adres: na adres: Kancelaria Notarialna Grażyna Rymdejko, 93-004 Łódź, ul. Piotrkowska 287 lok. 5 z czytelnym napisem na kopercie „Oferta LD1M/GUp/11/2026 – Sendeń Mały – NIE OTWIERAĆ" (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).
6. Oferty, które nie spełniają warunków określonych w Regulaminie lub które wpłynęły po terminie składania ofert, nie będą rozpatrywane i zostaną odrzucone.
7. **Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu sądowym w dniu 14 stycznia 2027 roku o godzinie 12.00 w sali nr 3, adres: Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, 90-203 Łódź, ul. Pomorska 37.**
8. Konkurs ofert prowadzi Syndyk masy upadłości pod nadzorem Sędziego-komisarza. Syndyk dokonuje otwarcia ofert i wybiera najkorzystniejszą z nich bądź ustala, że konkurs ofert został zamknięty bez wyboru którejkolwiek z ofert.
9. Wyboru oferenta dokonuje Syndyk; wybór wymaga zatwierdzenia przez Sędziego-komisarza.
10. Ogłoszenie oraz warunki konkursu ofert mogą być zmienione lub odwołane.
11. Konkurs ofert może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
12. Szczegółowe warunki konkursu ofert określa Regulamin, który udostępniany jest na zapytanie złożone na adres poczty elektronicznej: *kancelaria@kancelariafrontczak.pl*
13. Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu oraz warunków konkursu ofert dostępne są pod numerem telefonu: +48 660 44 12 12 (od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–14.00) lub pod adresem: *kancelaria@kancelariafrontczak.pl*

Kraj/34462099

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości ogłasza konkurs ofert na sprzedaż składnika majątku spółki PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi w postaci nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w miejscowości Stanisławów Nowy, dla której Sąd Rejonowy Łasku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer: SR1L/00033053/4, z opcją dodatkowej aukcji ustnej.

1. **Przedmiotem sprzedaży jest składnik majątku, stanowiący własność PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi**, w postaci:
   a/ nieruchomości gruntowej zabudowanej, obejmującej działki ewidencyjne o numerach 55/4, 55/5 i 55/6 z obrębu 0022 Stanisławów Nowy o łącznej powierzchni 4,6368 ha, położonej w województwie łódzkim, powiecie pabianickim, gminie Lutomiersk, miejscowości Stanisławów Nowy, dla której Sąd Rejonowy Łasku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer: SR1L/00033053/4, stanowiącej własność w udziale 1/1 spółki PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi.
   b/ Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi nie mniej niż 6.617.518,00 zł *(słownie: sześć milionów sześćset siedemnaście tysięcy pięćset osiemnaście 00/100)* + VAT.
2. **Przystępujący do konkursu ofert powinien, pod rygorem niedopuszczenia do konkursu ofert, wpłacić w terminie wyznaczonym na składanie ofert – wadium w wysokości 5% (pięciu procent) ceny wywoławczej na rachunek bankowy masy upadłości w ALIOR BANK S.A. numer konta: 05 2490 0005 0000 4600 0025 5446 – decyduje data uznania rachunku bankowego masy upadłości.**
3. Operat szacunkowy nieruchomości stanowiącej przedmiot sprzedaży może zostać udostępniony zainteresowanym na warunkach szczegółowo opisanych w Regulaminie.
4. Pisemną ofertę kupna przedmiotu sprzedaży należy składać w języku polskim w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 11 stycznia 2027 r.** na adres: na adres: Kancelaria Notarialna Grażyna Rymdejko, 93-004 Łódź, ul. Piotrkowska 287 lok. 5 z czytelnym napisem na kopercie „Oferta LD1M/GUp/11/2026 – Sendeń Mały – NIE OTWIERAĆ" (decyduje data doręczenia oferty na podany adres);
5. Oferty, które nie spełniają warunków określonych w Regulaminie lub które wpłynęły po terminie składania ofert, nie będą rozpatrywane i zostaną odrzucone.
6. **Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu sądowym w dniu 14 stycznia 2027 roku o godzinie 11.00 w sali nr 3, adres: Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, 90-203 Łódź, ul. Pomorska 37.**
7. Konkurs ofert prowadzi Syndyk masy upadłości pod nadzorem Sędziego-komisarza. Syndyk dokonuje otwarcia ofert i wybiera najkorzystniejszą z nich bądź ustala, że konkurs ofert został zamknięty bez wyboru którejkolwiek z ofert.
8. Wyboru oferenta dokonuje Syndyk; wybór wymaga zatwierdzenia przez Sędziego-komisarza.
9. Ogłoszenie oraz warunki konkursu ofert mogą być zmienione lub odwołane.
10. Konkurs ofert może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
11. Szczegółowe warunki konkursu ofert określa Regulamin, który udostępniany jest na zapytanie złożone na adres poczty elektronicznej: *kancelaria@kancelariafrontczak.pl*
12. Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu oraz warunków konkursu ofert dostępne są pod numerem telefonu: +48 660 44 12 12 (od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–14.00) lub pod adresem: *kancelaria@kancelariafrontczak.pl*

Kraj/34462102

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości ogłasza konkurs ofert na sprzedaż składników majątku spółki PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi w postaci udziału w wysokości 98466/120000 części w prawie własności gruntu położonego w Łodzi przy ul. Polskiej Organizacji Wojskowej 26 wraz z wyposażeniem, sprzętem medycznym i znakiem towarowym z opcją dodatkowej aukcji ustnej

1. **Przedmiotem łącznej sprzedaży są następujące składniki majątku, stanowiące własność PULSMED Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi:**
   a/ udział w wysokości 98466/120000 w prawie własności nieruchomości gruntowej, zabudowanej budynkiem szpitala, obejmującej działkę ewidencyjną o numerze 169/1 z obrębu S-2, o powierzchni 0,1254 ha, znajdującej się w Łodzi, w dzielnicy Śródmieście, przy ul. Polskiej Organizacji Wojskowej 26, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LD1M/00027344/2;
   b/ ruchomości stanowiące wyposażenie i sprzęt medyczny znajdujące się na terenie nieruchomości położonej w Łodzi, w dzielnicy Śródmieście, przy ul. Polskiej Organizacji Wojskowej 26 (meble i wyposażenie biurowe, sprzęt komputerowy i elektryczny, urządzenia i wyposażenie medyczne);
   c/ znak towarowy „PULSMED".
2. **Cena wywoławcza przedmiotu** sprzedaży **wynosi** nie mniej niż 13.766.491,80 zł netto *(słownie złotych: trzynaście milionów siedemset sześćdziesiąt sześć tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt jeden 80/100)* + VAT.
3. **Przystępujący do konkursu ofert powinien, pod rygorem niedopuszczenia do konkursu ofert, wpłacić w terminie wyznaczonym na składanie ofert – wadium w wysokości 5% (pięciu procent) ceny wywoławczej na rachunek bankowy masy upadłości w ALIOR BANK S.A. numer konta: 05 2490 0005 0000 4600 0025 5446 – decyduje data uznania rachunku bankowego masy upadłości.**
4. Operat szacunkowy nieruchomości i wycena ruchomości stanowiących przedmiot sprzedaży mogą zostać udostępnione zainteresowanym na warunkach szczegółowo opisanych w Regulaminie.
5. Pisemną ofertę kupna przedmiotu sprzedaży należy składać w języku polskim w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 11 stycznia 2027 r.** na adres: na adres: Kancelaria Notarialna Grażyna Rymdejko, 93-004 Łódź, ul. Piotrkowska 287 lok. 5 z czytelnym napisem na kopercie „Oferta LD1M/GUp/11/2026 – POW 26 – NIE OTWIERAĆ" (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).
6. Oferty, które nie spełniają warunków określonych w Regulaminie lub które wpłynęły po terminie składania ofert, nie będą rozpatrywane i zostaną odrzucone.
7. **Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu sądowym w dniu 14 stycznia 2027 roku o godzinie 10.00 w sali nr 3, adres: Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, 90-203 Łódź, ul. Pomorska 37.**
8. Konkurs ofert prowadzi Syndyk masy upadłości pod nadzorem Sędziego-komisarza. Syndyk dokonuje otwarcia ofert i wybiera najkorzystniejszą z nich bądź ustala, że konkurs ofert został zamknięty bez wyboru którejkolwiek z ofert.
9. Wyboru oferenta dokonuje Syndyk; wybór wymaga zatwierdzenia przez Sędziego-komisarza.
10. Ogłoszenie oraz warunki konkursu ofert mogą być zmienione lub odwołane.
11. Konkurs ofert może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
12. Szczegółowe warunki konkursu ofert określa Regulamin, który udostępniany jest na zapytanie złożone na adres poczty elektronicznej: *kancelaria@kancelariafrontczak.pl*
13. Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu oraz warunków konkursu ofert dostępne są pod numerem telefonu: +48 660 44 12 12 (od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–14.00) lub pod adresem: *kancelaria@kancelariafrontczak.pl*

Kraj/34462092

Likwidator EKO-BAU Sp. z o.o. w likwidacji z siedzibą w Smolcu

podaje do publicznej wiadomości, iż 23.12.2026 odbędzie się licytacja następujących praw:

1. prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej:
   - w granicach 321 działek AM-2 obręb Chmielów, gmina Kostomłoty i powierzchni łącznej 359.721 m^2 objętych księgę wieczystą nr WR1S/00023588/9,
   - w granicach działki o nr ewidencyjnym 263/428 AM-2 obręb Chmielów, gmina Kostomłoty i powierzchni 993 m^2 objętej księgą wieczystą nr WR1S/00035417/7,

   wraz z odpowiednim udziałem w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej w granicach działki o nr ewidencyjnym 263/498 AM-2 obręb Chmielów, gmina Kostomłoty objętej księgą wieczystą nr WR1S/00031250/0 oraz działki o nr ewidencyjnym 308/13 AM-2 obręb Chmielów, gmina Kostomłoty objętej księgą wieczystą nr WR1S/00031716/5.

   Cena wywołania praw wynosi 22.524.500 zł brutto. Licytacja odbędzie się o godz. 09:00.
2. prawa własności sieci gazociągu średniego ciśnienia zasilającego osiedle domów jednorodzinnych w miejscowości Lisowice wraz z siecią rozdzielczą posadowionego w granicach działek nr 129, 130 AM-1, ob. Lutynia 200, 8/5, 8/4, 198/1, 198/3 AM-2 ob. Radakowice, 182/7, 173, 183/1, 183/4, 161 AM-1 ob. Łowęcice, 94/2, 94/4, 94/5 AM-2 ob. Jarząbkowice, 79/1, 62/2, 58, 88, 26/2, 83/1, 18/2, 119, 106/3 AM-1 ob. Jarząbkowice, 516, 279, 278, 517, 262, 528 AM-2 ob. Bogdaszowice, 284, 263/10, 306/51, 263/224, 263/498, 275, 308/13 AM-1 ob. Chmielów.

Cena wywołania praw wynosi 800.000 zł brutto. Licytacja odbędzie się o godz. 09:30.

3. prawa własności nieruchomości gruntowej stanowiącej drogę osiedlową w granicach działki nr 538/145 o pow. 1.155 m2 położonej w Smolcu dla której Sąd Rejonowy w Środzie Śląskiej, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer WR1S/00035229/2.

Cena wywołania praw wynosi 85.000 zł brutto. Licytacja odbędzie się o godz. 10:00.

Pełny tekst Regulaminu Licytacji, ustalonego zarządzeniem likwidatora Eko-Bau Sp. z o.o. w likwidacji dostępny jest w biurze likwidatora Spółki.

Informacje dotyczące oferowanych nieruchomości oraz sposobu przeprowadzenia licytacji można uzyskać pod nr tel. 664-410-040 lub za pośrednictwem e-mail ekobau@syndyk.wroc.pl.

Do licytacji dopuszczone zostaną wyłącznie podmioty spełniające warunki Regulaminu Licytacji.

Likwidator Eko-Bau Sp. z o.o. w likwidacji zastrzega możliwość odwołania licytacji w całości lub w części bez podania przyczyn.

Kraj/34462095



eprasa.pl 6da139637d



NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

SYNDYK SPRZEDA 72 UDZIAŁY W VALLA SYSTEM SP. Z O.O.

Syndyk masy upadłości Marcina Ćwirko, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (sygn. akt KA1K/GUp-s/518/2023), ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż 72 udziałów w VALLA SYSTEM sp. z o.o. z siedzibą w Siemianowicach Śląskich, KRS 0000912106. Łączna wartość nominalna pakietu wynosi 108.000,00 zł, co stanowi 49,3151% kapitału zakładowego spółki.

Cena wywoławcza wynosi 50% wartości oszacowania, tj. 14 500,00 zł. Wadium w wysokości 1 450,00 zł należy wpłacić na rachunek masy upadłości nr 50 8437 0002 0011 0160 0360 0001.

Pisemne oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „NIE OTWIERAĆ – MARCIN ĆWIRKO – PRZETARG" należy składać do dnia **16 grudnia 2026 roku** do godziny 16:00 w Biurze Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu). Kryterium wyboru jest zaoferowana cena. Regulamin ze wzorem oferty dostępny jest w Biurze Syndyka oraz na stronie https://tomaszbiel.pl/oferty/. Informacje: tel. 32 750 62 69, przetarg@tomaszbiel.pl.

Kraj/34461880

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości Beaty Kirschhiebel oraz Marcina Kirschhiebel – osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej oferuje do sprzedaży nieruchomość w postaci nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalno-usługowym położonej w woj. kujawsko-pomorskim, miejscowości Bydgoszcz, ul. Wiśniowa 1, obręb 0045, działka nr 66/3 o powierzchni 0,0339 ha, KW – BY1B/00045639/2.

Cena wywoławcza wynosi 1 315 275,00 złotych, co stanowi 75% ceny oszacowania wskazanej w operacie szacunkowym sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego mgr. inż. Annę Mrozik (uprawnienia nr 4973) z dnia 20 kwietnia 2026 r.

Oferty należy składać osobiście, za pośrednictwem przesyłki kurierskiej lub przesyłki pocztowej w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 155 lok. 326, do dnia 17 grudnia 2026 r. do godz. 15:00. Oferty złożone drogą kurierską lub pocztową będą uwzględnione w postępowaniu, jeżeli w momencie upływu terminu składania ofert będą znajdować się w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w Kancelarii Syndyka w dniu 18 grudnia 2026 r., o godzinie 9:30.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i regulaminem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem e-mail: *oferty@krmm-legal.pl* lub pod numerem tel. + 48 453 111 960.

Bydgoszcz-Toruń/34462183

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości oferuje na sprzedaż prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiącej działkę nr 434/9 o powierzchni 0,9500 ha zabudowaną budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, budynkami gospodarczymi położonym w obrębie Ostrowite gm. Golub-Dobrzyń. Nieruchomość objęta jest księgą wieczystą nr TO1G/00002223/1, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Golubiu-Dobrzyniu.

Cena wywoławcza stanowi 100% ceny oszacowania wskazanej w operacie szacunkowym sporządzonym przez rzeczoznawców majątkowych Łukasza Petrykowskiego (nr uprawnień 6059) oraz Piotra Jarzębowskiego (nr uprawnień 2867) z dnia 7 października 2026 r. i wynosi 154.000,00 zł *(sto pięćdziesiąt cztery tysiące złotych 00/100)*.

Oferty należy składać osobiście, za pośrednictwem przesyłki kurierskiej lub przesyłki pocztowej w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu przy ul. Kościuszki 66/B1 lok. 12, do dnia 11 grudnia 2026 r. do godz. 15.00. Oferty złożone drogą kurierską lub pocztową będą uwzględnione w postępowaniu, jeżeli w momencie upływu terminu składania ofert będą znajdować się w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego. Termin rozpoznania ofert nastąpi w Kancelarii Syndyka w dniu 14 grudnia 2026 roku, o godzinie 9.00.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i regulaminem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem e-mail: *oferty@krmm-legal.pl*

Bydgoszcz-Toruń/34462226

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości BIOCENT
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
w upadłości z siedzibą w Lublinie

zaprasza do składania ofert na zakup wszystkich nieruchomości oraz ruchomości wchodzących w skład masy upadłości, tj.:

1. nieruchomość zabudowana budynkiem biurowo-produkcyjno-magazynowym, działka nr ewid. 9/40 o pow. 1998 m2, położona w Motyczu nr 325E, gm. Konopnica, pow. lubelski, woj. lubelskie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LU1I/00345009/1;
2. nieruchomość niezabudowana, działka nr ewid. 9/41 o pow. 2967 m2, położona w Motyczu nr 325E, gm. Konopnica, pow. lubelski, woj. lubelskie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LU1I/00368529/9;
3. nieruchomość niezabudowana, działka nr ewid. 9/39 o pow. 1461 m2, położona w Motyczu nr 325E, obręb 0010-Motycz, gm. Konopnica, pow. lubelski, woj. lubelskie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LU1I/00345008/4;
4. nieruchomość niezabudowana, działka nr ewid. 9/34 o pow. 4774 m2, położona w Motyczu nr 325E, obręb 0010-Motycz, gm. Konopnica, pow. lubelski, woj. lubelskie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LU1I/00273560/5;
5. Ruchomości (wykaz dostępny po uprzednim kontakcie za pośrednictwem wiadomości mailowej: kn@kancelaria-jarosz.pl) –

za cenę nie mniejszą niż 2.974.440,75 zł powiększoną o należny podatek od towarów i usług obowiązujący w dacie sprzedaży przy czym wskazana cena minimalna oraz zgoda na sprzedaż dotyczą wyłącznie jednoczesnej sprzedaży jednemu nabywcy wszystkich składników majątkowych, bez możliwości sprzedaży samych nieruchomości albo poszczególnych ruchomości

Oględziny w zakresie oferowanych składników majątku będą prowadzone w wyznaczonych przez syndyka terminach. Opis i oszacowanie oraz terminy oględzin dostępne są po uprzednim kontakcie. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606.

Warunkiem niezbędnym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium w kwocie 300 000,00 złotych na rachunek bankowy prowadzony dla masy upadłości w ERSTE S.A. numer: 91 1090 2688 0000 0001 6497 4927 w terminie do dnia 27 stycznia 2027 r. (liczy się data zaksięgowania środków na rachunku bankowym), która to kwota będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej oferty.

Oferent zobowiązany jest do zapoznania się z treścią regulaminu, który zostanie przesłany po uprzednim kontakcie za pośrednictwem wiadomości mailowej: jczarnowska@kancelaria-ostrowski.eu

Sporządzone pisemne oferty należy składać **do dnia 27 stycznia 2027 r. do godziny 14.00** osobiście w kancelarii notarialnej Anny Kutnik w Lublinie ul. Chopina 9/5, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym (81 532 58 98), w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach 10-14 z dopiskiem „oferta na zakup BIOCENT Sp. z o.o.".

Kraj/34462291

Syndyk Masy Upadłości „ENERGOPOL-SZCZECIN" S.A. w upadłości
sprzeda z wolnej ręki
ruchomości wchodzące w skład masy upadłości,
w tym m.in.:

- części zamienne i wyposażenie do maszyn i urządzeń Fundex, Bauer, Casagrande, Delmag, Hera, Ice;
- narzędzia i maszyny warsztatowe;
- silniki spalinowe i hydrauliczne;
- łożyska, śruby, haki, liny stalowe, sworznie, pręty;
- znaki i oznaczenia drogowe;
- elementy rusztowań i szalunków;
- płyty chodnikowe, kostki brukowe, wpusty, kręgi betonowe;
- meble biurowe;
- inne ruchomości.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży, w tym Regulamin Konkursu dostępne są na stronie www.maciejkasprzyk.com.pl. Informacje można uzyskać również drogą mailową mp@energopol.pl, lub telefonicznie 601 353 616.

Kraj/34461716

Zarząd Zgierskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
z siedzibą w Zgierzu, ul. Parzęczewska 21

zaprasza do składania ofert

na wykonanie w 2027 roku robót remontowo - budowlanych w budynkach zarządzanych przez ZSM zlokalizowanych na terenie Zgierza i Strykowa.

Wszystkie wymogi stawiane oferentom oraz zakres rzeczowy robót budowlanych przeznaczonych do wykonania określa **Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ).**

Specyfikację istotnych warunków zamówienia należy wykupić **wpłacając na konto Spółdzielni w PKO BP S.A. 18 1020 3440 0000 7402 0013 0849 kwotę w wysokości brutto 98,40 zł** (słownie złotych brutto: dziewięćdziesiąt osiem 40/100). Koszt SIWZ wynosi - 80,00 zł + 23% VAT.

Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia można otrzymać w wersji papierowej w Dziale Technicznym w pokoju nr 17 (w godz. 8.00-15.00) po wpłynięciu w/w kwoty na konto ZSM lub w wersji elektronicznej. W tym przypadku w tytule przelewu należy podać nazwę firmy oraz adres e-mail, na który ma zostać odesłana specyfikacja.

Oferty należy składać w siedzibie Zamawiającego pok. 12 (sekretariat) do godz. 12^{00}, do dnia 18-go grudnia 2026 r. w zamkniętych kopertach z dopiskiem na kopercie wskazanym w pkt. 4 SIWZ.

Warunkiem niezbędnym do rozpatrzenia oferty jest wykupienie SIWZ oraz złożenie oferty wg wzoru załączonego do SIWZ.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie ZSM w dniu 18-go grudnia 2026 r. o godz. 12^{30}

Łódź/34462149

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości Marcina Kirschhiebel – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej oferuje do sprzedaż z wolnej ręki mienie wchodzące w skład masy upadłości w postaci ruchomości wskazanych w spisie inwentarza w pozycjach 1.1–1.47, stanowiących pojazdy ciężarowe, wyposażenie piekarni w tym: lady chłodnicze, krajalnice, piece obrotowe i wsadowe, patelnie elektryczne, stoły i regały a także meble i sprzęt biurowy za cenę wynoszącą 100% ceny oszacowania – 117 140,00 zł zgodnie z opinią rzeczoznawcy majątkowego mgr inż. Sławomira Hoffmana z dnia 15 maja 2026 r.

Osoby zainteresowane nabyciem ruchomości mogą uzyskać szczegółową listę oferowanych składników wraz z ich szacunkową wyceną oraz informacją o ich dostępności, kontaktując się z biurem syndyka pod adresem e-mail: *oferty@krmm-legal.pl* lub telefonicznie pod numerem +48 780 643 400.

Oferty zakupu, zawierające wskazanie numeru ruchomości zgodnego ze spisem inwentarza, proponowaną cenę nabycia, imię i nazwisko lub nazwę oferenta, PESEL/KRS/NIP, adres oraz dane kontaktowe, należy składać na adres e-mail: *oferty@krmm-legal.pl*. Po otrzymaniu oferty biuro syndyka skontaktuje się z oferentem w celu uzgodnienia warunków i przeprowadzenia transakcji sprzedaży. Ogłoszenie jest ważne do 21 grudnia 2026 r.

Bydgoszcz-Toruń/34462261

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym Stanisława Małkowskiego zam. Sanok PESEL: 47012710433 osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż składników masy upadłości w postaci:

1. Nieruchomości:
a. nieruchomości składającej się z niezabudowanej działki o nr ewid. 656/1 o pow. 0,0960 ha, położonej w Sanoku, gmina Sanok, województwo podkarpackie, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Sanoku prowadzi księgę wieczystą nr KS1S/00020990/2
Cena z ostatniego przetargu: 72.853,40 zł
b. nieruchomości składającej się z działki o nr ewid. 653/3 o pow. 0,1292 ha, zabudowanej 3 złączonymi ze sobą budynkami (dwoma budynkami mieszkalnymi i jednym budynkiem usługowym), położonej w Sanoku, gmina Sanok, województwo podkarpackie, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Sanoku prowadzi księgę wieczystą nr KS1S/00021009/6
Cena z ostatniego przetargu: 605.232,69 zł

2. Ruchomości:
a. samochód ciężarowy marki JEEP, model GRAND CHEROKEE LAREDO 3.7, nr rej. RSA 57UJ, nr VIN: 1J4GR48K86C121507
Cena wywoławcza: 8.300,00 zł

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
a. przesłanie pisemnej oferty wraz z zaoferowaną ceną zakupu w zapieczętowanej kopercie z napisem "PRZETARG: STANISŁAW MAŁKOWSKI-– NIE OTWIERAĆ" na adres Kancelaria Syndyka ul. Lotników 2, 38-400 Krosno, w terminie do dnia **10 grudnia 2026 r.** Syndyk zastrzega, iż liczy się data wpływu oferty, a nie data wysyłki oferty listem poleconym.
b. wpłacenie wadium w wysokości poz. 1a) – 7.000 zł, poz. 1b) - 60.000 zł, poz. 2a) – 830 zł na rachunek bankowy masy upadłości o nr: 90 7061 0006 0610 5200 1504 0001, w terminie składania ofert.

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w dniu **14 grudnia 2026 r. o godz. 12.00** w Kancelarii Syndyka mieszczącej się w Krośnie przy ul. Lotników 2.

Szczegółowy regulamin przetargu oraz operaty szacunkowe przedmiotu przetargu wyłożone są do wglądu w biurze Syndyka w Krośnie przy ul. Lotników 2.
Wszelkich szczegółowych informacji na temat przetargu udziela Syndyk pod nr tel. 604 997 493.

Kraj/34462277

eprasa.pl 6da139637d

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

wyborcza.biz/b2b



wyborcza.biz/b2b

Piszemy o tym, co ma znaczenie

dla FIRM i INSTYTUCJI

eprasa.pl 6da139637d